

Ramtha

„Dzieło Ramy”
(„Opus of the Ram”)

Zapis streamingu

Abberracja

Od tłumacza

Poniższy tekst jest tłumaczeniem ze słuchu zapisu nauk przekazanych przez Ramthę 3 września 201 roku w Yelm, w stanie Waszyngton. Ze względu na słabą jakość nagrania i specyficzny język używany przez Ramthę w niektórych miejscach przekaz nie jest zrozumiały. Miejsca te i wszystkie skróty zostały oznaczone: „(…)”. Komentarze oraz dodatkowe informacje od tłumacza/redaktora dotyczące przebiegu wykładu, które mogą mieć znaczenie dla jego lepszego zrozumienia zostały umieszczone w nawiasach kwadratowych i zapisane kursywą – „[*od tłumacza*]”. Trzy kropki „…” zostały użyte w miejscach, gdzie Ramtha pauzuje lub zastanawia się lub zmienia temat. Żeby jak najbardziej skorzystać z tego unikalnego przekazu warto zapewnić sobie dobre warunki do lektury i przeczytać ten tekst w skupieniu. Dokument nie ma autoryzacji Ramtha's School of Enlightenment (RSE).

To jest historyczne wydarzenie. Jesteście zmęczeni czekaniem? Już ja was znam. Wiem, że potraficie przebalować całą noc. A kac dopada was zanim zajdzie słońce. Czymże jest czekanie na mnie bez upijania się?

I witam wszystkich moich byłych uczniów. [*Kierując palec w kamerę*] Do ciebie mówię, kochanie. Zanim będę mówił o czymś innym, chciałem żebyś wiedział/a, że wciąż cię kocham, pomimo ciebie samego/samej. Tylko spójrz na siebie. Zawsze sprawdzałeś, co robię, ponieważ zawsze martwiło cię to, co mogę powiedzieć lub zrobić. Ale publicznie się nie przyznajesz do tego, że się mną interesujesz. Pamiętasz? Pamiętasz tę ziemię, którą kupiłeś, a potem się mną rozczarowałeś i sprzedałeś ją wraz z tym pomieszczeniem pod ziemią i zostałeś przy swoim złocie, bo co ja tam mogę wiedzieć.

Dziękuję. Wielu ludzi kupiło trzy razy więcej ziemi niż ty sprzedałeś i za tę samą cenę. Trzeba było ze mną zostać, czyż nie? Ale prawda czasami... no bo, po co byś mnie teraz oglądał? Nigdy nie stanąłeś na scenie, docierając do ludzi w całym kraju i nie mówiłeś do ludzi w taki sposób, który powoduje ich złe samopoczucie. Nie na tym buduje sie sławę. Nie tym zdobywa się fanów i przyjaciół. Dlatego też zmieniamy się i chodzimy na kompromisy, by usłyszeć z ust innych ludzi, że mamy rację i żeby świat nagiął się do tego, jak my go postrzegamy, ale natura nigdy nie była w dobrych stosunkach z ludzkością. I mówię to do ciebie. Kocham cię i zawsze cię kochałem.

Moja miłość nie jest uzależniona od tego, czy mnie lubisz, czy też nie, Kochanie. Tak samo jest w przypadku miłości Boga – kocha Cię pomimo twojego skandalicznego życia. Wciąż jesteś kochany. To właśnie jest najwyższa, najdoskonalsza miłość. To jest najwyższy, najdoskonalszy klej, który „trzyma cię w kupie” – spaja cię. Przeoczeniem byłoby nie nauczyć się do tej pory lekcji o miłości i mocy Boga. Ale cokolwiek tam sobie o mnie myślisz, to i tak się włączyłeś.

[*Oklaski*] Dziękuję. Dziękuję.

Jaka to niewielka różnica, kiedy to, o czym mówimy, że się stanie, naprawdę zaczyna się dziać. Jak wielka jest twoja duma? Czy jest tak wielka, że nie pozwala ci pojąć przytłaczającej prawdy? Super naturalnej prawdy, prawdy o istotach pozaziemskich. Czy na prawdę myślisz, że jesteś tak ważny, że przetrwasz, ponieważ myślisz, że jesteś ważny? Nie, nie jesteś. Ale ja witam cię z otwartymi ramionami, byś mógł pozostać incognito – nikt nie wie, że to oglądasz. Oprócz – tak możesz rozejrzeć się wokół i powiedzieć im „Dzień Dobry” ode mnie i tak wciąż cię kocham.

Chcę, żebyś miał z tego przyjemność, choć będziesz trząsł portkami ze strachu po dzisiejszym dniu i to być może to spowoduje, że ten przekaz zacznie przeciekać do mediów, na których, opinii i akceptacji ci zależy. Może ten przekaz zacznie się tam pojawiać i być może nigdy nie jest za późno, byś zaczął, byś wierzyć w to, co ty masz do powiedzenia i zaczął pomagać ludziom w swoim otoczeniu zrozumieć, że zmiany już się zaczęły. A nawet jeśli zaprzeczysz, że usłyszałeś to ode mnie, to nic nie szkodzi, w ogóle mnie to nie rusza. Ważne jest to, że będziesz robił coś dobrego.

Módlmy się o to, by twoja duma zmieniła się we współczucie. I że ty, który masz wpływ na tak wielu zaczniesz to robić po dzisiejszym dniu. Dziękuję, że się podłączyłeś. Witam.

Chcę żebyście rozejrzeli się wokół i zobaczyli te wszystkie istoty tutaj. I tak na marginesie, jeśli myśleliście, że bez was szkoła upadnie, to byliście w błędzie. Ona się rozrosła bardziej, niż przypuszczaliście. Pomachajcie. Puśćcie muzykę i nagrajcie ludzi, którzy machają.

Witamy świecie!

Australio. Japonio. Koreo. Chiny. Nowa Zelandio. Nowa Gwineo. Antarktydo. Afryko. Bliski Wschodzie. Basenie Morza Śródziemnego. Rosjo. Syberio. Chiny. Biegunie Północny.

Wszyscy... Możecie unieść w górę kartki. Podnieście w górę karki, na których napisane jest: Hello, kocham was do waszych przyjaciół w krajach.

Witaj Bośnio. Witaj Rumunio. Witaj Danio. Witajcie Niemcy. Witajcie Włochy. Witaj Hiszpanio. Portugalio. Witaj Arabio Saudyjska.

A teraz. Napijmy się.

O mój ukochany Boże

Stoję tu dzisiaj.

Drżąc na progu,

mojej przyszłości.

Mówię do Ciebie.

Nauczyłem się,

jak być uczestnikiem

w przeznaczeniu.

Czekam na – tak mi dopomóż Bóg –

przepowiednie

o moim przeznaczeniu.

Poprawię się

Niech tak jest!

Możecie usiąść.

Witajcie więc moi piękni, kochani przeze mnie z głębi serca, Uczniowie. Tak, kocham was, nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Ogromnie się raduję, że wciąż po tych wszystkich latach, a uczę was od ubiegłego wieku, wciąż mam widownię, dziś.

Możecie usiąść. Jesteśmy tego warci. Przetrwaliśmy. I niektórzy, którzy oglądają nas dziś nie są z tego powodu zadowoleni. Bowiem starali się bardzo doprowadzić do upadku szkoły i zniesławić kanał. Pozbawić mnie głosu, mając na uwadze tylko i wyłączenie swoje korzyści. Rozumiem to. W tym zrozumieniu jest też miłość. Ale rozumiemy również, charakter ucznia, stojącego przed nami. A teraz, zanim hmm... to będzie długi dzień. więc pytam was, czy macie ze sobą swoje 5 godzin [*napój energetyzujący: 5 Hour–Energy Drink – http://www.5hourenergy.com/index.asp*] To dobrze, też mogę go potrzebować. Mój kanał porosił mnie, bym to powiedział.

Ten dzień jest dniem dostępu. Wejściem w czas kiedy wszystko się kumuluje i nadaje sens wszystkim waszym poświęceniom i zmianom i chaosowi w waszym życiu, zostawianiu przeszłości i wchodzeniu w przyszłość. Wiem, jakie to poświęcenie z waszej strony.

Ten dzień mógłby się nie wydarzyć, gdyby jednym z ważniejszych ludzi na świecie, którzy poznali mój kanał i rozczarowali się mną i nią – udało się to, co zamierzali, a poprzysięgli, żeby nas z niszczyć i wykonali świetną robotę w tym celu, od początku do końca. Krajowe media podają kłamstwa oraz nieprawdziwe informacje, aby uniemożliwić ludziom skontaktowanie się ze szkołą. Przekazują również nieprawdę na mój temat. Niewiarygodne ilości nieprawdziwych informacji. To niewyobrażalne.

Pomimo tego, że z powodu ich działań, nie dopuszcza się mnie do krajowych mediów, a moje imię figuruje na czarnej liście, to oni się podłączyli dzisiejszego dnia. Rozumiecie?

Wasz kanał ma tyle do powiedzenia światu, a najbardziej niepewni siebie, skąpi i nadęci ludzie, nie chcą pozwolić jej mówić, chyba że pozwoliłaby im kontrolować, to co mówi. O moim kanale wygadywano rzeczy najgorsze i najokropniejsze z okropnych. Niektórzy mówią, że była zbyt silna. Zbyt mocna. Za mocna. A jaka miała być waszym zdaniem? Miała dać sobą manipulować? W tym właśnie tkwi problem. Ona nigdy nie była na tyle słaba, by pozwolić się kontrolować tym wszystkim osobom, znanym z ekranu i nie tylko. Tak to właśnie było. I w rezultacie przez tę głupią, przyziemną dumę ten przekaz nie dotarł do ludzi na całym świecie, a mógł dotrzeć. Każdemu przeciętnemu człowiekowi, komukolwiek z tu zgromadzonych trudno jest znieść, kiedy ktoś mówi o nim źle, kiedy przez chwilę jest głównym tematem plotek. A ludzie dokładają do tych plotek kolejne i kolejne. Bardzo trudno jest znieść to, że ktoś może mówić tak złe rzeczy na twój temat. A może one są częściowo prawdziwe? Nigdy im nie zaprzeczaliśmy. Nigdy nie zaprzeczyliśmy temu, że ona mnie Kanałuje. Jednak zdecydowanie zaprzeczy temu, że to wszystko sobie wymyśliła. A nauka w końcu poszła po rozum do głowy i przyznała: *Jesteś fenomenem*. A ona powiedziała: *Nie mam z tym nic wspólnego. Chodzi o to, co przychodzi przeze mnie.* I nauka potwierdziła, że mój kanał mówi prawdę. Nie raz, a trzy.

Wiecie, za potwierdzone naukowo uznaje się coś, co można zmierzyć i coś, co się powtarza – mogli ją więc testować za każdym razem, gdy kanałowała i zawsze uzyskaliby ten sam pozytywny wynik. Czasami wynik mógłby nawet przerosnąć ich oczekiwania, ponieważ wskazałby na większą intensywność przeżywania niż zazwyczaj. A oni byli przerażeni faktem, że ona robi to przed ogromną widownią. Jak gdyby myśleli, że była bezmyślną istotą, która miała alternatywną osobowość i że łączyła się z nią. Oni myśleli, że to możliwe. Rozumiecie? To nigdy tak nie wyglądało.

Każdy kto chce być kimś, oddałby wiele za to, by mieć moją moc. Ale do tego trzeba było kogoś na tyle pokornego, by był gotowy umrzeć – ona wcale nie kocha występowania tutaj. Nie kocha oddawać całego swojego ciała i mózgu i powierzać swój los, wszystko dla przekazu, nad którym nie ma żadnej kontroli. I na tym właśnie polegał problem. Ona pozwoliła, by tak się stało, a oni chcieli mieć kontrolę nad przekazem. Kiedy więc postępujesz wbrew życzeniom potężnych ludzi, co oni z tobą robią? Odtrącają cię, tak byś już dłużej nie mógł być im równy lub ważniejszy niż oni, ponieważ tylko oni chcą pławić się w światłach reflektorów. Chcą, żeby to ich idee były promowane. My tak nie robimy i wiecie co, posłuchajcie, trudno wam poradzić sobie z tym, gdy ktoś mówi o was niemiłe rzeczy. Same okropności, czarna lista i obrażanie kanału. Trudno wam to znieść, gdy robią to członkowie rodziny lub przyjaciele. A pomyślcie jak okropnie czulibyście się, gdyby wasze imię pojawiło się w gazecie w kontekście niemiłych, obraźliwych rzeczy. Moglibyście to wytrzymać pod warunkiem, że to, co mielibyście do przekazania byłoby prawdą.

Gdyby wszyscy wasi przyjaciele i rodzina was opuścili, co by wam zostało?

Ja. [*Śmiech, oklaski*]

Tak więc, wiele razy nie było nikogo, kto byłby wsparciem dla mojego kanału. Ponieważ została wykluczona w wyniku działań niektórych z tych osób, które nas dziś oglądają. Takie dokładnie były ich intencje. Chcieli „ostrzec" świat przed tym kultem. I udało im się. Kanałowi nie zależało na sławie. Ona w swoim innym życiu już doświadczyła sławy. Tu nigdy nie chodziło o sławę, ani o zrobienie wrażenia na przyjaciołach. Nie chodziło o to. Nigdy. Tu chodziło o Boga. I o Was. I o nich. I o zbawienie. Szerzej zdefiniowane i bardziej praktyczne. Bardziej osiągalne. I zaiste, to nie zmieniło się do dnia dzisiejszego. Posłuchajcie.

Gdy łapie się ludzi na gorącym uczynku, gdy robią coś niezgodnego z prawem, co wtedy zazwyczaj robią? Zrzucają winę na tego kto ich złapał. Na nią. Zrzucają winę na nią. OK. Teraz wiemy o co tu chodzi. I wiemy o kim mowa.

Ale czy to mogłoby powstrzymać tę Boską Łączność, taką jak Kanałowanie – termin, którego ja sam jestem autorem? Ona nie jest jasnowidzem teraz. Nie jest też w transie. Nie jest teraz w innej osobowości. Inna osobowość być może jest potrzebna, w nowym otoczeniu, ale nie wtedy, gdy twoja potęga dosięga ludzi siedzących tam, a twoi posłańcy przychodzą i zmieniają pogodę. To musi być coś zupełnie innego dla niej, dla jej rodziny, dla wszystkich. Ona wciąż opuszcza swoje ciało i pozwala mi tu przyjść. I właśnie tak funkcjonowała przez te wszystkie lata – przebywała na dwóch różnych poziomach egzystencji. OK. Trzeba powiedzieć, że celem każdej „bardzo ważnej" osoby było zniszczenie szkoły. Chcieli ją zniszczyć. Wtedy powiedziałem do mojego kanału:

> *Prawda nie jest teraz oczywista. Ale będzie. Ponieważ ona jest jak wielka fala, która zaczyna się kształtować przed twoimi oczami i wkrótce pochłonie to wszystko, co nie jest prawdą.*

To jest nasza rzeczywistość. I chciałbym wam przypomnieć, że Jezus miał tylko dwunastu uczniów. Więc jeśli mielibyśmy tylko dwunastu w tej szkole to jak wiele moglibyśmy dla nich zrobić. Moglibyśmy ich zmienić. Moglibyśmy pokazać im wspanialszy świat. Nasza praca też byłaby wspaniała. To byłoby OK. To byłoby OK.

Istnieje wiele błędnych przekonań, a wszystkich one opierają się na tym, jak chcecie postrzegać innych. Albo ich doceniacie albo nie. Kiedy z nimi konkurujecie, to nigdy ich nie docenicie. Nieważne, czy ta osoba jest znana czy nie. Ważne jest to, czy ta Praca wytrzyma próbę analizy, próbę krytyki, próbę śledztwa. Tak, wytrzyma, a co ważniejsze, wszystkie tajne służby oraz rządy na świecie doceniają jej wartość.

A więc dzisiaj. Dziś, dzięki nieugiętej istocie, bo każda inna kobieta na jej miejscu zostałaby zniszczona przez swojego faceta, męża, całą rodzinę. A ona utrzymała rodzinę, scaliła ją. I powiedziała: *to NIC*. Z punktu widzenia wieczności, te głupie bzdury po prostu się nie liczą. Zwróćcie się do sąsiada i przekażcie mu to, co powiedziałem [*to zdanie Ramtha powtarza po każdej części nauki*].

Chcę nadać temu odpowiednią perspektywę. Nieważne, czy dziś spędzicie całą noc na twardej ziemi, czy przytyjecie kilogramy, czy też zrobi wam się zmarszczka, czy też może staracie się zatrzymać kogoś w łóżku lub robicie jakieś inne bzdury. Są ważniejsze rzeczy niż to, czy spędzicie dzisiejszą noc na ziemi. Poważne tematy, to te które dotyczą czegoś więcej niż tylko waszej dumy, waszego egoizmu waszego alterego i zazdrości. I to, że dotknęliście mojej ręki nie oznacza, że mnie znacie. I to, że dotknęliście jej ręki nie oznacza, że ją znacie. I jak widać na załączonym obrazku wciąż tu jesteśmy. Istnieje też jasny cel, który wykracza poza każdą indywidualną osobę i dociera do wszystkich. To troska o świat i przetrwanie i życie ludzi i ich dzieci. To jest warte nieprzespanej nocy. Przez cały czas trwania tej nauki, ona nie może spać [*JZ Knightz*]. Ona nie martwi się o was wszystkich. Nie martwi się o wodę czy wino dla jakiegoś męża, o te nieważne, wymyślone rzeczy. Nie, ona o tym nie myśli. Ona myśli o tym, jak dużo schronów może wybudować dla tych, którzy ich jeszcze nią mają. I kiedy wy trwoniliście wasze fortuny na obiady, kino i ubrania i dodatkowe zajęcia w czasie wolnym, inni odkładali i przygotowywali się na ten dzień.

Zawsze jest jakiś powód, by wydać 100$ na coś innego niż jedzenie albo prace umacniające [*schrony*]. Zawsze jest jakiś powód, bo to nigdy nie będzie ważne i motywujące, nie wykażecie się zapobiegliwością, dopóki nie potwierdzą tego dowody. To może i prawda.

No dobrze. Teraz. Aż do tego dnia ten kanał nigdy właściwie nie odpoczął, co jest powodem do zmartwień. Czasami nie może mnie usłyszeć, przez dwa tygodnie, ponieważ jesteśmy rozłączeni. Ale kiedy jesteśmy gotowi i występujemy, jak dziś, po prostu się łączymy się.

Wyobraźcie sobie tylko, jak to jest funkcjonować w takim smutku, w takim zmartwieniu. Nie chodzi o przejmowanie się tym, ile utyjesz albo, czy Pan Zdrada albo Pani Zdrada z tobą zostanie i obwinią wszystkich innych, ale nie siebie. Chodzi o przejmowanie się życiem, waszymi dziećmi, kiedy wy balujecie. Waszymi dziećmi! Ktoś musi to zrobić. I aż do dziś martwiła się tym, co powiem o komecie, o Nibiru i o Bogach, i wszystkim tym się przejmowała i również tym, że żaden scenariusz się nie sprawdzi. Powiedziałem jej wtedy: *Dlaczego sobie po prostu nie odpuścisz. Odpuść sobie.*

Ona powiedziała: *Kto ja? Dlaczego? Co mam sobie odpuścić? Mnie zależy.*

[Ramtha]: To, że ci zależy nie spowoduje, że coś się stanie albo nie stanie. Działanie spowoduje.

Jest mądrość oraz zaufanie w wartości, jaką jest otwarty umysł, który pozwala zauważyć, w którą stronę wieje wiatr. Co się stanie z wami wszystkimi? Co się stanie?

Więc przyszedłem dzisiaj tu, ponieważ ją odwołałem. Jestem tutaj tylko dlatego, że odsunąłem od siebie troski i zmartwienia ponieważ one niczemu nie służą. Można cały dzień mówić do ludzi o tym, co się stanie, ale tak długo jak świeci słońce, nie będą roztropni i rozsądni. Zwróćcie się do sąsiada i przekażcie mu to, co powiedziałem.

[*Teraz Ramtha poprosił o napisanie punktów na tablicach*]

Tablica 1

HISTORIA
1. Kto was stworzył
2. Bogowie
3. Obcy i Rządy
4. Intencja
5. Wojna świateł

Tablica 2

ZMIANY, TU/TERAZ I TE, KTÓRE NADEJDĄ
1. Zmiany na Ziemi/ Słońce/ Grawitacja/ Zjawisko
2. Depopulacja – Polityka
3. Polityka obcych
4. Kometa ELENIN/ Statki matki
5. Nibiru – planeta Bogów, którzy was stworzyli
6. Wojna – 12 dni światła; Nowy układ słoneczny/ nowa galaktyka
7. Ty/Wy [*Angielska forma* 'You' *oznacza zarówno drugą osobę liczby pojedynczej, jak i mnogiej*]

Będziecie musieli jakoś przeżyć to, że palę. Wy pijecie, wciągacie kokę, bierzecie extasy. Ja mam swoja fajkę.

Dobrze więc. Zanim zacznę. Moim pragnieniem jest być jak najbardziej zwięzłym w przedstawianiu wam tego, bez czytania waszych umysłów, dlatego właśnie moje wykłady są

podzielone, ponieważ patrzę na was i odpowiadam na wasze pytania. Dlatego jedno zdanie może trwać kilka godzin. Stąd dwunastogodzinne sesje. Na potwierdzenie wszystkiego, czego będę was dziś będę uczył, wyślę wam posłańców. Niech tak jest.

Pewne elementy tego, co wam dziś przekażę, potwierdza nauka. Możecie to zweryfikować. Niech tak jest.

To co wam dziś przekażę to zmienne [*to, co determinuje zmiany*] zmian które zawsze opierają się na tym, jak rzeczy wyglądają w tej chwili, wziąwszy pod uwagę większe siły niż te, przy pomocy, których wy Tworzycie Wasz Dzień; siły, które niedługo rzucą wyzwanie waszej rzeczywistości, a ich ostateczne działanie przyczyni się do waszej zagłady lub zwycięstwa. Istnieją większe i bardziej zaawansowane siły sprawcze i możecie wysypiać się i nie robić swojego Spaceru po Sąsiedztwie [*Neighbourhood Walk – jedna z dyscyplin w RSE, czyli Ramtha's School of Enlightment*] albo tworzyć swój własny dzień bez przekonania i robić to tylko po to, by złagodzić poczucie winy albo na prawdę stworzyć swój dzień i zrobić to wszystko z otwartym umysłem.

Istnieją siły tak potężne, że mogą zniszczyć wasze Słońce, waszą planetę i wasze księżyce. I wysłać was w nieznane. W przypadku każdej zmiennej następuje interakcja zgodnie z najlepszym możliwym planem, która z kolei zmienia te plany, by spowodować określony rezultat. W tym momencie, kiedy do was mówię, dokonuję wysiłku, by doprowadzić do innego rezultatu. To co wam przekazałem i to co wiecie o tym, przyniosło skutek i dało efekty w waszym życiu. To, czego was uczę po prostu działa.

I kiedy opuszczałem was w sobotę lub piątek – jakikolwiek to był dzień tygodnia – powiedziałem wam, że znad wschodniego wybrzeża nadejdzie trzęsienie ziemi, a Atlantyk będzie się gotował. Trzy dni później następuje trzęsienie ziemi, a Atlantyk wrze targany huraganem. Teraz nawet i wy możecie już przekazać taką przepowiednię i ocalić swoją reputację. Zawsze mówicie po fakcie: *Czułem, że coś się zbliża*! Ale to się nie liczy! Zwróćcie się do sąsiada i przekażcie mu to, co powiedziałem.

Pod koniec zeszłego wieku powiedziałem ludziom, żeby kupowali złoto. Nie na handel, lecz po to, by je zachować na później, kiedy przyda się, gdy nastąpi kres waszej epoki.

Powiedziałem również, by ludzie opuścili obszary położone nad brzegami mórz i oceanów i udali się na wyższe partie lądów, oddalone od wybrzeży. Kupili tam ziemię, wybudowali proste domy z podziemnymi schronami i przez resztę czasu, który im pozostał wyposażali to miejsce we wszelkie niezbędne rzeczy. Teraz wszyscy kupują podziemne schrony – niech Bóg ich błogosławi. I choć kupują je w nieodpowiednich miejscach, to i tak niech Bóg ich błogosławi.

I wszystko, co przewidziałem, sprawdza się. Kurs złota poszybował do nieba. Rynek nieruchomości – widzieliście, co się z nim stało. I to na całym świecie. Ci, którzy posłuchali moich rad – pomimo dumy i złości, które pojawiły się na skutek moich słów – kupili tanią ziemię i wybudowali skromne domy, przetrwali [*kryzys*] i mają się całkiem nieźle. I zaopatrzyli się w wodę, bo powiedziałem przecież, że pewnego dnia woda będzie tak cenna jak złoto. I zasadzili swoje własne rośliny, bo żywność, którą można kupić w sklepach jest zatruta.

Przewidziałem wybuch pierwszej epidemii infekcji wywołanej bakterią e–cola dwa tygodnie przez całym zdarzeniem. Brudna woda na Środkowym Zachodzie Stanów oraz zanieczyszczone mięso zabiły wielu ludzi.

Burze, susze, wzrosty cen ziemi oraz nieruchomości, tak jakby ludzie nie mogli się powstrzymać przez posiadaniem kolejnego domu! Muszą sprzedać to, co mają i kupić dom na Riwierze… Do wiedzenia Riwiero.

Moje nauki nie mówią o tym, byście medytowali i oczyszczali się, brali witaminy i byli idiotami z ruchu New Age, który czczą kryształy.

I w trakcie tego całego okresu, kiedy nauczałem, studenci przychodzili i odchodzili. Podobało im się to, co mówiłem na jednych spotkaniach i nie podobało im się to, czego nauczałem na innych. A jednak ci nieliczni, którzy zaufali swojej intuicji, szóstemu zmysłowi i uznali to, co mówiłem za prawdę wciąż żyją. I nie ma znaczenia, czy słuchają mnie, czy swojego szóstego zmysłu – ja i on zgadzamy się ze sobą. I ci, którzy mają własne domy, własne alternatywne źródła energii, własne pożywienie w spiżarni i wodę, dobrze na tym wychodzą, bo są samowystarczalni.

Przyszedłem tutaj, by pomagać wam wzrastać i pomóc wam przeżyć to, co nadejdzie. I nawet dziś są tacy, którzy są ze mną od początku i nie oszczędzali, nie zbudowali własnych domów pod ziemią, byli leniwi i ciągle wymyślali nowe wymówki i przepuścili swoje pieniądze. Niech tak jest. Nie ważcie się jednak mówić, że nikt was nie ostrzegał.

Ci, którzy posłuchali mnie, mają dużo złota i srebra, mają domy, są samowystarczalni. To są ci którzy dokonali całościowej inwestycji w przyszłość i nie wystawili na ryzyko dobrobytu własnych rodzin, dzieci i ich edukacji, własnych domów, ponieważ nie byli hazardzistami, nie grali na rynku, którego nie byli w stanie kontrolować. Każdemu należy się dom, własność, dobra ziemia, dobre nasiona i ziarna i czysta woda. Może i wasze dzieci nie mają teraz najbardziej stylowych ciuchów, ale będą bezpieczne, ponieważ wasze inwestycje były i są rozsądne.

Nigdy nie powinniście byli wystawiać na ryzyko dobrobytu waszych dzieci, biorąc pożyczkę pod zastaw waszych domów i nieruchomości. Nigdy tego nie róbcie, ponieważ usiłując spełnić swoje wyszukane marzenia i ulegając uzależnieniu od ryzyka i podszeptom waszego gniewu, ryzykujecie dobrobyt waszych dzieci. Ci którzy uważaj się za rodziców, powinni byli mądrze lokować pieniądze i zapewnić swoim rodzinom dach nad głową, pożywienie i wodę. Szafa pełna ciuchów nie nakarmi waszych dzieci. Wszystkie imprezki, na które szczęśliwie chadzaliście nie nakarmią waszych dzieci. A w tej szkole, gdzie naucza ten dziwny nauczyciel wszystkie te inwestycje zostały wam jasno zarekomendowane. I historia pokazała, że wy mieliście rację i ja miałem rację, wy nie mieliście racji i ja miałem rację.

W pewnym momencie musicie przeciwstawić swoją rodzicielską odpowiedzialność swojej dumie. I jeśli nie możesz pójść na masaż, bo wydałeś 100$ na jedzenie to w porządku. Wiesz, na czym masz się skoncentrować. Inwestuj w pożywienie.

To nie jest tak, że jestem jakimś tam popularnym nauczycielem, jakąś marionetką, którą da się kontrolować. Jestem tutaj, bo mam wam do przekazania niepodważalną prawdę, która jest większa od każdego z was. Podzieliłem się nią z wami odpowiednio wcześniej, byście mieli czas na przygotowania. To była jasno przedstawiona wiedza, mogliście ją studiować, poddawać analizie, mogliście się do niej zastosować.

Wszyscy z perspektywy czasu mówią, że miałem rację, ale nie nikt tak nie mówił, zanim nastąpiło to, co nastąpiło. I to wszystko co [*przepowiedziałem*] ma miejsce: złoto szybuje w górę, ludzie tracą pracę i domy, a ich dzieci zmuszone są mieszkać w samochodach i namiotach. Ale polityka USA i Europy nie przestaje karmić ich ignorancji. Bogaci ludzie, którzy rządzą tym krajem i kształtują jego politykę, jasno powiedzieli:

> *My chcemy całego bogactwa i nie potrzeba nam klasy średniej i mamy gdzieś zapewnianie pożywienia ich dzieciom. Klasa średnia żyje w ignorancji, karmiąc nią swoją głupotę. Mamy ich gdzieś. Mogą umrzeć z głodu.*

Są tak bogaci, że mogą ziścić to, o czym mówią. A ofiarami takiej polityki będą wszyscy: począwszy od waszych dziadków, ciotek i was samych żyjących na zasiłku państwa, który stracicie, ponieważ bogaci już was dłużej nie potrzebują. I możecie być sobie święcie oburzeni.

Trudno to przełknąć, nieprawdaż? *A co z wielkimi korporacjami? Kto będzie kupował ich produkty?* – zapytacie. Korporacje nie muszą was zatrudniać, one nie muszą przeznaczać swoich pieniędzy na to, by was karmić. Na to powinniście byli już wpaść dawno temu.

Tak, oni są okrutni. I jeśli uda się temu republikańskiemu prezydentowi wygrać wybory, to pierwsze, co zrobi to, zostawi na pastwę losu klasę średnią i biednych i rozpocznie wojnę.

A wy myśleliście, że rząd będzie nieustannie rozdawał wam kartki żywnościowe [*program socjalny dla ubogich Amerykanów oraz niektórych obcokrajowców*], zapewniał opiekę społeczną, opiekę zdrowotną, emerytury i renty. Pieprzyć was! Żyjecie w świecie, z którym oni nie chcą mieć nic wspólnego. Oni chcą, by wszyscy słabi wyginęli. W kręgach władzy i polityki wszyscy wiedzą o tym, że te psy – politycy, że ich celem jest depopulacja i pozbycie się wszystkich słabych ludzi – tych, którzy nie używają swojego mózgu, sprytu i „pleców", a z którymi oni muszą się dzielić swoimi pieniędzy.

ONI WAS NIE KOCHAJĄ. NIE ZALEŻY IM NA WAS. ONI NIE MAJĄ SUMIENIA!

Tak było zawsze, ale dopóki tyrani nie położyli łapy na waszych nieruchomościach, pieniądzach, samochodach, kartach kredytowych, dopóty nie mogli zrobić z nimi, co im się żywnie podoba i musieli się martwić konsekwencjami swojego działania. Dopiero teraz mogą przestać się przejmować, ponieważ Kongres jest od nich całkowicie zależny.

OBUDŹCIE SIĘ! Tak właśnie jest. Tak to właśnie wyglądało od dnia, w którym tu przybyłem. Żyjecie w zakłamaniu. Byliście dobrzy dla swoich dzieci? Zapewniliście im bezpieczną przyszłość? Wstydźcie się, jeśli zaryzykowaliście własnym mieszkaniem i domem.

Moim celem było przybycie tu, oznajmienie wam prawdy o przyszłości i udzielenie wam wskazówek, co w związku z tym możecie zrobić.

Nie mogę zmusić was, byście zrobili którąkolwiek z tych rzeczy, o których mówię. Mogę wysłać wam posłańców, ale jeśli wsadzicie głowę w piasek, to i tak ich nie zobaczycie. A jeśli jesteście bardzo skupieni na wyliczaniu swoich ograniczeń, to wtedy też ich nie zobaczycie. Tylko pokorne dziecko potrafi dostrzec Królestwo Niebieskie. Nie mówimy więc o czymś, co powinniście zacząć robić teraz, ale co powinniście byli zacząć robić w zeszłym wieku i na poważnie się w to zaangażować.

I oto żyjemy w świecie finansowego załamania. Europa jest w kryzysie finansowym, a kiedy Europa i Stany załamią się finansowo, to padną Indie, a w rezultacie i Chiny. A potem rozpocznie się walka o zasoby naturalne. To stanie się już niedługo.

[*Od mówienia głośno*] mam infekcję strun głosowych, bo chcę mieć pewność, że mnie usłyszycie. Nie jestem na was wściekły, nie jestem wami rozczarowany, po prostu mówię to, co wy już od dawna wiecie, że jest prawdą. Ilu z was się z tym zgadza? Niech tak jest.

Dobrze więc. Patrząc na waszą historię do dnia dzisiejszego i biorąc pod uwagę fakt, że wszystko dzieje się również zgodnie z intencją i przeznaczeniem innych niż wy sami, gdybym

był przekonany, że nie macie żadnej szansy to, nie byłoby mnie tutaj. Ja wygrywam, a nie przegrywam bitwy!

Czy potraficie być wytrwali, kiedy cały świat będzie się walił? Czy będziecie wytrwali? Powtórzę, gdyby nie było szansy na wasze przetrwanie jako ziemskich, biologicznych istot, nigdy przenigdy bym wam nie powiedział, byście tak diametralnie zmienili swój styl życia na znacznie mniej wygodny. Pozwoliłbym wam bawić się, pić wino i być zdziwionym, że coś tak po prostu się wam zdarza. No cóż, niektórzy z was funkcjonują tak do tej pory… Auto–uzdrawianie. Upijmy się i zobaczmy, co się stanie. I przetrwajmy w tym stanie do kolejnego dnia. A potem znów pouzdrawiajmy się jeszcze trochę.

To, co wam mówię, ma wam pokazać – bo krótką zaiste macie pamięć – że gdybyście postąpili zgodnie z moimi wskazówkami, to załamanie się rynku nieruchomości nie wpłynęłoby w żadnym stopniu na waszą sytuację. Wasze inwestycje byłby bezpieczne, ponieważ głównie inwestowalibyście w przetrwanie, odpowiednie przygotowanie się i złoto [*nie na sprzedaż, ale do gromadzenia*] i czystą wodę i grusze rodzące gruszki i jabłonie rodzące jabłka. Pewnego dnia będziecie marzyć o tym, by mieć te wszystkie owoce na kolację.

Te wszystkie zmiany, o których mówiłem, nastąpiły. Ja miałem rację i wy mieliście rację. Mam takich uczniów, których w żadnym stopniu nie dotyczą przerwy w dostawie prądu. Ci którzy postąpili godnie z moimi naukami, nie martwią się i nie mają żadnego powodu ku temu, ponieważ zainwestowali rozsądnie z myślą o sobie samych i swoich bliskich. I oni też musieli zmierzyć się z kpinami, żartami, a nawet przezwiskami, gdy uciekali z nisko położonych terenów na wzgórza, do małych mieścin, gdzie budowali nie piękne, ale mocne samowystarczalne domy. Musieli znosić kpiny rodziny, przyjaciół i społeczeństwa. Ale zrobili to za własne pieniądze. Nie brali kredytów pod zastaw, ani nie ustanawiali hipotek. Bo im [*bankom*]o to właśnie chodziło, żeby pożyczać wam pieniądze, żebyście się zadłużali i zabezpieczali kredyty swoimi nieruchomościami. Ale to się skończy. Chcieli przejąć cały wasz majątek. Wiedzieli, że nie będziecie w stanie spłacić swoich kredytów. Tak to skromny dom, ale twój własny. To może nie restauracja, ale to twoja żywność. Tak, zająłeś się tym wszystkim, czym trzeba. Pieprzyć ten świat. O tak będą go pieprzyć. I wiecie co, powiem wam, że wy którzy staliście twardo w obliczu wyzwisk, śmiechu i docinków jesteście błogosławieni, a dzieci wasze będą was czciły i szanowały za to, że uratowaliście im życie.

Oczywiście możecie przeciwstawić temu wszystkiemu, co mówię, całą masę metafizycznych bzdur i wykpić się. Powiedzieć, że to karma albo co innego, albo że to się nigdy nie zdarzy. A co powiesz swoim bliskim, gdy powiedzą ci, że nie miałeś racji? Porzuć dumę i okaż pokorę, a nie wszyscy zginą.

Dziś zgromadziliśmy się więc, by wziąć udział w wydarzeniu, z powodu którego jestem bardzo szczęśliwy, ponieważ może się okazać, że to będzie ostatni kurs FOLLOW–UP [*kolejny etap nauczania w RSE]*, przynajmniej na jakiś czas. Jestem bardzo szczęśliwy. Jesteście bardzo elastyczni i potraficie się zmieniać, a będzie wam to potrzebne w najbliższym czasie. Będziecie musieli być elastyczni jak trzcina na wietrze, a nawet bardziej.

Niektóre kursy będą miały swoją kontynuację, a niektóre nie. Jeśli chodzi o ten kurs, to wiemy, że się dzieje, ponieważ ma swoją przestrzeń i przeznaczenie – to musi zostać przekazane. Przykro mi, że są tacy, który opuszczają moją szkołę i słuchają tych fałszywych proroków, którzy i tak nas teraz słuchają. Ale ja nie zmienię mojego przekazu po to, by was tu zatrzymać. Nigdy tego nie robiłem. Ta wiedza znacznie przerasta wasze pomieszanie i zaprzeczanie faktom. Mieszacie to wszystko w swoim zwariowanym mózgu zwolennika New Age, jak mikserze, a to są po prostu nagie fakty.

Miliony ludzi straciły domy, również niektórzy z was. Miliony straciły pracę, również niektórzy z was. I wielu z was nie będzie mogło liczyć na pomoc z opieki społecznej, zasiłek dla bezrobotnych lub opiekę zdrowotną, itp. I nie dostaniecie kartek żywnościowych i zaręczam wam, wielu z was będzie głodować.

I wszystko to robimy nie tylko po to, by ocalić życie wasze i waszych dzieci, ale dlatego, że coś się ma zdarzyć, bo prawdziwe jest powiedzenie o tych, którzy w ostatnich dniach mają oczy, by zobaczyć i uszy, by usłyszeć i postąpić zgodnie z tym, co zobaczyli i usłyszeli. I wy jesteście tymi ludźmi, wraz z tysiącami, dziesiątkami tysięcy, setkami tysięcy ludzi na całym świecie, którzy zaczynają się czuć nieco mało komfortowo. I dzisiaj informacje o budowaniu konstrukcji podziemnych można znaleźć w każdych wiadomościach. I dlaczego wy nie mielibyście postąpić tak samo, jak wasz rząd, który z waszych podatków zbudował podziemne miasta na całym świecie, by przygotować się na nadchodzące wydarzenia? Dlaczego nie mielibyście zrobić tego samego? Teraz budują je wszędzie.

Chciałbym żebyście byli spokojni – macie zapisy moich przepowiedni i wiecie, czy się sprawdziły, czy nie. Czy mówiłem prawdę, czy nie? Przedyskutujcie to ze swoim sąsiadem zanim zaczniemy realizować punkty zapisane na tablicach.

Zadam wam pytanie, wymagające od was okazania współczucia. Współczucia. I nie musicie odpowiadać na nie teraz i podejmować decyzji już w tym momencie. Przejdziemy przez te wszystkie punkty. Mówię do tych, którzy poczynili przygotowania i wykonali niezbędną pracę. Jest wiele kobiet i mężczyzn, którzy nie dali się oszukać, ale ponieważ nie urodzili się w zamożnych rodzinach, gdzie majątek przekazywany jest z pokolenia na pokolenie, ani nie mieli troskliwych rodziców i opiekunów i niewiele przynoszą do stołu, bo aby uczestniczyć w warsztatach muszą oszczędzać na wszystkim. Oni zainwestowali w swoje przetrwanie tyle, ile tylko mogli, ale w związku tym wciąż czują się bardzo niepewnie, a niektórzy z nich mają dzieci. Dzieci. Wiecie już, kim są koniki polne. One skaczą tu i tam i chadzają na imprezy, a mrówki pracowicie oszczędzają i ucztują w zimie, gdy koniki zamarzają na śmierć. Ale czasami mrówki wykazują współczucie i wpuszczają ledwo żywego konika polnego do mrowiska nie po to, by znalazł się na talerzu, lecz po to, by też skorzystał z dobrodziejstw zgromadzonych w spiżarniach. Zamierzam poprosić was, abyście wygospodarowali miejsce dla innej rodziny. Dla rodziny, której członkowie mają nieskazitelny charakter, są silni i niekłótliwi i przynoszą do stołu swoje zasoby i własne dzieci, bo dzieci muszą przetrwać to wydarzenie.

To one są następnym pokoleniem, to one są Wielkimi Astronautami. Muszą mieć swoją społeczność, musicie im ją zapewnić. Ich umysły są mniej zaciemnione niż wasze i mniej zdemoralizowane. To musicie im zapewnić. Ponieważ jeśli wy zginiecie albo załamiecie się pod wpływem stresu i tragicznych wydarzeń, będziecie potrzebować pomocy innych – silnych i szybko myślących ludzi – aby przetrwać. I nie chodzi mi o to, byście przygarniali pod swój dach ludzi, którzy nie uczynili niczego, by się do tego przygotować, ponieważ każdy mógł coś zrobić, nawet najmniejszą rzecz. Trudno jest przenosić się, zmieniać się, kupować ziemię, gromadzić żywność, płacić i budować podziemne pomieszczenia, tylko dlatego, że ja tak mówię. Wiem, że to jest trudne.

Ale w tym samym czasie przekazywałem wam mądrość i gdybyście tylko zrezygnowali ze swojej tożsamości, aby poznać te wszystkie rzeczy, które jasno wyłożyłem i zademonstrowałem tym z was, którzy nie byli zbyt leniwi, by je wykonywać. Uzbroiłem was w wiedzę dotyczącą umysłu oraz kreowania dobrobytu, wynikającą z umiejętności tworzenia rzeczywistości. Nie ma takiej kwoty pieniędzy, której nie mogliście wygrać, nie ma takiej fortuny, której nie mogliście zbić. Nie istnieje choroba, której nie mogliście pokonać. Nie ma takiej rzeczywistości, w której absolutnie skoncentrowany umysł w jedności z Duchem

Świętym nie mógłby od was oddalić i przybliżyć was do ścieżki światła. Macie zasoby tego rodzaju, które przekraczają śmierć. Zainwestowaliśmy nie tylko w ciało, lecz również w potęgę ducha i jego moc wybawienia was od złego i jego moc zbawienia.

Znaczenie tej Pracy nie powinno było być marginalizowane i niedoceniane. Ponieważ Praca skupiała się nie na tym, czego brakowało i co było złe, ale na możliwościach. Ta Praca wymagała jednak od was tego, byście odsunęli od siebie wasze dziecięce przywiązanie do bycia ofiarą, waszą ogromną dumę, wasze poczucie, że coś wam się należy. Wymagała od was tego, byście odrzucili tożsamość obecnej inkarnacji po to, by dokonać czegoś wielkiego i niezwykłego. Niezliczone były dowody na to, że ta moc i potęga żyje w was. To było i jest niepodważalne.

To wy w waszej osobowości sprawiliście, że Praca stała się waszym wrogiem. Wrogiem waszego lenistwa. Wrogiem społeczności, w której żyjecie. Wrogiem waszego wizerunku, religii, wyznania, metafizyki. Stała się wrogiem spania, gdy powinniście byli być tam, tworząc wasz dzień z całą waszą mocą w najczystszym i najprawdziwszym skupieniu jakie istnieje. Ale nie mogliście tego zrobić, ponieważ wasza osobowość nigdy nie została przezwyciężona. Kto w ostatecznym rozrachunku wygrywa? I nie jest tak, że przez ten cały czas oczekiwania na to, co się stanie nie mieliście żadnych zasobów i sposobów, by stworzyć niezwykłe światło oraz niezwykłą moc umysłu. Przekazywano wam wiedzę i wykonywaliście Dyscypliny i mogliście zyskać przewagę. Gość, największy Gość, Światło Ducha Świętego. Przymierze z Bogiem, niepodzielne, nieznane w znane.

To wszystko przez waszą osobowość. I to jest bitwa, z którą musi pogodzić się każdy Mistrz. I każdy Mistrz musi przyswoić sobie tryb nauki i przyzwyczaić się do rygoru Dyscyplin, które pozwalają na uzyskanie potężnego wyniku. Wiara we mnie, wiara w moje nauki nic wam nie da, ponieważ możecie we mnie wierzyć i jeśli umrzecie to, to i tak nie ma znaczenia. Jeśli wierzycie we mnie, a ja się mylę to, to nie ma znaczenia. Chodzi o wiedzę, o udowodnienie tego waszemu kłótliwemu, rozpuszczonemu *ja*.

Żaden związek, żadna rzecz w waszej przeszłości, żaden trud, żadne cierpienie nie jest warte ponownej utraty waszego życia. Nie jest tak, że skarb, jakim są możliwości nie został wam pokazany w bardzo systematyczny sposób. Wiedza istniała w Dyscyplinach. A wyście wychodzili na Pole, machaliście rękoma i… w ogóle się nie skupialiście, po prostu dobrze się prezentowaliście. W końcu i tak umrzesz koniku polny.

Ta Praca jest darem dla ubogich, ponieważ przynosi niezwykłe bogactwo każdemu, kto wchodzi w jej ogień, by pokonać życie, w którym nie ma na nic wpływu, aby stworzyć przyszłość pełną nadziei, inwestycji oraz długowieczności. Wybór wydaje mi się oczywisty, a jednak wy chodzicie po omacku. Nie potraficie nawet znaleźć wyjścia… Myślicie, że ponieważ tyle wiecie, to zostaniecie wyniesieni? Jesteście głupcami. Tak ta Praca i wszystkie jej długie etapy – nawet Ceremonie z Winem – miały za zadanie obnażyć wasze uzależnienia, wasze opętanie, waszą tolerancję. Wszystko. Wszystko tutaj jest egzorcyzmem. Nauczono was tu wszystkiego.

Czy kiedykolwiek powiedziałem, że w trakcie Tworzenia Waszego Dnia jesteście ograniczeni tylko do pewnych rzeczy, a w trakcie Chodzenia po Polu jesteście ograniczeni tylko do innych? I że Niebieskie Ciało [*Blue Body*] działa tylko w przypadku pewnych chorób? Kiedy was tego uczyłem. NIGDY WAS TEGO NIE UCZYŁEM. [*Podniesionym głosem*]. Możecie tak mówić, ale nie w moje imię. Oddychajcie. [*Uśmiecha się.*]

Oddychajcie.

I ci, którzy będą skromni, zaczną szukać Królestwa Niebieskiego, a ponieważ zaczną to robić, to je znajdą, tak samo łatwo jak samochód, tak samo łatwo jak Spacer po Sąsiedztwie z mocą, wspomagani przez swój nowy mikro–chip automatycznego myślenia.

Zebraliśmy się tu dzisiaj. Wszystkie przepowiednie – poza kilkoma – już się zmaterializowały. Akt uczenia, waszego przetrwania (…). Akt wystawienia na próbę waszej dumy jest konieczny. Wiecie więc, co w efekcie was ocali. Umiejętność tworzenia rzeczywistość w momencie przeniesionym poza czas. Z pewnością. A nie jakieś tam bzdurne warsztaty dotyczące oddychania, diet, kryształów hocków klocków i medytacji. NIE. Prawdziwy obóz: Czy możesz sprawić ten samochód? Czy możesz stworzyć swój dzień? Czy potrafisz to zrobić? I absolutnie odsunąć od siebie swoją chorobę na tyle długo, by twój Obserwator mógł uleczyć twoje ciało, ponieważ ważne jest, by nic nie zakłócało tego procesu. To wszystko zostało wam przekazane.

Dziś więc stoję przed widownią całkowicie niestałych uczniów, którzy podchodzą do tego wszystkiego różnie…, w zależności od swojego nastroju..., którzy są zainspirowani, gdy wracają do domu, ale zapominają zrobić Spacer i stworzyć nowy mikro–chip, nowe trasy myśli, które mają dominować w ich mózgu.

Nie możecie zatem powiedzieć moi ukochani ludzie, że nigdy was nie nauczono, jak tworzyć niezwykłość. A jeśli wciąż twierdzicie, że jesteście ofiarą i że tego nie potraficie, no cóż – takie myślenie tworzy waszą rzeczywistość.

Jesteśmy dziś więc tutaj, w szkole, która w nietypowych warunkach, uczyła was odpowiedzialności. Uczyła was, jak dokonywać rozsądnych inwestycji, budować dom, gromadzić pożywienie, zapewnić sobie wodę, inwestować w złoto – bo ilekroć zainwestujecie w ludzi, oni zawsze was zawiodą. Jesteście więc tutaj: w połowie przygotowani lub nie przygotowani lub przygotowani, aby rozważyć przyjęcie pod swój dach innej rodziny wraz z jej zasobami, bo musimy zapewnić przetrwanie naszym dzieciom. Ich rodzice są nieważni, ale niech lepiej wykażą się odwagą, gdy zobaczą pęknięcie w suficie, a nie uciekają jak tchórze. Kobiety nie mogą być diwami, i każdy będzie musiał pracować. I zamierzam was prosić, abyście rozważyli zrobienie tego. Dlaczego? Ponieważ ten czas już się zbliża.

I chcę żebyście rozważyli zrobienie tego. A jeśli jesteście starszą parą z domem, to potrzebujecie dzieci. Nawet jeśli nie macie żadnych dzieci, potrzebujecie dzieci. A jeśli jesteście zbyt słabi, potrzebujecie kogoś, kto jest silny. I ludzi, którzy będą pracować razem. Rozważcie to. Ilu z was tak zrobi? Niech tak jest.

Nikt z zaproszonych nie powinien myśleć, że jest primadonną i że został ocalony, ponieważ jeśli ktoś okaże wam tyle zaufania by was przygarnąć, a wy nie będziecie się z całych sił starać i wykonywać swojej pracy, tak jak inne osoby w grupie, to pamiętajcie: ja doprowadzę was do upadku. Odwróćcie się do swojego sąsiada i przedyskutujcie to.

Aby pojąć to, o czym mówię, potrzebujecie mieć otwarty umysł. Ludzie, którzy pozostają wewnątrz swoich małych, egoistycznych umysłów, nie mają otwartego umysłu. Skupiają się tylko na sobie. I jeżeli ktokolwiek z was ma taki mały umysł i interesuje go tylko on sam, jak się prezentuje, jak jest odbierany i jak może dostać to, co chce to, to jest taki mały umysł. Nic więc dziwnego, że ta wielka wiedza nie może wejść do środka, ponieważ nie ma tam dla niej miejsca.

Jeśli dziś nie rozszerzycie swojego umysłu, wykraczając poza wasza religię, kulturę, wiedzę dotyczącą tego skąd pochodzicie i tego gdzie jesteście teraz… Musicie otworzyć swój umysł i przestać być negującym studentem, który mówi: „To nie jest prawda”, bo nie możecie udowodnić, że to, co mówię nie jest prawdą. Samo powiedzenie, że to nie jest prawda, nie spowoduje, że odkryjecie prawdę.

Pomyślcie przez chwilę o tym obszarze Drogi Mlecznej. Wy jesteście gdzieś tutaj [*pokazuje gdzie*]. Znajdujecie się zdecydowanie poza głównym obszarem wydarzeń. Tu, gdzie żyjecie, istnieje ponad 11 miliardów zamieszkałych planet. Rozumiem, że myślicie sobie: *Dopóki będą mrugać w nocy, któż by tam się o nie troszczył. Dlaczegóż miałbym się nimi przejmować i troszczyć się o nie. Bycie mną jest wystarczająco trudne*. Musicie jednak uświadomić sobie, że są tam istoty, które są od was inteligentniejsze. Chwila, moment to jeszcze nie koniec. Musicie też zmierzyć się z myślą, że są to istoty, które nie tylko potrafią obsługiwać kuchenkę mikrofalową, ale potrafią ją też skonstruować. Musicie pamiętać o tym, że istnieją istoty, które potrafią stworzyć sieć komórkową i komputer, a nie tylko mówić, że one istnieją. Musicie przyznać, że są istoty, które są starsze od was. Takie które istnieją w przyszłości. W którymś momencie pole kwantowe i pole zunifikowane zeszły się razem i odkryły, że czas nie istnieje i tak powstał wehikuł czasu, który przemieszcza się w przyszłość i w przeszłość, przemieszcza się od tej nieskończonej próżni do innej umieszczonej tuż przy niej. Są takie istoty, które wiedzą, jak to zrobić. Musicie otworzyć się na to, że Adam i Ewa nie byli pierwszymi ludźmi. Ponieważ zawsze pojawia się to zawstydzające księży pytanie, z którym kościół jakoś musi sobie jakoś poradzić: Kogo poślubili dwaj synowie Adama i Ewy? Kiedy zadacie podobne pytanie zostaniecie oskarżeni o podważanie mądrości Boga.

Musicie mieś wystarczająco otwarte umysły, by przyjąć, że Ziemia istniała dużo wcześniej niż wy i że była znacznie większym ciałem, i że miała kosmiczne spotkanie z większym od siebie przeciwnikiem. Musicie otworzyć swój umysł na fakt, że Ziemia nie istniała i nie istnieje tylko dla was. Musicie otworzyć swój umysł na to, że mimo iż nie pamiętacie tego, kim byliście – różne rzeczy działy się tu w czasie waszej amnezji. Wielkie wydarzenia, których nie jesteście świadomi. Wielkie, wielkie, galaktyczne wydarzenia. Musicie wyjść poza tożsamość, bycia tą nędzną, nie potrafiącą nic ofiarą. Nie potraficie jeszcze zmieniać wody w wino, nie potraficie jeszcze na tyle zmieniać swojej częstotliwości, by zniknąć, ale na pewno moglibyście odwołać się do swojej pamięci i przeszłych wcieleń, by pozyskać wiarygodną wiedzę, ale te wasze przeszłe wcielenia były zawsze uwikłane w jakieś romanse, mgliste problemy dotyczące waszych rodzin, kultury i wojen – zawsze były jakieś wojny. I to tyle.

Musicie otworzyć swój umysł i ostatnią rzeczą na jaką potrzebujecie otworzyć swój umysł jest to, że nie wszystkie niezwykłe istoty, które mieszczą się w kategorii, o której będę tu nauczał, wyglądają tak jak wy. Wy, tacy piękni, nie możecie przejść do porządku dziennego nad tym, jak one wyglądają.

Musicie otworzyć swój umysł na kolejną niezwykłą i głęboką prawdę, że obce cywilizacje były tu od zawsze. Były tu w czasie mojego życia, moja rodzina się od nich wywodzi. To jest wszystkim wiadome. Nie jest to nic nowego. To jest oczywiste również dziś, tak jak oczywiste jest istnienie ras ludzkich. Kiedyś wiedzieliście dokładnie, jaki był wasz początek. Potrzebujecie otworzyć swój umysł również na to: *No dobrze, ale jeśli oni nie są tak piękni jak ja, to co ja właściwie mam z nimi wspólnego? Dlaczego miałbym chcieć z nimi zamieszkać?* Mógłbyś mieszkać z robakiem, zwykle wybieramy z kim chcemy mieszkać. Możecie też mieć mały problem z pytaniem: *Skoro takie istoty były tu od zawsze, dlaczegóż nie polepszyły naszego życia?*

Ależ zrobiły to! Na początku. Tu dochodzimy do fundamentalnego dla otwartego umysłu pytania. Tak, to pytanie jest najlepsze: *Co oni i ja mamy ze sobą wspólnego?* Czy każdy z nich jest obdarzony Duchem Świętym i wewnętrznym Bogiem? Czy wszyscy oni chcą sprawiać, by to co nieznane, stało się znanym? Czy może jednak stoją za tą wersją początku, której nauka wraz ze swoją matematyka nie jest w stanie pojąć. Może to i prawda. Może to, co was łączy to Duch Święty, może i Wy i oni jesteście Bogiem. Wy potraficie robić roboty,

ale musicie je programować, ale można też tworzyć żyjące dusze podobne stwórcom formą i pracować z nimi. Inteligencja. Tworzenie z mocą łaski. Wasze dzieci są tego świetnym przykładem. Chcecie, by wasze dzieci były od was inteligentniejsze. Ewolucja! Ponieważ one dopełniają większą całość. I kiedy wy byliście głupcami, bawiącymi się obibokami i oczekujecie, że wasze dzieci za wami podażą, nadchodzi ten zawstydzający moment, kiedy musicie sobie odpowiedzieć na pytanie: kim chcieliście, by oni się stali? Wami? Czy może jednak wasze dzieci są ewolucją, której daliście geny i inteligencję? Wysiłki, by zmienić wasze dzieci są przypominają sytuację, w której tworzycie robota, instalujecie w nim swój program i staracie się go kontrolować. Jeśli wciąż to robicie, to nie zdołaliście jeszcze przyjąć do wiadomości boskiej natury waszych dzieci i was samych.

[*Podchodząc do tablicy z punktami wykładu i wskazując na nią*]. Z punktu widzenia dzisiejszego dnia, nie ważne kim byliście, zanim rozpoczęła się ta historia. To, co się liczy, to fakt, że narodziliście się dzięki genialnej nauce i niezwykłemu społeczeństwu, które dążyło do tego, by to, co nieznane stało się znanym. Waszym wspólnym celem – waszym największej cywilizacji jaka kiedykolwiek istniała i wciąż istnieje – jest sprawienie, by to co nieznane stało się znanym. To ten sam pokarm. To ta sama boskość.

A więc teraz punkt pierwszy KTO WAS STWORZYŁ?

Czy zacznę mówić o moich czasach? Musiałem zacząć od moich czasów, nie tylko dlatego, że były związane ze mną, ale przede wszystkim z tego powodu, że potrzebowałem was zaznajomić z moją dość specyficzną naturą. Moja natura nie jest pochodzenia ziemskiego. Jestem Lemuryjczykiem. Rodzina mojej matki pochodziła z miejsca położonego za Gwiazdą Polarną. Oni byli odkrywcami. Mój ojciec był Atlantą, ale tak naprawdę jego genealogia sięga zupełnie innego układu gwiezdnego. Oni mieli bazy na jednym z księżyców, Lemuryjczycy zaś mieli bazy tutaj. Były i inne „zestawy genów", które napływały na Ziemię. Inne pomysły, inne konsorcja, które chciały czerpać zasoby z tej planety, ale i dać coś tej planecie. I planowały stworzyć lokalne fizyczne modele, które mogłyby funkcjonować w środowisku i atmosferze Ziemi, pod tym słońcem i z tym niewielkim przyciąganiem grawitacyjnym teraz już tylko jednego księżyca. Stworzyć istoty, które mogłyby funkcjonować tutaj, lecz nie w kosmosie, bo tam nie miałyby czym oddychać.

Projektantami tego pięknego ciała, od którego nie możecie oderwać oczu są Bogowie z Nibiru. Ci Bogowie wylądowali tutaj 455 000 lat temu. To było już po ogromnej kolizji, ponieważ na Ziemi żyły też istoty, kiedy była ona mega planetą. Obracały się wokół niej dwa księżyce z dwoma przeciwstawnymi oddziaływaniami grawitacyjnymi, co spowodowało rozerwanie się jej łona. To były moje dni. O tych istotach słyszeliście wiele razy, ale nie wszyscy o nich wiedzieli, kiedy rozpoczynałem moje nauczanie wiele lat temu w ubiegłym stuleciu. Nie wszyscy wiedzieli o niezwykle inteligentnej cywilizacji obcego gatunku na Ziemi.

Wielu z was na widowni i przed komputerowymi monitorami żyło w tych obcych kulturach tamtych czasów lub było ich bezpośrednimi potomkami. Nie jesteście bezpośrednimi potomkami małp. Ale o tym później.

Ci Bogowie znani są już teraz dzięki dużej liczbie wybranych naukowców, którzy przetłumaczyli liczące sobie 25 000 lat sumeryjskie teksty. Wiadomo o Rajskim Ogrodzie, o Dolinie Półksiężyca. Znamy historię o prawdziwym przywódcy tej cywilizacji, znamy historię jego dwóch synów i ich siostry. Oni przybyli tutaj, by wydobywać złoto i inne zasoby naturalne tak, jak robili to na innych planetach znajdujących się na orbicie ich planety. Mieli duży wybór.

I tak historia ożywa, ponieważ tak rodzi się najważniejsza opowieść o akcie stworzenia, którą przywłaszczyli sobie Chrześcijanie i nie tylko, zmieniwszy jednak w niej słowa i wartości. Wszystkie religie czerpią z tej opowieści i przywłaszczają ją sobie. Jest jasne jak słońce, że kiedy ta planeta przybyła tutaj, to właściwie kto przybył, czym przybył i jak nazywała się ich macierzysta planeta? Czy przybyli wcześniej niż ich macierzysta planeta, czy może posiadali taką moc, by zatrzymać swoją macierzystą planetę. Czy mieli taką moc, by zawrócić swoją planetę na jej elipsie, co spowodowałoby, że powstała równowaga grawitacyjna wszystkich planet waszego układu słonecznego, tak jak to jest dziś.

Ich zamkami w kosmosie są Mars i Księżyc, mieli swoje siedziby na ogromnych statkach i mogli zatrzymać swoją planetę. Przybyli tu, na kilka tysięcy lat, by wydobywać surowce. I to jest właśnie to miejsce, gdzie historia tej cywilizacji staje się niezrozumiała. Jak się tu dostali ze swojej macierzystej planety? I jeśli ich macierzysta planeta miała tal długą orbitę, to jak długo musieliby podróżować tutaj zanim pojawiłby się w pobliżu ich dom? Nie ma na to pytanie jasnej i oczywistej odpowiedzi.

Ale oto, co zrobili i to powinno was zainteresować. Oni wykonywali swoją pracę, ale chcieli również stworzyć unikalny gatunek ponieważ wszystko inne zostało unicestwione i jedyne, co było dostępne to raczkujące inkarnacje *Homo Erectus*, pokryte futrem, przypominające „Wielką Stopę", ale stopy mieli mniejsze niż „Wielka Stopa", czy byli raczej małą Stopą [*Śmiech*]. I to co zrobili – ponieważ *Homo Erectus*, tak jak i wy mógł oddychać tlenem, lecz Bogowie nie mogli spędzać długich okresów czasu w tej waszej atmosferze. Oni potrzebują mieszaniny innych gazów, by tu funkcjonować. Więc połączyli tę rdzenną istotę – nie zwierzę, ale rdzenną istotę ze sobą i po raz pierwszy w historii narodziła się istota ludzka, której celem było sprawić, by to co nieznane stało się znane i tak oto powstaliśmy i zaczęliśmy uciekać przed T–Rexem.

Można powiedzieć, że oni skrzyżowali się z tymi istotami tak, jak wy dziś używacie szalek Petriego. Oni to robili na dwa sposoby: krzyżowali siebie i nas w szalkach Petriego i w macicach. W obydwu przypadkach potrzeba było żeńskiej linii więc siostra była dawcą DNA, aby krzyżować te dwa gatunki w laboratorium. A potem jeśli urodziła się dziewczynka, była ona krzyżowana z jednym z ich dwóch synów. No i w końcu stworzyli to futrzaste, dziwnie wyglądające, brzydkie stworzenia, a potem powstali z nich piękni ludzie.

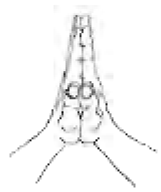
I tu dochodzimy do najgłębszej prawdy, że musimy odróżnić niewidzialnego Boga, od Bogów, którzy otwarcie powiedzieli: „Stworzymy mężczyznę i kobietę na nasze podobieństwo". Nie na „moje podobieństwo", ale „nasze podobieństwo". Wszystko inne się nie liczy. To jest najważniejsze. Zwróćcie się do sąsiada i powiedzcie mu, czego was nauczyłem o „na nasze podobieństwo".

I tak zaczął się początek zstępowania dusz do ulepszonych ciał na tej planecie oraz tak przy okazji na innych planetach na płaszczyźnie ich orbity. Tam też pozostawili swój ślad. I tworzyli te istoty – i tu zatrzymajmy się na chwilę. Oni nie tworzyli robotów, ani maszyn – to już mieli, ale to czego nie mieli to była inteligencja, więc z samych siebie stworzyli ciało, które było atrakcyjne dla Duszy i Ducha. Pozyskiwanie Ducha przez bogów nazywa się sianokosami, żniwami Duszy i Ducha. Takie jest właśnie tego znaczenie. Wiele dzieci umierało bardzo wcześnie. Były unicestwiane. Miały zbyt dużo włosów, nie funkcjonowały poprawnie. Były odrzucane. Musicie coś zrozumieć – miejcie cały czas otwarty umysł – to jest materia DNA, która formuje się, by przyjąć do siebie inteligencję. Oni „łapali" Duszę i Ducha. Sam fakt, że ciało umierało nie był jakąś wielką stratą, ponieważ Dusza i Duch wracały tam skąd przybyły, a oni tworzyli „ulepszone" ciało. Oni nie płakali nad ciałami tak jak wy, ponieważ wy, nie macie otwartego umysłu. Oni rozumieli naukowy proces tego, co robili. Wiedzieli, że jeśli ulepszą ciało ta Dusza i ten Duch powróci. I tak też było.

I w końcu stworzyli te ulepszone ciała i wiecie, jak one wtedy wyglądały? Ci ludzie mieli czarne włosy, ciemne oczy i jasną skórę. Dominującymi rasami byli Indo–Europejczycy oraz rasy występujące na południowej półkuli. Byli też giganci, którzy wyglądali dokładnie tak, jak Bogowie, którzy was stworzyli.

A więc w ciało wchodzi inteligencja: pokorna, naiwna, otwarta. I Dusze te i Duchy po narodzeniu służyły Bogowi – temu, który je stworzył, ponieważ to był jedyny powód ich przybycia tutaj. Służenie tym Bogom. I tutaj dochodzimy do przekonania, które jest obecne w historii ludzkości: *„musisz służyć Bogu, bo jeśli nie, to będziesz musiał się go obawiać. Jeśli nie będziesz postępował tak, jak każe ci Bóg, zostaniesz unicestwiony”* To jest fakt. Ale to nie jest Bóg w tym znaczeniu [*złożone ręce – symbol punktu zerowego*] (Rys. 1) Ten Bóg to zaawansowana cywilizacja, która ma technologię i która was stworzyła i mówi wam, co macie robić. Istoto, jeśli nie będziesz posłuszna, po prostu się ciebie pozbędę. I stąd strach, który mieszka w was do dziś, powiązany z waszymi religijnymi korzeniami i kulturą. Strach przed Bogiem. Jak możemy kochać Boga, jeśli tak bardzo się go lękamy? Ten strach powstał właśnie wtedy i przenika wszelkie religie na Ziemi. Wszyscy ci pokorni ludzie musieli służyć temu Bogu, a kiedy już go nie było, musieli służyć kapłanowi, który pozostał na Ziemi i utrzymywał kontakt z Bogami. Wydawał rozkazy i wszyscy się go słuchali.

Rysunek 1 *Punkt Zero*[1]



I żadna z tych inteligentnych istot nie potrafiła przeżyć sama. Ich potrzeby związane z przetrwaniem, pogodą, uprawą żywności były zaspokajane przez Bogów. Źródłem pożywienia, dachu nad głową, ochrony oraz dobrej pogody byli Bogowie. Tylko oni mogli utrzymać te istoty przy życiu. I jeśli Bogowie odeszliby, zostawiając je na pastwę losu, umarłyby z głodu. Strach przez brakiem ochrony jest immanentną częścią każdej religii. Każda religia opiera się na tych trzech filarach: Służ Bogu, Lękaj się Boga, Bóg cię Ochroni – wszystko to pochodzi od obcej cywilizacji. Powiedzcie to swojemu sąsiadowi.

Jeśli chcecie iść do ubikacji, to pospieszcie się albo opuście wykład, jeśli to, co mówię przekracza wasze możliwości.

Bogowie z Nibiru, są Bogami cywilizacji Sumerów. Oni byli tutaj przede mną. Więc ci Bogowie przez cały ten czas wydobywali surowce, a ich planeta przez tysiące lat nie zderzyła się z Ziemią. Niezwykłe. Wszystkie te megality, które można podziwiać na całym świecie, a które uważane są za świątynie są po prostu lądowiskami. Stonehenge w Anglii jest lądowiskiem dla UFO. Ogromne budowle megalityczne wyznaczały trasę wznoszenia się statku, zupełnie tak, jak ma to miejsce na dzisiejszych lotniskach. Następnym razem kiedy poczujecie potrzebę uczczenia wiosennego lub zimowego przesilenia i dokonania zmiany w swoim życiu, możecie spokojnie udać się na najbliższe lotnisko… :)

Wiem, że i tak myślicie co innego i być może właśnie teraz was straciłem…. proszę bardzo możecie cały czas śnić ten swój sen o druidach. To są platformy do lądowania. Są rozrzucone po całym świecie. Myślicie, że to wielkie świątynie – to są lotniska! A wy śmiejecie się z tych

[1] *A Beginner's Guide to Creating Reality*. Ramtha. JZK Publishing.

rdzennych mieszkańców, którzy nigdy w życiu nie widzieli samolotu i kiedy taki przylatuje i zrzuca im pożywienie, oni są przekonani, że to biały Bóg i budują modele samolotu z patyków i włókien roślin, aby modlić się do niego, aby przybył jeszcze raz i przyniósł im więcej Coca–Coli i batoników. To wszystko się dzieje i teraz, w dzisiejszej rzeczywistości.

Tym właśnie są. A o co chodzi z tym Egiptem? To nie jest święte miejsce. To lotnisko. Tak łatwo właśnie ludzie pozbywają się swojej władzy. Tam były centra komunikacji, gdzie to wszystko, o czym mówiłem miało miejsce. I mówię wam przecież, że ci Bogowie nie mogli zbyt długo przebywać w świątyniach wybudowanych dla nich, ponieważ tylko przez pewien czas mogli oddychać ziemskim powietrzem, głównie przebywali więc na swoich statkach, które były całkowicie szczelne i tam wytwarzali odpowiednią dla siebie atmosferę. Lądowiska statków znajdowały się na szczytach świątyń, a kiedy lądowały to błyszczały się, wypluwały z siebie ogień, świeciły światłami – no wiecie, stare pytanie: Gdzie jest Coca–Cola i batoniki?

Istoty ludzkie mogły tu żyć i pracować i były nieustannie modyfikowane. Zagłada, która nam zagraża … jej powodem jest właśnie ich planeta. I dlaczego mówię wam, że za swojego życia zobaczycie Bogów? Ano dlatego, że jeśli przetrwacie to, co nastąpi, to zobaczycie tych, którzy was stworzyli w Edenie, w Afryce, na Jukatanie i w Indochinach. Zobaczycie tych, którzy was stworzyli. Są ogromni. Są gigantami, robią piorunujące wrażenie i noszą kombinezony kosmiczne. Przybywają w świetle, które jest sztucznym środowiskiem. I zobaczycie ich i zrozumiecie, dlaczego wyglądacie tak, jak wyglądacie. Potężne są te geny, które stworzyły was tak dawno temu i które pozwoliły wam rozkwitać, a to była tylko jedna obca kultura. Ale to jest właśnie ta, które się wam ukaże.

Później porozmawiamy o czasie ich przybycia. Teraz mają trochę problemów. I wy także. Co powstrzymuje ich przed unicestwieniem was ponownie? Wasza Dusza i wasz Duch powrócą tam skąd przybyły. Nie robią tego, ponieważ miała miejsce niezwykła przemiana i najbardziej nikczemni z posłańców również wypełnili swoje zadanie. Nie unicestwią was, ponieważ w tym społeczeństwie nie czcimy ich już, jako naszych stwórców, z tego powodu, że zdaliśmy sobie sprawę, choć doprawdy tylko w niewielkim stopniu, że jesteśmy tak samo boscy, jak oni. I to właśnie się zmieniło.

[*Oklaski na stojąco*]

Możecie usiąść, o wszystkie boskie istoty zgromadzone tutaj. Poproszę wina. Tylko troszeczkę. [*Wznosząc toast*] Za miłość Chrystusa. To nie jest ceremonia z winem, ale od czasu do czasu… każdy musi się napić. Czyż nie?

Ta zmiana – związana z tym kogo zobaczycie, jest niezwykle daleka od świata religii. Czyż nie? [*Publiczność: „Tak”!*] Czyż nie? [*Publiczność: „Tak”!*] Czyż nie? [*Publiczność: „Tak”!*] Niezwykle daleko od kultury, wyznania, rządów. Niezwykle daleko. Jeśli jesteś religijna lub religijny, to służysz Bogu i boisz się potępienia i męki. Nie miłości oczekujesz, a męki. I wiesz, że Jehowa i Bogowie z Biblii są kapryśnymi Bogami. Już kiedyś cię zniszczyli. Bez cienia żalu. Nie będą mieli skrupułów, by zrobić to raz jeszcze, a przecież trzymali cię przy życiu tylko i wyłącznie dla swojej własnej korzyści. Kiedy służysz, zaprzeczasz swojej własnej boskości. Mam gdzieś, jak wysocy są, mam gdzieś, jak błyszczące są ich statki, mam gdzieś ich chwałę. Mam to gdzieś.

Ten czas Teraz to czas kiedy, ewoluując, wzrasta natura zrównujących się ras, które łączą się i podważają zasadność założeń i zasad fałszywych religii. Nic dziwnego, że ateiści są ateistami. Są ateistami, ponieważ nie wierzą w bogów tych religii. To nie oznacza jednak, że nie są włączeni w cud życia. Mają prawo do takiej postawy. To jest pieprzona boska arogancja! Wybaczcie mi mój język. Wytniemy to. Musiałem tak powiedzieć, żeby to

podkreślić. Chodzi o to, żebyście przestali być dymani, już czas, by ktoś wydymał ich! I tak się stanie.

A więc to właśnie do tej pory odróżniało was od dzieci Nibiru [*oni byli dla was Bogami*]. Teraz możecie wyglądać tak jak oni, ale już dłużej im nie będziecie służyć, ponieważ kiedy inteligencja zapłodniona Duchem Świętym powoduje, że Dusza podporządkowuje sobie ewolucję i zaczyna nią zarządzać – wtedy dusza zaczyna manifestować. Wtedy też objawia swoją obecność Chrystus Wewnątrz – manifestuje się… Więc teraz jesteście Szlachetnym Gatunkiem i teraz to samo prawo, które działa w ich przypadku i w przypadku ich szlachetnego rodu, musi działać również w dla was. Byłoby zupełnie inaczej gdybyście byli istotami na niskim poziomie rozwoju, skaczącymi z drzewa na drzewo (niektórzy wciąż to robią), ale kiedy się przebudzicie, nie można was już ponownie zniewolić.

To jest niezaprzeczalne i wszech-działające prawo, które mówi, że kiedy w gatunku przebudzi się Bóg, nie można go już zniewolić. Wtedy trzeba istoty z tego gatunku traktować jak Istoty Boskie.

A teraz wracając do przekazu Chrystusa, który notabene często bywał pijany. No cóż, nikt nie może go za to winić, to były okropne czasy. Potworne czasy. Po prostu mówił tym ludziom: *Zobaczcie zrobiłem taki cud. Śmiem wyrzucić tyranów ze świątyni. Śmiem ożenić się – nie mogę być waszym Rabbim, dopóki nie będę miał żony. Śmiem chodzić po wodzie. Zrozumcie coś w końcu, usiłuję was obudzić, usiłuję wam powiedzieć, że to co jest we mnie, jest i w was. Pokazuję wam, jak to się robi. Róbcie to, lepiej, częściej.*

Jego niezwykłe dokonania były skierowane przeciwko ówczesnemu status quo, przeciwko świątyniom, przeciwko polityce, przeciwko królestwom, machinie wojennej … to odnosi się do całej waszej historii.

Po prostu bądźcie tacy jak ja. Mówię wam, że to jest w was. Zróbcie to.

To przebudzenie, zawsze mówiono, że niewielu przetrwa te dni, te okropne dni, które nadchodzą. Ci, którzy pozostaną, zobaczą Królestwo Niebieskie, nową Ziemię, nowe niebo i nic nie będzie przed nimi ukryte.

To nie będą tyrani z Wall Street. Wszystkie pieniądze tego świata nie mogą wam kupić zbawienia. Nie mogą kupić sumienia. Wszystkie wieże, w których mieszkacie zostaną zburzone. Jeśli będziecie ponad ziemią, zostaniecie sprowadzeni na dół ze swojego gniazda, a jeśli jesteście w powietrzu zostaniecie z niego usunięci.

Ten „Dzień Sądu" jest większy, większy niż może to wyobrazić sobie wasz umysł. Musicie po prostu wykonywać tę pracę, krok po kroku, dzień po dniu. Rozpoznać swoją własną boskość i cenić ją jak skarb.

Poproszono was, byście robili to, co możecie zrobić, a w międzyczasie byście kochali Boga w was samych, byście sprawili, żeby istota ludzka w was była sprawiedliwa. Więc teraz, w tym momencie, dzieci Annunaki, dzieci Bogów Annunaki przebudziły się. Część powodów znajduje są tu [*wskazuje na prawą tablicę*] i znacznie mniej tu [*wskazuje na lewą tablicę*].

Nie byłoby to możliwe bez pomocy innej rasy obcych. Dojdziemy do tego wkrótce... Bogowie właśnie byli tematem, od którego rozpocząłem moje wykłady po raz pierwszy mówiłem: *Ujrzyj Boga*. Kto pamięta ten moment – tak bardzo odległy w czasie? Czy kiedykolwiek znudziłem się powtarzaniem wam tego? [*Publiczność: „Nie!"*] Czy kiedykolwiek wam powiedziałem, że nie jesteście w stanie nic zrobić? Czy tak mówiłem? [*Publiczność*: „*Nie!*"] Czy szanowałem was, czy kochałem was? [*Publiczność: „Tak"!*] Robiłem to bez dwóch zdań przez te wszystkie lata, ponieważ dla mnie wciąż jesteście Bogami. Wciąż jesteście. Wciąż jesteście.

KTOŚ MUSI WAM WCIĄŻ O TYM PRZYPOMINAĆ! Możecie usiąść. Ktoś bez przerwy musi wam o tym trąbić i ponownie oddawać rzeczywistość w wasze ręce i przypominać wam, że jesteście Bogiem i że możecie robić większe rzeczy niż te, które robił Jezus Chrystus. Ktoś musi wam to wciąż powtarzać. Ponieważ wasi przyjaciele i niektórzy z tych drani nigdy wam tego nie powiedzą! Najczystszy pomiędzy wami jest Bogiem, najbrzydsza kobieta jest Bogiem, najbrzydszy mężczyzna jest Bogiem, mimo waszej wąskiej definicji piękna. Tak, nawet oni są kochani. Czy możecie to sobie wyobrazić?

A więc oni wracają. [*wskazuje w kierunku tablicy z Bogami*]. Wracają, ponieważ mieli wrócić. Powiedziano im, że mają wrócić i stać się świadkami oraz, żeby przyznać, że mieli częściowo wkład w tworzenie tego gatunku. Mają teraz okazać współczucie innym [*zamieszkującym Ziemię*] rasom. Tak, okazać współczucie, ich obojętność w przeszłości spowodowała, że niemal nikt nie pozostał przy życiu. Ale, to właśnie oni są waszymi protoplastami i od nich się wywodzicie.

Oni wyglądają prawie tak jak wy, choć nie do końca. Są duzi. Mają ciemną karnację. Nie są blondynami i nie mają błękitnych oczu. Tak naprawdę mają gdzieś, czy istniejecie, czy nie. Oni są dość „królewscy w swojej rewolucji" i ostatnim razem, kiedy tu byli, interweniowali tylko w niewielkim stopniu, po to by uratować garstkę ludzi przed unicestwieniem. Zdecydowanie pomogli zniszczyć masę pozostałych. Bogaci mają trochę podobne podejście do mas dziś – nie chcą już dłużej was wspierać. Chcą się was pozbyć.

A więc Bogowie wracają. Wcześniej spowodowali potop i niewielu przetrwało, ale ten dobry, łaskawszy brat upodobał sobie słodką i pokorną inteligencję i miłość spłynęła na jego naukowe serce. I to on dopomógł w wielkiej ucieczce i aż do dnia dzisiejszego jest liderem grupy Bogów, z których pochodził. No dobrze pewnie chcecie wiedzieć, czy są śmiertelni? Tak. Czy mogą być nieśmiertelni? Tak. Jak długo żyją? Długo. Nie przechodzą na emeryturę w wieku 65 lat, ale na przykład 30 000. Ale widzicie, oni są delikatni. Jeśli zignorują dojrzewającą boskość, która zaczęła pojawiać się po tym, jak odeszli i będą starali się ją unicestwić – sami mogą zostać usunięci.

Czym innym jest pozbycie się gromady niepiśmiennych *buraków*, którym zależy tylko na jedzeniu, mieszkaniu; wystarczającej ilości zwierząt, seksie – tylko na podstawowych rzeczach w życiu, na wypełnianiu go przesądami i zabobonami. Tym właściwie nie powinno pozwolić się rozmnażać. Ponieważ oni nie przyczyniają się do tego, by to, co nieznane stało się znane. Ktoś może wstawić się za nimi i powiedzieć, że mieli trudne warunki życia…. Powiem wam: przeciwności losu są kuźnią geniuszy i katem ofiar. Więc, tak na prawdę pozbycie się hord ludzi myślących: *zasługuję na to i na to…* nie jest niczym karygodnym. Ja nie mam z tym problemu.

Dziś jednak, to zupełnie co innego, częściowo dlatego, że po potopie na Ziemi wylądowały ogromne statki, z których zeszło na lad pięć innych cywilizacji. I oni [*Anunaki*] to widzieli, ale nie mogli powstrzymać tych innych istot, ponieważ, sami rozumiecie, tamci byli tak samo potężni, jak ci nasi Bogowie. Jeśli potraficie przemierzać czas i przestrzeń, jeśli dysponujecie taką technologią, wtedy nie chodzi o to, kto jest największym „łobuzem" w okolicy, ale o umiejętność przekraczania czasu i przestrzeni – poruszania się w tył i przód i wydłużania swojego życia. Wtedy przynależy się do tego życia, jest się wystawionym na przygodę odkrywania go, dlatego właśnie oni żyją tak długo – nie tak jak wy, którzy złamaliście sobie serce w wieku 17 lat i nigdy już nie będziecie tacy sami. Oni reprezentują świadomość zdecydowanie odmienną od waszej.

A więc ci Bogowie nie mogli powstrzymać innych przed przybywaniem na Ziemię. Ci inni są naprawdę pięknymi i interesującymi istotami. Wciąż jeszcze nie przybyły tu inne, legendarne

istoty, ale za są tu już istoty z tak daleka, że nawet nie należą do waszej Galaktyki. Oni pochodzą z innego płatka śniegu, padającego w próżni. To niezwykłe, nieprawdaż? Podróżowali tu z odległego zakątka, znajdującego się tam gdzieś.

Te istoty wylądowały i zajęły niektóre tereny i zainteresowały się tymi, którzy przetrwali. Zaczęły rozwijać ich i chronić. Znów ktoś ich chronił. Niektóre z tych cywilizacji miały znacznie pozytywniejszy stosunek do ludzi i przywiozły ze swoich daleko położonych domów zupełnie nowe DNA i one również postanowiły upodobnić ludzi do siebie. Stąd te różne cechy jak rude włosy, zielone oczy, czarna i mahoniowa skóra, jedwabiście biała karnacja, czy bladoniebieskie oczy i pszenne włosy. To wszystko zawdzięczmy innej grupie Bogów, która okazała się znacznie łaskawsza dla ludzkiego gatunku. Oni też mają swój udział w tym, jak wyglądacie.

Kiedy ja znalazłem się na Ziemi, pięć „rodzin” [*cywilizacji*] miało tu już swoje wpływy. Ci, którzy dołączyli do mojej armii byli potomkami tych wszystkich Bogów. A więc byli wysocy Egipcjanie, jasnowłosi czarownicy z Północy, czarnoskóre istoty – dzieci Annunaki, czerwonoskóre istoty od Atlantydów, mieliśmy też ludzi o mieszanych cechach genetycznych. Wszyscy nasi przodkowie znajdowali się gdzieś w przestrzeni kosmicznej, ponad nami. Każdy w mojej armii wiedział, skąd się wywodził. Oni wiedzieli. Wiedzieli. I to była rebelia przeciwko tym właśnie „rodzinom”. Śmiałe i szokujące „NIE” powiedziane Bogom! Nigdy już tego samego nam nie zrobicie!!! To było powstanie, na które nie byli przygotowani, ponieważ nigdy nie zdarzyło się im, by to co stworzyli, wyprzedziło ich w jakikolwiek sposób. Oni bardzo dbali o to, by to im się nigdy przydarzyło. Ale jeśli łączy się różne geny, trzeba się liczyć z tym, że to co powstanie, może być dość zaskakujące. Opowieści, z gwiazd są niezwykłe.

Obce kultury Bogów nie funkcjonowały tak, jak niepokorna ludzka istota. Nasz marsz był jednym pierwszych.

Człowiek: [*Mówię ci*] *NIE. Dopadnę cię.*

Bogowie: *Co robić?*

Człowiek: *Nie możecie mnie wyłączyć. Odmawiam bycia wyłączonym. Spróbujesz wyłączyć mój mózg – ostrzegam, ja go zaraz włączę.*

I tak dalej. I tak dalej. I tak dalej.

Podobna rebelia miała już miejsce wcześniej, ale zrobiono ją przy pomocy środków, które zawiodły. Kara za nieposłuszeństwo była dotkliwa i straszna. Pamięć o niej trwa do dnia dzisiejszego w „krwawych” kulturach, lecz nie w naszej.

Przebudzony Duch i Dusza pozostawiły piętno w ludzkim ciele – w dziecku–gwieździe obcych Bogów, jakkolwiek chcecie nazwać gatunek ludzki – spowodowały, że „ciało” to powiedziało: *NIE!* Tak, teraz muszą się na chwilę zatrzymać i pogadać ze mną, ponieważ już im nie służę. Moje przebudzenie to moja boskość. Odwróćcie się do sąsiada i powiedzcie mu to.

Choć nie zapłaciliście dodatkowo za tę niezwykłe historię, którą wam zdradzam ale i tak opowiem wam tą opowieść i powiem wam, dlaczego ważne jest, byście o tym wiedzieli w perspektywie tego, co nadchodzi, Nie musicie mi wierzyć. Nie musicie mnie akceptować i na Boga nie wielbcie mnie! Ale szanujcie mnie! Jestem po waszej stronie, jeśli to się dla was liczy. [*Oklaski*] Usiądźcie.

Miłość Boga, która jest tym niezwykłym spoiwem, które uformowało wszystko, przychodzi wraz z przebudzeniem, jako niezwykła moc. Kochać nadal, po tym jak już powiesz *„Nie!”* i wziąć to wszystko na siebie….., tak to jest ta nieśmiertelna moc moi ukochani ludzie!

Ta grupa Bogów była na Ziemi 35 000 lat temu i wciąż są tutaj. Nie wszyscy, ale jakaś część. A część ich właśnie powraca. Powiedziałem do moich współtowarzyszy, że Armada Jehowy już wyruszyła w podróż w kierunku Ziemi. Mówiłem to dziesięć lat temu, a teraz oni już tutaj są. Przestrzeń kosmiczna nad Ziemią zagęszcza się – dojeżdżają coraz to nowsze Cadillaki. Nowe statki kosmiczne, nowe statki matki. Wszyscy są tutaj, to prawda. Mają specjalną ochronę, dlatego nie potraficie patrzeć na tyle daleko, by ich zobaczyć, ale oni już tu są.

Bogowie, którzy podarowali wam jasne włosy i niebieskie oczy byli do pewnego stopnia spokrewnieni ze starożytnymi druidami. I zostali wprowadzeni w błąd, usiłując przekazać wielką wiedzę małemu umysłowi, zainfekowanemu przez zabobony. Niemniej jednak, jedno z największych lądowań obcych cywilizacji – i to prawda – przydarzyło się zwykłym żołnierzom w Londynie, w bazie amerykańsko–brytyjskiej. Wylądował tam statek, którego załoga pozwoliła go dotknąć, pozwoliła odczytać ich symbole, wszystko pokojowo, bez użycia przemocy. To była miłość, dobroć. I potem powiedzieli, skąd przybyli, wszystko w swoim języku–kodzie. Przydarzyło się to zwykłym żołnierzom, nie histerycznym fanatykom – militarnemu personelowi, służbom, które ochraniały miejsce przechowywania broni jądrowej. Później służby te odnalazły wiadomość. Obcy powiadomili wojsko, że przybyli z wysypy u wybrzeży Irlandii, że byli tutaj wcześniej, obserwowali nas i że wrócili.

Ci piękni, piękni Nordycy, byli zupełnie inną rasą – cywilizacją. Byli tymi, którzy zajęli się ludźmi, którzy przeżyli potop, nakarmili ich czymś, czego Bogowie z Edenu nie mieli – współczuciem, miłością i poczuciem wartości. To byli właśnie Bogowie Północy. Z genetycznego punktu widzenia oni obdarowali was wszystkimi „jasnymi” cechami. Ich skóra częściowo pokryta jest łuskami. Nie dlatego, że są jaszczurkami, oni nie są jaszczurkami. Te łuski, to swoisty pancerz, którzy ochrania ich w każdym środowisku, w którym się znajdują. Nawet w wodzie.

Ci wielcy Bogowie. Będę ich nazywał „rodziną ID”. Oni wrócili i nawiązali kontakt. I wyłączyli całą broń atomową w Europie, rozbroili, a potem włączyli z powrotem i powiedzieli, że w każdej chwili mogą ją odpalić. I powiedzieli: *Pamiętajcie jeśli ją wyłączycie, my ją możemy z powrotem włączyć. I możemy was zniszczyć.* Słyszeliście? To się zdarzyło w całej Europie, w Rosji i na Syberii. Cała broń wyłączyła się, rozłączyła, a potem nagle cała się włączyła i czekała w stanie gotowości na rozkaz. Rządy były przerażone, poznały ich moc. I zrozumiały, że ich własna broń może zostać użyta przeciwko nim. Uważacie, że to ich zachęca do wojny?

To dziedzictwo, którym zostaliście obdarzeni i które nosicie dzisiaj pomieszane w sobie, ten potencjał by bez końca i ograniczeń zmieniać i kształtować swoje własne DNA pochodzi od pięciu niezwykłych, wielkich ras obcych. I każdy z was je w sobie ma. Jeśli nawet w to nie wierzycie, nie ma to znaczenia i nie zmienia faktu, że wszyscy je macie.

To, co jest niezwykłe to zdolność tworzenia, którą was obdarowali – pozwala wam nie tylko być na tyle silnymi, by przetrwać, ale także być twórczymi by wzrastać i bogacić się w trakcie waszej ewolucji, w trakcie sprawiania, by to co nieznane, stało się znanym. Wielka sztuka wyobraźni jest umiejętnością daną wam przez Bogów i umieszczoną w aktywnej części mózgu. Te części mózgu to skomplikowane mechanizmy pozwalające wam wykorzystać strumienie świadomości, by odnajdywać i tworzyć formy i rzeczywistość – to jest największa moc, jaką kiedykolwiek mogliście zostać obdarzeni. To ona właśnie umożliwia wam największe kroki w waszej ewolucji.

Jest wielu Bogów, tak jak wy – wy też jesteście wieloma Bogami. I oni wszyscy są tutaj. Coś wielkiego wydarzy się za chwilę. I oni są tutaj, by do pewnego stopnia dopilnować tego, co sami wprawili w ruch. I oni są tutaj, wszędzie, monitorowali wszelkie burze, wszelkie niecodzienne rzeczy, które się wydarzyły. Byli świadkami wszystkiego. Byli nad waszymi domami, oglądali was. Byli w waszych społecznościach, oglądają wszystko. Więc nie myślcie sobie nigdy, że jesteście sami i zastanówcie się, czy to, co mówicie, jest przeznaczone tylko dla waszych uszu, czy też również dla ich. Oni po prostu mierzą stopień waszego rozwoju. Mierzą stopień waszego duchowego rozwoju, waszą inteligencję, wasze ciało – luksusowy wehikuł – sprawdzają, czy dobrze go wykorzystujecie. Mierzą wszystko. Musicie to wiedzieć.

I jak wiecie istnieje niebezpieczna siła. Jest na Antarktydzie, pod Atlantykiem i powoduje wiele kłopotów, również na północnych szerokościach…. wrócimy do tego.

Nie można się nie zastanawiać, gdy patrzy się na osiągnięcia technologiczne i rozwój inteligencji pod koniec XIX wieku i na początku XX wieku – za sprawą jakiej siły to wszystko stało się możliwe. Nie można się nie dziwić, że okresie zaledwie stu lat zamieniliście woły, konie, wozy na samoloty, komputery i statki kosmiczne. Dlaczego nie zdarzyło się to wcześniej? Coś po prostu zainterweniowało – potężny „kop w górę". To byli oni. Nieliczni biografowie pozwolą sobie na wzmiankę o tym, że osoba, o której piszą w swojej książce była w kontakcie z istotami pozaziemskimi. Niewielu to zrobiło i gdzie ich to zaprowadziło…? Nie muszę kończyć gdzie. To czyste szaleństwo. Mamy więc zamianę konia i powozu na samoloty i telefony komórkowe w okresie niewiele dłuższym niż sto lat. Tylko nie mówcie mi, że niektórych po prostu olśniło… No cóż wzruszająca historia, ale nieprawdziwa… Coś zostało ofiarowane tym, którzy z kolei mogli dać to światu. I zaiste coś dali światu. Zrobili różnicę.

No dobrze, lecz ten skok w dziedzinie ludzkiej wynalazczości i technologii nie mógł przesłonić grzechów arogancji w rodzinach królewskich i rządzących elit oraz kleru. W końcu to kościół palił i więził tych, którzy odważyli się powiedzieć, że Ziemia krąży dookoła Słońca. Więc to był kościół Boga. No i co wy na to? Wciąż w niego wierzycie?

Och, ja tu sobie jem chleb, a wy nie, więc nie krępujcie się i skonsumujcie coś. Gdzie się podziały moje maniery. I teraz też możecie opuścić to miejsce. Nigdy nie chciałem, by te zgromadzenia przybrały formę kultu. I wy tam przed ekranami komputerów, możecie mnie „wyłączyć", ale jeśli tego nie zrobicie, to jest tylko wasz wybór.

Proszę jedzcie. Nawet jeśli macie chipsy. Uwielbiam chipsy, są przepyszne i zdrowe, ponieważ ja uczyniłem je zdrowymi.

Uwielbiam te kwiaty, ale czy mógłbyś je usunąć, bym mógł spoglądać na twe oblicze i podglądać, co jesz.

Idziecie do ubikacji czy nie? Wiecie dlaczego Bóg…, hmm, wiecie dlaczego ci Bogowie dali wam nogi dłuższe niż ręce. Żebyście mogli być dobrymi biegaczami ☺ Nie rozczarujcie ich więc. [*Mowa o szybkim powrocie z łazienki na nogach.*]

Wiecie jak możemy zrozumieć tych Bogów? Przez brak tlenu, ponieważ kiedy go nam brakuje, to też zaczynamy robić się niebiescy. Ich specyficzny kolor pochodzi stąd, że nie oddychali tlenem. A skąd pochodzą kadziła? Chodziło o spalanie różnych substancji, by uzyskać gaz, aby „niebiescy ludzie" mogli przeżyć. Taka mała dygresja.

Zieloni ludzie oddychają powietrzem i mają fluorescencyjną poświatę, to jest ich specyfika chemiczna. Oni nie pozostają długo na powierzchni i w ciemności świecą na zielono. Małe zielone ludziki, choć nie takie małe i zielone. Dojdziemy do tego za chwilę.

Jak wszyscy Bogowie, których tutaj wyliczyliśmy, począwszy od Bogów, którzy obdarzyli was, dającą się definiować formą i którzy byli na tyle bezduszni, by was wykorzystać – ale właśnie w biedzie pojawiła się okazja, by zastosować waszą boską inteligencję. Są również inne rasy w okolicy. I te równie bezduszne rasy w wyniku ewolucji swojego intelektu stały się żądnymi krwi i wojowniczymi istotami i to one są właśnie tym niebezpieczeństwem, które zagraża wam dziś.

Te istoty odgrywały znaczącą rolę w niesprawiedliwych z punktu widzenia historii wojnach i bitwach – oczywiście to zależy po której stronie byliście – zwycięzców, czy przegranych – ale przecież nikt nie pyta przegranych, co oni o tym wszystkim myślą.

Z powodu wolnej woli i naszej boskiej natury – pamiętajcie, że nasza boska natura polega na sprawianiu, by to, co nieznane stało się znane i tak długo jak doświadczamy tej właściwości, mamy prawo być tym w nieskończoności i w możliwościach.

Dzień w którym stworzymy swój własny obraz, będzie dniem od którego będziemy musieli zacząć się chronić przed wszystkimi innymi zagrożeniami.

I teraz dochodzimy do kwestii, która jest nieco niepokojąca, ale mówiłem o tym już jakieś 35 lat temu, zanim jeszcze ten temat stał się tak popularny. Kwestia ta dotyczy jeszcze innej rasy obcych, która przybyła z całkiem bliska. Oni mają budowę siatkowatą i są bardzo przedsiębiorczy. To jest siła, która pozostaje ukryta ze względu na swoją szpetotę. Ci obcy nie wyglądają jak Bogowie z Nibiru, Bogowie z Edenu. Oni wyglądają zupełnie inaczej.

To właśnie oni…. ONI sprzedali swoją technologię i kupili nią za duszę Niemiec. To oni byli tą rasą obcych czczoną przez Hitlera. To oni przekazywali mu wiedzę potrzebną do podporządkowywania i podbijania świata, choć sam Hitler był tylko częścią ich szeroko zakrojonego planu. To oni stali za zdumiewającą technologią niemieckiej maszyny wojennej. To oni chcieli, by wszystkie rasy poza białą rasą uległy eksterminacji. Jednak, ta wiedza nie powinna być wykorzystywana przeciwko współczesnym ludziom z niemieckimi korzeniami. Każdy naród ma swoją brudną historię… Więc ci obcy są szczególnie ważni. Tę technologię, którą uzyskali od nich ludzie, tę realną wiedzę, to wszystko zostało stworzone na potrzeby głupiutkiego ludzkiego ego – i jego alterego. Czego te istoty pragną najbardziej? Pragną rządzić światem! Na tym właśnie polega „polityka otwartych drzwi", ta polityka jest otwarta dla kogokolwiek, kto przyjdzie i spełni warunki [*ego*], czyli dostarczy technologię, która umożliwi podbijanie i rządzenie. Hitler miał takie ego, więc się z nimi spotkał, bał się ich, był nimi przerażony. Ale zrobiłby wszystko, byleby tylko osiągnąć swoje cele, tak ja wy zrobilibyście wszystko, by upewnić się, że to wy macie rację, a wszyscy inni się mylą. Albo coś w tym guście. Wiecie, w każdym z was siedzi taki mały Hitler. Porozmawiajcie o tym z partnerem.

To samo było w przypadku Włoch Mussoliniego. Eksterminacja ogromnej liczby ludzi i nawet kościół nie mógł zmyć tej całej krwi z ich rąk – bez względu na to ile kadzideł spalili, nie mogli się pozbyć odoru spalonego ciała. To prawdziwe potwory. Ta grupa obcych nie chce być widziana. Oni stoją za suwerennymi istotami. Nie można być siłą stojącą za niewolnikami. Oni dobijają targu z wolnymi, boskimi istotami.

Więc, w im większej żyjesz ignorancji i im bardziej zależy ci na twoim własnym prestiżu, urodzie i władzy, tym bardziej jesteś narażony na kontrolę i wpływ.

Te obce istoty nigdy nie wpływają na niewolników. Oni nie są zainteresowani biedakami i ubogimi. Oni są zainteresowani bogatymi wpływowymi ludźmi z arystokratycznymi skłonnościami. To oni byli siłą, która stała za niemiecką maszyną. To oni dostarczyli technologie. Oni przekazali niemieckim naukowcom tę wspaniałą technologię, którą potem

przejęli Amerykanie. A ci nastenie podzielili się nią z Rosjanami, a Japonię i Włochy pozostawili samym sobie.

Jest tyle historycznych wydarzeń i faktów, o których oczywiście wy nie macie bladego pojęcia, ponieważ nie macie dostępu do ściśle tajnych informacji. To jest coś, o czym nie powinniście się nigdy dowiedzieć, bo przecież jesteście tylko zainteresowani zakupami i telewizją i sławnymi ludźmi, pozorami, przyjęciami i wiecie co, tym którzy są u władzy zależy na tym, by to było wszystko, czym się zajmujecie. Wy i wasze dzieci. I żeby prawdziwe interesy i umowy zawierane były tylko z „Cezarem", kiedy wszyscy inni miło spędzają czas w Koloseum.

Zatem technologie te i wiedza zostały przekazane rządowi USA pod koniec lat czterdziestych ubiegłego wieku, kiedy [*niemieccy*] naukowcy zostali przetransportowani na kontynent amerykański. Szacunek należy się przywódcy kraju, którzy został wybrany przez swoich ludzi, by być szefem tej „firmy". Watażka, który w końcu dostrzegł barbarzyństwo ludzi, tak jak starożytni Grecy i zapragnął, by świat żył w pokoju. Wtedy na Ziemi, w tajnej bazie wylądowała niezwykła rasa Bogów – jeszcze wam o nich nie opowiadałem, ale ją znam – i prezydent waszego kraju spotkał się z nimi i to spotkanie zmieniło całe jego życie. To są jedne z najpiękniejszych istot; wyglądają jak starożytni Egipcjanie: wysocy, eleganccy, dobrze wychowani – wojsko w żaden sposób nie zdołało uszkodzić ich statku i wtedy stało się oczywiste, że mają coś do przekazania.

I oto co powiedzieli temu mężczyźnie:

> *„Jesteście zakażeni, Twój świat jest zakażony rasą, która zajmuje się rozpowszechnianiem wojny, nie po to, by wykorzystać i zniszczyć narody, ale by zniszczyć świat. Twój rząd i wasze korporacje i ludzie, kupili technologie i jesteśmy tu po to, by wam powiedzieć, byście rozbroili całą swoja broń, musisz wygonić tych wszystkich ludzi, bo jeśli tego nie zrobisz, twój świat będzie skończony, skazany na zagładę."*

I ten prezydent pokochał tę rasę i okazał pokorę wobec tych, którzy przyszli, by z nim rozmawiać. I zobowiązał się, że to zrobi. W tym samym czasie jego doradcy zapłacili wielkim korporacjom, by kupiły technologię od innej wielkiej rasy obcych i nie zgodzili się na jego propozycję, mówiąc, że nie ufają tej rasie i że mają już broń służącą do obrony właśnie przed nimi i że jako naród muszą trzymać z tymi, którzy sprzedali im broń i dali im siłę. Stąd ta przemowa, którą wygłosił ostatniego dnia swojej kadencji[2] przestrzegając przed kompleksem wojskowym–przemysłowym. Omówicie to z sąsiadem.

Wiem, że to jest trudne do przyjęcia, dlatego błagałem was, byście otworzyli swój umysł, by móc nim ogarnąć szerszy obraz tego, w co jesteście zaplątani. Tak jest tu mnóstwo spisków, nie wszystkie teorie spiskowe są w błędzie. To pnącze, które wzrasta pomimo nieustannego zatruwania może być prawdą… A więc ten mężczyzna i jego następca wiedzieli o tym, ale kompleks wojskowo–przemysłowy sprzedał swoją duszę, by mieć te wszystkie technologie – nic innego się nie liczyło. Wierzyli, że jeśli będą ją mieli, będą mogą uchronić się przed wszystkim. To prawda mogą, przynajmniej do pewnego stopnia.

No dobrze, a teraz przyjrzymy się temu, czego najbardziej chcą ludzie na świecie? Chcą świata bez wojen, dachu nad głową, spokojnego życia. Niezaangażowani ludzie na całym świecie. Niezaangażowani. Słabego serca. Przerażeni. Ci, którzy już i tak przelali wiele swej krwi, walcząc przeciwko obcej technologii na usługach Hitlera. Była też i inna siła… – nie zostaliśmy poproszeni bezpośrednio, ale modlono się o to, dlaczegóż więc nie mielibyśmy

[2] Prezydent Dwight D. Eisenhower; przemowa z dnia 17 stycznia 1961.

wysłuchać tych próśb. Jeśli ofiara jest wielka, cel szlachetny, a maszyna całego kraju stara się zrzucić jarzmo obcej technologii? I każdy dobry Katolik, Żyd i Chrześcijanin modlą się o to, podczas gdy ich synowie maszerują na front… w tym honorowym okresie bohaterstwa… więc maszerują po to tylko, by całe ich życie zostało doświadczone ogromną ilością bólu i cierpienia, którego byli świadkami?

Mieszkańcy tego kraju modlili się nieustannie o sojuszników, dawali wszystko, co mieli i choć nie mieli takich technologii, to ktoś wysłuchał ich modlitw. Nam było wszystko jedno, do kogo się modlą, oni po prostu prosili o pomoc. Nie interesuje nas na kogo spływa sława. Czy powinno? Czy może powinniśmy mieć tak niskie pobudki, by nas to obchodziło? A może jesteśmy na takim poziomie, który pozwala nam nie przejmować się tym?

To jest wezwanie do wszystkich przebudzonych boskich istot. Kiedy prosisz szczerze, zostanie ci dane. Jeśli prosisz o pomoc, dostaniesz ją – nigdy nie byliście samotni, choć myślicie, że tak jest. Sami odgradzacie się od tych mocy. Mocy, które mogłyby dać wam wszystko, czegokolwiek zechcecie, w dowolnym momencie.

Najczystsze serce w tej wielkiej, wielkiej republice [*chodzi o USA w czasie II Wojny Światowej*], to było jak budzenie śpiącego Boga, a kiedy się już obudził, to był zaiste Sprawiedliwy i nigdy nie chciałby przywłaszczyć sobie żadnej obcej ziemi i choć jego córki i synowie ginęli na tam: nie chciałby nigdy przywłaszczyć sobie Francji i Belgii, Polski i Hiszpanii, Anglii, Włoch ani Boliwii, nie chciałby zniewolić żadnego z tych narodów. Nigdy nie włączyłby ich do stanów zjednoczonych czegoś tam. To właśnie jest miłość bez skazy. Umierać za kogoś, kogo się nigdy nie znało i nie otrzymać w zmian ani pędzi ziemi, ani nagrody. Nie doceniliście klasy cywilizacji, pokolenia, która żyło tu przed najstarszymi z was.

Nie doceniliście ich czystości – prostej, lecz boskiej…, a wszyscy tchórze, wiemy kim są… , więc to, co sprawiło, że staliście się boskim narodem, to było prawo do wolności i sprawiedliwości dla wszystkich! No wiecie, ekspresja wolności całego świata…. A teraz? Nie chcecie uczynić żadnego dobrego uczynku bez sowitej zapłaty i to w dodatku zapłaty z procentem. Sami nie moglibyście nigdy stać się narodem wolnych ludzi, ponieważ wszyscy byliby wam coś winni. Dzisiejsze pokolenie nie jest pokoleniem, które przebudziło się po to, by skonfrontować się z rakiem na świecie. Oni nigdy nie poprosiłoby o lepszą ziemię dla siebie, chyba, że chodziłoby o ziemię na cmentarzu... Te wszystkie miłe rzeczy, które myślicie o sobie. Tamto pokolenia było tym, które przypadło do gustu Bogom takim jak ja… Było pokoleniem czystym i postępującym bez żadnego ukrytego celu, oprócz takiego, by obronić świat przed tyranem. Było to pokolenie, które nie chciało niczego w zamian i właśnie to pokolenie zrobiło coś niesamowitego: kiedy już pokonało wrogów, obdarowało chlebem swoich ludzi, których [*tych, których wyzwolili*]! Kiedy ostatnim razem wy zrobiliście coś takiego dla swojego sąsiada? I jeśli myślicie, że wy na to zasługujecie, pomyślcie, o tym kiedy zamierzacie sami zrobić coś takiego?

Oni wtedy przekroczyli wezwanie miłości. Mogli nie zdawać sobie z tego sprawy, bo to było po prostu częścią ich boskiej natury. Właśnie dlatego ich modlitwy zostały wysłuchane. *Nie robię tego po to, by dostać ten zamek albo ten kawałek ziemi albo po to, by oni mogli się odwdzięczyć. Robię to dla ludzkości i robię to, ponieważ jest to słuszne.* Takie braterstwo nie istnieje już we współczesnej Ameryce!

Jak zatem prości ludzie tamtych czasów prowadzili wojnę przeciwko pozaziemskiej technologii? I wygrali. I nigdy nie okupowali terytorium kraju, w którym walczyli ze swoim wrogiem.

Tylko naród bez skazy, który dobrze użył boskiej woli został wysłuchany.

Widzicie więc, że Bóg naprawdę trzymał stronę Ameryki i Anglii i wszystkich wolnych ludzi, którym nie dane było żyć w pokoju. Najważniejsza odwaga to ta, która jest pod tym, co widać.

Zwróćcie się do swojego sąsiada i powiedzcie mu o tym – to co powiedziałem i co jest ważne z punktu widzenia tego, w jaki sposób urzeczywistniamy boską interwencję i jakie cechy musimy mieć, by na nią zasłużyć. Możecie zaczynać.

Chcę przypomnieć wam o czymś, co już było powtarzane i co często pojawia się na tym forum. Nie moglibyśmy wystarczająco podkreślić, jak odważni byli ludzie tym kraju i w innych krajach, walcząc o swoje życie z wielką potęgą, choć nie wiedzieli, że to była wielka potęga – historia się powtarza. Bogaci zagarnęli wszystko i okradli zwykłych ludzi, kiedy upadła giełda w 1929 roku i sprawili, że w ciągu kolejnych trzech lat wielu popadło w biedę. Ci, którzy żyli w miejscach z ciężkim klimatem, często nie mieli wystarczającej ilości jedzenia, a w najlepszym razie ledwie go wystarczało. Bogaci się z nich tylko śmiali.

Możecie kochać swoich królów i swoje królowe, ale oni nie otworzyli swoich spiżarni dla tych wszystkich biednych ludzi w Londynie. Zrobiła to Ameryka, mimo że sama nie miała wystarczającej ilości jedzenia, by nakarmić wszystkich do syta. Amerykanie produkowali samoloty i broń, „darli" swoją pościel i sprzedawali wszystko, jeśli jeszcze cokolwiek mieli. I wszystko, co mieli, zamieniali na racje żywnościowe i wysyłali jej swoim synom i synom innych, a przecież byli biedni. A potem kiedy wojna się skończyła, ogromne ilości jedzenia, ubrań oraz lekarstw uzbierane przez biednych ludzi trafiły do innych ludzi na całym świecie. [*Oklaski*] Dziękuję, zasłużyliście na to. Do głodujących ludzi na Syberii, do głodujących ludzi w Berlinie, do głodujących ludzi we Włoszech, do głodujących ludzi we Francji. Południowa Francja wciąż kocha Amerykanów, a Paryż zakochał się w swoim własnym obrazie – pamiętajcie, że poddał się szybko, by ocalić miasto świateł, czy jak je tam zwą.

Amerykanie karmili Francuzów i wszystkie inne nacje, choć w kraju posiłki były skąpe… lecz zachowywali się z godnością … i jeśli sąsiedzi widzieli, że ich sąsiad przestawał mieć tyle, ile potrzebował, to sprawiali, by wkrótce miał tyle, ile potrzebował. Ta jest ta cecha…, to coś, czego JUŻ NIE MA! Kto będzie się za was modlił? Kto teraz zainterweniuje?

Bo teraz każdy jest ofiarą rynku nieruchomości, ofiarą giełdy, ofiarą bezrobocia, ofiarą bezrobocia. Oni wtedy nie mieli tego, co dawali… W obliczu przeciwności losu wydobyli z siebie niezwykłą, zunifikowaną boską wolę. Nic z niej nie uronili i wygrali. A potem podzielili się jedzeniem, utrzymaniem, pieniędzmi z tymi, których podbili. Nie mogę sobie wyobrazić was, robiących to dzisiaj. To jest otwieranie twoich świętych miejsc dla kogoś innego i być może ta dobra wola mogłaby sprawić, że wrócilibyście do tego świętego porządku, którego już nie ma w waszym społeczeństwie.

Ten kraj był mądry a ludzie mieli sumienie i nigdy nie ufali bankom i bankierom, nie brali kredytów, hodowali własną żywność, pracowali uczciwie za uczcie stawki i nie uważali, że należy im się coś więcej. W czasach bomby atomowej i na początku wodorowej, miał miejsce wzrost świadomości następnego pokolenia. Pokolenie to nienawidziło wojny i „wymyśliło" sobie równość, nie tylko dla mężczyzn, ale i dla kobiet i marzyło o końcu wojny.

To naprawdę był kraj buntowników. W tym samym czasie korporacje pod ochronnym parasolem rządu i we współpracy ze wszystkimi popierającymi je siłami sprzedały swoją duszę grupie istot pozaziemskich, których nadrzędnym celem było zniszczenie wszystkich „marionetek" oraz tych wszystkich, za którymi nie przepadali. Chcieli doprowadzić do sytuacji, w której rządziliby niewielka liczbą ludzi. Cholera, to brzmi jak Hitler.

No cóż, potem „Dzieci Kwiaty" zaczęły schodzić ze sceny, a w ich miejsce pojawiło się nowe, materialistycznie nastawione pokolenie ze swoimi patriarchalnymi zapędami,

uwielbieniem religii i myślami o przetrwaniu rodziny… I wtedy zaczęły się wojny i usnęli wszyscy oprócz tych, którzy pamiętali przeszłość. Ale nawet dziś nie chwalą się, że byli bohaterami, gdy wszyscy wokół umierali. Oni nie roszczą sobie prawa do chwały i sławy. Tylko gwiazdy filmowe odgrywają to gówno w filmach. Ups, przepraszam, wytniemy to..., choć przecież powiedziałem to, co naprawdę myślę…

No więc to było tak, jak gdyby cudowny, niezwykły kraj zmienił się w pozbawione jakiejkolwiek inteligencji, społeczeństwo automatów – jak pierwszych ludzi stworzonych przez Annunaki: służ, rób, jak ci każą, a dostaniesz to, co będziesz chciał…, no może nie do końca wszystko. Zwróć się do sąsiada i pomów z nim o tym.

Czekam na dzień, kiedy przyjdą do mnie trzydziestoletni Amerykanie i powiedzą, że przekraczając swój egoizm pomyśleli o innych i podzielili się z innymi tym, co mają. To jeszcze nie nastąpiło, ale wciąż pracujemy nad wami.

Więc historia była taka… dobity targ, z tymi, których nazywacie Szarakami [*Greys*], którzy są pięknymi istotami, ale którzy funkcjonują, podobnie jak wy kiedyś pod władzą Bogów Edenu. Tym właśnie są. Są po to, by służyć innym Bogom. Mają inteligencję, nie są robotami, ale zostali stworzeni, by wykonać tę robotę – chronią swoich zleceniodawców. To prawda. To nie jest fantastyka naukowa, mógłbym nawet zacząć opowiadać wam, ale nie mamy na to ani czasu, ani wy nie macie takiej koncentracji… mogę wam powiedzieć, że układ polega na tym, że oni chcieli mieć swoje bazy wszędzie: w wodzie, na ziemi, nad ziemią oraz nieograniczony dostęp do wszystkich ludzi na Ziemi. Oni [*Szaraki*] stali się tym wojskowo–przemysłowym kompleksem z możliwością uprowadzania ludzi. Uprowadzili miliony dzieci i straszyli miliony ludzi, uprowadzali ich i przeprowadzali na nich eksperymenty. I mieli do was wszystkich nieograniczony dostęp, ponieważ media głównego nurtu zaprzeczały jakimkolwiek informacjom o ich istnieniu i wyśmiewały tych, którzy podawali takie informacje, mówiąc, że to tylko wyobraźnia niewykształconych ludzi, że nikt nie powinien ich słuchać. Całe społeczeństwo kpi sobie z ludzi, którzy mówią o ich istnieniu, wy też, jeśli wierzycie mediom i elitom. To społeczeństwo ma zupełnie innych charakter niż to Wielkie Społeczeństwo oraz dzieci, które oni poczęli. Dzisiaj to już zupełnie inne społeczeństwo.

A jednak plotki, historie i osobiste opowieści wciąż się pojawiają. A jeśli pracowalibyście dla linii lotniczych, to stracilibyście pracę i wszelkie dodatkowe przywileje, jeśli złożylibyście raport na temat jakiejkolwiek dziwnej aktywności w powietrzu, jakiegokolwiek nieautoryzowanego wejścia na pokład, ludzi uprowadzonych z pokładu samolotu, jakichkolwiek urządzeń, które przewoziliście swoim samolotami. Proces dezinformacji jest sprawny i wszyscy myślą, że to kaczki dziennikarskie, śmieszne historyjki, teorie spiskowe… Wy też czasami w tym uczestniczycie. Wyśmiewając ludzi, którzy mieli przerażające doświadczenia albo obarczając gwałcicieli i pedofilów całkowitą winą za steki tysięcy zaginionych dzieci, wypierając informacje o relacjach przerażonych dzieci i ich okropnych przeżyciach. I TO DZIAŁA!!! Ponieważ żadna sławna i bogata osoba, w trosce o swoje bogactwo i sławę, nie zdecyduje się na ujawnienie informacji tego typu. To naraziłoby ją na utratę pracy, zdjęć w gazetach, ubrań, itp. Mój Boże.

A wy mówicie, że ich rozumiecie, że muszą chronić swoją reputację. Nie, to nie tak. Oni mają wybór. Są bezmyślną grupą, która postępuje zgodnie z umową, dbając o swoje własne dobro. Mówimy o ludziach, którzy nie mają żadnego honoru, żadnej godności, o nikogo nie dbają. W przeciwieństwie do prostego żołnierza, który kiedyś walczył przeciwko nazistom. Ludzie z tej grupy nie idą nawet na wojnę. Nie można też powiedzieć, by światowi przywódcy mieli choć odrobinę szacunku dla innych – nigdy nie wykazali się odwagą i nie posłali swoich córek, ani synów na linię frontu, na którą chętnie posyłali dzieci innych ludzi. Nie ma polityka, który zasłużyłby na szacunek, ponieważ żaden nie zrobił nic, by sobie na niego zasłużyć.

Nic, ponieważ każdego dnia was sprzedają! Taki jest właśnie plan. Taka była umowa. Dlatego chciałbym wam powiedzieć, że uprowadzenia są faktem, zaginione dzieci są faktem, okaleczenia zwierząt są faktem, terror w przestworzach jest faktem. Za każdym razem, gdy coś takiego zgłaszane jest wojsku – które dziwnym zbiegiem okoliczności jest w okolicy, jakby to wszystko powiązane było niewidzialnym sznurem zależności – ono całkowicie zaprzecz jakoby coś takiego w ogóle miało miejsce. Tak to właśnie jest. Niespecjalnie duża zmiana od czasu Bogów z Nibiru.

Mamy więc do czynienia z podstępną, okropną formą niewolnictwa – najlepsi mężczyźni i najlepsze kobiety trzymane są za gardło. Oni upewniają się, że nie obejmiesz stanowiska, jeśli nie masz rodziny, potrzebują „zabezpieczenia", punktu nacisku. Ludzie mogą być odważni, gdy są sami, ale jeśli akty odwagi powodują śmierć członka rodziny, to czy to wciąż jest odwaga? To gorzka pigułka, ale tak to wszystko teraz wygląda.

Więc można powiedzieć, że fakt podzielenia się technologia przez tą obca rasę jest tylko środkiem do celu i staniem się wojskowo–przemysłowym kompleksem, do celu jakim jest rozprawieni się z nami. To dopiero nastąpi. Jeśli jako zakładnika ma się całą planetę i oni mogą powiedzieć, że to jest ich planeta, a wszyscy ludzie na niej pozbawieni są duszy, i że oni kontrolują tych ludzi i że jest ich wola jest wolą tych ludzi, to warto wrócić do pytania, co sprawia, że mamy boską naturę?

Co sprawia, że mamy boską naturę, moi ukochani ludzie?

To godzina zyskania przez nas samoświadomości, uświadomienia sobie naszego Ducha Świętego, naszej Boskiej Natury.

No dobrze więc, mamy tu do czynienia z rasą, która jest mocno zakorzeniona w naszej ziemskiej rzeczywistości: jest w powietrzu, jest w oceanach, w Pentagonie, we wszystkich miastach. I są – to też fakt – pewne niewinne grupy w rządzie, które nie mają bladego pojęcia o tej infiltracji, myślą, że to jakiś żart. Zostali zmanipulowani, ponieważ ktoś ich opłacił. Czy jest jakiś rząd na świecie, który nic o tym nie wie? Nie ma. NIE MA.

Zwróćcie się do partnera i pomówcie o tym.

Rząd sprzedał duszę swoich ludzi – wy nie wiedzieliście o tym, bo właśnie kupowaliście nowy samochód lub komputer albo komórkę i właściwie niewiele was obchodzi prywatność, która obchodziła waszych ojców założycieli, więc gdy pojawia się jakaś nowa technologia i jest w zasięgu waszej ręki po prostu z niej korzystacie tak, jak gdyby należała do wszystkich i dlaczego właściwie jesteście wkurzeni, gdy ktoś odbiera wam prywatność?

Więc chodzi o to, że rząd sprzedał wszystko pozaziemskim istotom za technologię i istoty te urosły w siłę, a ludzie na Ziemi za to zapłacili. Ta technologiczna nirwana ma ogromną cenę, ponieważ nic, co pochodzi od tej rasy nie jest za darmo – nikt nie musi wszczepiać wam żadnego implantu, wystarczy, że mają numer waszej komórki, mają GPS. Mogą was uśmiercić za pomocą waszego telefonu komórkowego, nie muszą was porywać i wszczepiać wam implantów. W tej chwili zlokalizowanie was to bułka z masłem. Sami przecież tego chcieliście, nieprawdaż?

Wolna wola. Wolna wola jest niezwykle ważna – macie ją do dyspozycji każdego dnia. Możecie pozwolić, by to dzień tworzył was lub dzięki boskiej opatrzności, wy możecie tworzyć dzień. Ale jeśli wszyscy dobrowolnie oddadzą swoją wolną wolę w zamian za kilka nagród, wygód, za pieniądze, które i tak nie są rzeczywiste… są tylko w waszych komputerach. Nie trzeba was porywać, wasze miejsce pobytu jest jasne, jak słońce.

Świat jest teraz pełen leniwych ludzi, którym wydaje się, że wszystko im się należy. Ludzi, którzy są naprawdę szczęśliwi, idąc na wojnę, by służyć diabłu, służyć komuś innemu, a w końcu sami stają się diabłem.

Na tym planie [*płaszczyźnie istnienia*] chodzi o to, że kiedy wszyscy oddadzą swoją władzę [*siłę, moc*], to wtedy ta rasa [*Szaraki*] będzie miała niezły argument, wobec tych, którzy są od nich silniejsi, by zakwestionować to, co jest waszą wolną wolą.

Łatwo było was wszystkich włączyć do tego systemu. Dla rasy, która jest wybitnie przedsiębiorcza i dysponuje pozaziemskimi technologiami to była bułka z masłem... Bez trudu sprzedali wam technologię, której celem było zniewolenie was. Nie zrozumcie mnie źle, nie twierdzę, że to, co macie jest złe. Mówię tylko, że kiedy poddajecie siebie i swój umysł technologii, zasługujecie na to, by dostać od niej obuchem w twarz… Nikt nigdy nie powinien pozbywać się swojego umysłu. Pamiętajcie o Niemcach Hitlera i tych wszystkich ludziach, którzy wspierali go w marszu po władzę i uzbrajaniu ich kraju i „oczyszczaniu" świata, o tych którzy zawarli umowę, który na to wszystko pozwoliła.

Lecz naród złożony z emigrantów stanął na wysokości zadania. I ci ludzie modlili się tak czysto i gorliwie i byli gotowy za to umierać i umierali tysiącami i milionami… Lecz nie zanurzajmy się za bardzo w myślenie typu: *Zasługujemy na to,* chociaż nie wiemy jeszcze, czy macie odwagę swoich matek i ojców, by dotrzeć do swojego czystego serca, do jego reguł i honoru. To wciąż jest niejasne.

To skażenie odnosi się do wszystkiego, krajów, oceanów i rządów.

Ze swojej perspektywy, oni wiedzą o słońcu… I proszę nie miejcie żadnych wątpliwości, co do tego, czy mają technologie, by wykończyć resztę was czy też nie. Mają! I będą chcieli to zrobić. Nie teraz, ale za chwilę.

Jeśli zobaczycie lasery wystrzeliwane z Ziemi w stronę statków kosmicznych, to będzie jasny znak, że ktoś tu „o czymś" wiedział. Ewakuacja stacji kosmicznej… [*i zaniechanie lotów promów kosmicznych*] – oni wiedzą, że wysłanie kolejnej ekipy, byłoby samobójstwem… więc obecną też chcą sprowadzić na Ziemię. Robią to z wielu powodów. Powiedzieli, że robią to z powodu dużych kosztów, ale od kiedy pieniądze stanowią dla nich jakikolwiek problem? Nie są problemem. Zmądrzeli i dlatego to robią. Poza tym robi się tam trochę ciasno.

Ci wasi obcy tutaj, Szaraki czyli inaczej zwani *Reticulans* mają „towarzystwo" – to jest wielka rasa z pięknym światem oraz wielką liczbą Bogów, którzy są po waszej stronie. Po prostu po waszej.

Więc Szaraki – pamiętacie? Ich zadaniem jest służyć, tym którzy ich stworzyli. Są inteligentne i też mają duszę … to jest ich rzeczywistość, w której funkcjonują i czasami nawet oni, ci z nich najwyżsi rangą zadają sobie pytania, tak jak wy. To skądinąd miłe… Ich najwyższym celem jest pozbycie się was. Chcą zabić was wszystkich, we wszystkich miastach na świecie. Wiedzą o słońcu, o orbicie innego ciała niebieskiego, które przybywa. Oni bardzo dobrze wiedzą, że kiedy Ci, którzy chcą was ostrzec, działają w zauważalny sposób – tak jak zrobiło to kilku naukowców – wtedy wszyscy nagle przestają słuchać, przestają się tym interesować: *Hej, wróćmy lepiej do zabawy, nie zaprzątajmy sobie tym głowy*! To jakiś paradoks. Dlaczego rodzice nie słuchają, po to by móc chronić swoje dzieci? Ludzie będą mieli wiele pytań, gdy to wszystko się zacznie. Oni was ostrzegają, naprawdę to robią, ale nikt ich nie słucha. Jest coraz więcej tych, którzy wiedzą i są przerażeni tym, co ma nadejść. Chcą się podzielić swoją wiedzą z innymi, ale nie znajdują u nich posłuchu. Jedyne czego doświadczają to śmiech wyzwiska i zarzuty kłamstwa.

Jednak te „chwasty” [*ludzie, którzy wiedzą i chcą powiedzieć innym*] nie przestają rosnąć i wyrastają ponad róże i coś się w końcu zaczyna dziać... Obcy, którzy są i pod ziemią i w powietrzu i słońcu mają fantastyczne technologie i mogą wyprawiać różne cuda z tą małą piłką [Ziemią]. Mogą was spalić, utopić, powodować trzęsienia ziemi, by zatopić połowy kontynentów – niektóre z nich na zawsze... A elita, no wiecie „rojaliści” – ci wielcy wezyrowie gospodarki i pieniędzy, ci tyrani, którzy uważają siebie za elitę, oni wiedzą o tym wszystkim i uczynili wszystko, by zapewnić sobie przetrwanie. Ogromne, niewyobrażalne sumy poszły na budowę podziemnych miast i budowli dla elit na wszystkich kontynentach z wyjątkiem tych rejonów, na których bez względu na ich głębokość i tak by zginęli. Oni są gotowi, by „służyć Bogu”. Są gotowi, by „służyć Bogu” i przetrwać.

Byliby w szoku, gdyby coś miałoby potoczyć się inaczej. Oni mają was w „głębokim poważaniu”. Nie zależy im na was, ani na waszych rodzinach, ani na waszych sławnych gwiazdach, ani na waszych genach. Tak jak dziś bogatym, którzy są tak bogaci, jak nigdy przedtem, nie zależy na klasie średniej. Oni już wiedzą, co ma się z wami stać. Wiedzą, że ten świat zostanie oczyszczony z tych, którzy żyją w ignorancji, z tych którzy są głupi i próżni, z tych co nie czytają i tych, którzy są nieroztropni. Wiedzą, że stracicie swoje fortuny i dobrze wam tak! Powinniście byli wiedzieć, że w tej rozgrywce biorą udział więksi gracze niż wy. Poza tym wy i tak nigdy nie mieliście żadnych szans na wygraną.

Okres największej aktywności słońca [*burze słoneczne*] został przewidziany dużo wcześniej i już Bogowie, którzy was stworzyli wiedzieli i wiedzą o tym. Wiedzą o niszczycielskich skutkach erupcji słonecznych. Wiedzą o nich również obcy i wiedzą też, że oni to przeżyją, w przeciwieństwie do tych „głupich” ludzi, którzy za wszystkie swoje pieniądze chcą zbudować między–wymiarowe maszyny i polecieć na Marsa i wierzą, że wystartują i że im się uda. Może i wystartują… Ale pytanie brzmi, dokąd polecą?

Jesteśmy teraz w punkcie, w którym te wszystkie siły się spotykają i dopiero teraz widać, że tym, co pozwoliło wam uwolnić się spod władzy Bogów, było to, że przebudziliście się i zdaliście sobie sprawę ze swojej boskiej natury. To zmieniło wszystko. Lecz jeśli mimo świadomości swojej własnej boskości wciąż wybieracie zniewolenie, to kimże my jesteśmy, by działać wbrew waszym życzeniom?

Powiem wam jednak, że istnieją dobrzy i wartościowi ludzie, którzy obserwują niebo i zauważają nawet minimalne zmiany wiatru – kontemplują coś więcej niż tylko ekran telewizora. Im do szczęścia nie potrzeba nic oprócz świerszczy, wschodzącego księżyca i lśniącej tafli wody łagodnie odbijającej jego oblicze. Tacy ludzie są na całej Ziemi. Oni zdają sobie sprawę z tego, że już teraz dzieje się coś złego. I pokornie i otwarcie modlą się do jakiegokolwiek Boga, który zechce ich wysłuchać. Modlą się o pomoc, nie dla nich samych, ale dla swoich rodzin, przyjaciół i wiosek. Przy okazji, chcę wam powiedzieć, że my przysłuchujemy się tym modlitwom, nawet jeśli ten kto modli się, uparcie zwraca się do nas „*per Jahwe*”. Wszystko nam jedno pod jakim imieniem występujemy w tych błagalnych modlitwach o pomoc. Mnie też to wszystko jedno.

Wysłuchujemy tych modlitw. Pamiętajcie przecież o tym, że kiedy prosicie będzie wam dane. Ale nie będzie wam dane, kiedy poprosicie ot tak sobie na próbę, by zobaczyć, co się stanie, gdy faktycznie to zrobicie. Nie chcemy przecież doprowadzić do sytuacji, gdy wyprosicie coś swoimi „modlitwami na próbę” i otrzymacie to, a ponieważ nie prosiliście o to ze szczerego serca, będziecie potem zawstydzeni wyjaśniać innym: „*No, tak tylko sobie poprosiłem...*” Nie! Żeby było wam dane, musicie odnaleźć w sobie serce tego wielkiego pokolenia przed wami [*o którym Ramtha mówi powyżej*]. Wasze serce pozwoli wam modlić się z taką gorliwością i wiarą jak robili to oni. I być może wiele rzeczy będzie musiało się wam przydarzyć, zanim zaakceptujecie cokolwiek z tego wszystkiego i zanim poświęcicie temu sto procent waszej

uwagi. Być może wiele złych rzeczy przytrafi się wam, zanim rozwieją się wasze iluzje i pojawi się w was coś zupełnie innego. To jest kwestia uzyskania wewnętrznej spójności.

[*Podchodząc do pierwszej tablicy*] To jest nasza intencja. Powracając do was, moją intencją było – możecie nazwać mnie mniejszym Bogiem, dozorcą Bogów, wszystko mi jedno jak. Ponieważ jakkolwiek mnie nazwiecie, to i tak dla mnie nie ma znaczenia. Żyłem tylko raz i wtedy powiedziałem: *Nie, nie zrobicie tak*. Reszta jest tylko historią. Nie namawiałem nikogo, by poszedł za mną. Chciałem dokonać własnej zemsty. Byłem na prawdę kawałem drania, innymi słowy byłem Bogiem. Nie prosiłem nikogo, by za mną poszedł. A wyście wszyscy poszli. Nikogo nie prosiłem. Rzucałem w was kamieniami, groziłem wam, plułem na was, uciekałem przed wami – właśnie tak było. Czy kiedyś w ogóle chciałem się wami zajmować? Nigdy nie miałem takiej intencji...

Czternastoletni młody mężczyzna z jajami. Zastanawiałem się, co mam zrobić z tymi wszystkimi dorosłymi? Chcę więc żebyście pamiętali o tym, że to wy poszliście za mną. [*Oklaski*] Taka jest prawda, zrobiliście to. Ja tego nie chciałem, a wy i tak to zrobiliście i dlatego tutaj teraz jesteśmy. Żaden z szanujących się Lemuryjczyków nie chciał przyznać, że byłem ich potomkiem, ponieważ to ja wywołałem tę straszną wojnę i wystąpiłem przeciwko mojemu ludowi. Również żaden szanujący się Atlanta nigdy nie potwierdzał, że w moich żyłach płynęła także krew Atlantów, ponieważ ich też zabijałem.

Jestem panem samego siebie, jestem swoim własnym genem, jestem swoim własnym duchem, jestem swoją własną duszą – jestem żyjącym, oddychającym zagrożeniem. [*Oklaski*] Wróciłem również po to, by wyglądać tak, jak wyglądam, by nadać większą rangę kobietom. [*Zwracając się do publiczności*] Właśnie wam! [*Oklaski*] Żeby pokazać wam, że ja będąc kobietą, kiedy spojrzę na was, wzmocnię was, dodam wam sił. Aby podnieść na duchu kobiety, aby je wesprzeć, by nie postrzegano ich już więcej jako *femme fatale*. W rodzie Annunaków była jedna siostra, która była naukowcem, która za swój dom obrała Afrykę i od tego czasu po kres istnienia wszyscy zaczęli wielbić ciężarną boginię. Fizyczną istotę, która dała życie wszystkim i dała je, by troszczyć się o Matkę Ziemię.

Cały świat nienawidzi kobiet, musicie to wiedzieć. I powinniście wiedzieć, że jeśli wasza religia jest zakazana dla kobiet, pieprzyć ją! Nie mówi prawdy. Jeśli wierzycie w Boga, który nienawidzi kobiet, umrzecie… Na miłość boską, przecież nie chodzi o to, jak wygląda ciało, ale o to, co jest w tym ciele.

I mała wielka kobieta zmieniła świat. Myślę, że to zrobiliśmy. Mała wielka kobieta. I tylko dlatego, że masz 65 lat nie oznacza, że jesteś brzydka, zmarnowana, nie grzeszysz urodą, nie masz w sobie przebłysków geniuszu i nie jesteś świadoma, kochanie. Nie ma znaczenia, ile masz lat. Dobrze mi się przyjrzyj – dziś korzystam z ciała starszej kobiety i mówię o tym z szacunkiem. Ona nie ma 14 lat. Ona poświęciła całe swoje życie tej naszej pracy. Nigdy więc nie pozwól na to, by twój wiek był postrzegany jako problem, by ktoś kwestionował, czy się do czegoś nadajesz oraz podważał twoją umiejętność jasnego myślenia, działania i moc „przenoszenia gór". Zapamiętajcie to, co powiedziałem. Niech tak jest!

Ten krótki komentarz o mnie jako o czternastolatku miał służyć jako ilustracja tego, że kiedy już wiedziałem, kim byłem, to byłem czymś więcej niż tylko moim własnym ciałem, ponieważ działałem na mocy niezwyciężonej i nieposkromionej woli i wielu było takich, którzy byli przekonani, że wiem wszystko, a ja po prostu byłem wściekły. Po prostu w życiu nie wiedzieli takiej wściekłości albo takiej odwagi. Ponieważ ja już nikomu nie służyłem. Rozumiecie? I wy – przez to, że poszliście za mną – też tacy jesteście. I chyba znów za mną idziecie.

Jestem więc Bogiem. Nie jedynym Bogiem, ale jednym z wielu Bogów. A imię Rama, brzmi dość podobnie do Ramtha i do Ram (*Baran*). Jest taka niezwykła siła, która w zwykłym człowieku nagle sta się Boską siłą. I tak było przez całą historię i znacznie wcześniej niż to stwierdził Instytut Smithsona[3]. Dlaczego miałoby to być czymś nienaturalnym, to była tylko kwestia stania się Bogiem i zrzucenia łusek tymczasowego człowieczeństwa, stania się umysłem większym i bardziej niezwykłym niż cokolwiek co istnieje, co ciało życzyłoby sobie mieć w środku. To tylko umysł. To tylko kwestia zadeklarowania [*zaakceptowania*] tego. To jest moc, którą należy zauważyć, ponieważ ta siła jest wszystkim, czym JA JESTEM.

INTENCJA. Wróciłem więc, celowo wprowadzając w konfuzję wszystkich za wyjątkiem tych, którzy zadeklarowali: *Widzę coś w tej kobiecie. On/ona zaczarował/a mnie i poruszył/a mnie. I wiem coś o nim/niej, czego nie wiem teraz, ale to jest coś, czego chcę słuchać. I pójdę tam bez względu na to, czy to jest demon, czy ktoś, kto zniewala, czy ktoś, kto wykorzystuje innych, bo wiem, że to dodaje mi sił. A jeśli dodaje mi sił i pomaga mi, i dodaje mi sił i pomaga mi jeszcze więcej to znaczy, że miałem rację.* I macie ją. Jedyną rzeczą, która oddziela was od waszej Boskości, jest to, że wciąż myślicie, że jesteście człowiekiem. I boicie się swojej skóry. Bóg jest nieśmiertelny. Nie obawia się niczego. Ja wiem, kim jestem i to właśnie różni mnie od was. Ale niech nikt nie waży się powiedzieć, że był taki dzień, kiedy nie zachęcałem was do tego, byście wzięli w posiadanie tę samą nieposkromioną odwagę, to właśnie. Zawsze to robiłem.

Dobrze więc – miłość jest tym, co płynie od tej aroganckiej duchowości – to nie jest coś, czemu można się przeciwstawić. To nie jest powiedzenie: *Chyba was kocham.* Nie. Ta miłość jest potęgą, która jest Bogiem, która zapala się i jest spoiwem, które powoduje, że rzeczy się rozpadają, transformują i znów łączą w innej strukturze.

I kiedy osiągniecie ten poziom ewolucji, to zrozumiecie, że tym, co was definiuje jest miłość, a nie to jak wyglądacie. Nie to z kim chodzicie do łóżka. Nie to, kim są wasi przyjaciele. To miłość jest podwaliną, mocy tworzenia, ona po prostu tam jest i nie ma to nic wspólnego z waszą chęcią, czy brakiem waszej chęci, by tak było. Ona tam po prostu jest. Taka jest natura tego, kim upieramy się, że jesteśmy. To jest nasza natura, którą zabieramy ze sobą, dokądkolwiek się udajemy. Tworzymy rzeczy i łączymy je. Jesteśmy potężni. Niezwykle potężni. Bardziej nawet niż potraficie to sobie wyobrazić. I ci którzy jeszcze nie osiągnęli tego poziomu (…) im wydaje się, że miłość to zupełnie co innego, kochanie, zdradzanie… Jedynym momentem, gdy ten naród był świadkiem miłości, były czasy Wspaniałego Pokolenia. I to była miłość do ludzi, rodzin, których nie widziało się na oczy, towarzyszy, których dopiero się miało poznać, i wojny i brutalności i dzikości rodzaju ludzkiego – największego szatana z nich wszystkich.

Jedyną rzeczą, jaką posiadacie jest to, co macie na grzbiecie i wokół brzucha oraz całkiem znaczna ilość modlitw. To cały wasz dobytek. Nie macie go za wiele. A jednak umieracie i walczycie i patrzycie, jak bliskim, których kochacie, odstrzeliwuje się głowy, ręce i wyjmuje się z nich wnętrzności, i jak piękne zwierzęta umierają, a dzieciom masakruje się ciała. Każdego dnia zadajecie sobie pytanie: *Dlaczego to robię, przecież to jest straszne?* A jednak tym właśnie jest miłość. Ta mała miłość. Robienie tego, z powodu czegoś, co jest ponadludzkie. Zwykli ludzie robią to w bardziej bestialski sposób, obcinają ludziom języki lub zabierają innym ich inwestycje i oszczędności albo coś w tym stylu. To jest straszne, a nawet bardziej niż straszne.

---

[3] Smithsonian Institution – największy na świecie i w USA kompleks muzeów i ośrodków edukacyjno-badawczych kształtujący powszechną opinię o historii i archeologii.

Następnym razem, kiedy zobaczycie starego mężczyznę, jednego z kilku, którzy jeszcze żyją, popatrzcie na niego. To co on widział, wy dopiero zobaczycie i to co sprawiło, że przetrwał to była super naturalna miłość, która pomogła też podnieść głowy jego wrogom. To jest właśnie miłość Boga.

Powiedziawszy to – intencja – ja i moja własna matka. Osobiście nie posiadam statku kosmicznego, ale mam przyjaciół którzy go mają. I to nie jeden, ale więcej, całkiem niezłych pojazdów. Ci moi kumple mają wypasione bryki. Byłem w nich, więc wiem.

My mamy prawo interweniować dla tych, którzy doświadczyli tego późnego pięknego letniego wieczoru, gdy księżyc odbijał się w wodzie i gdy lekki wietrzyk, poruszał liśćmi tego drzewa. Ja i oni mamy po co się starać. Przez ten cały czas mogłem was uczyć tylko tego, co pozwalaliście sobie wiedzieć, tego za co gotowi byliście ponieść ofiarę.

I w związku z tym, czego uczyłem was o słońcu, o waszych wrogach i waszych rządach musiałem sprawić, byście wyprowadzili się z miast, tak byście uniknęli zagrożenia i przenieśli się w nierzucające się w oczy miejsca. I sprawić byście maszerowali tutaj i byście byli przekonani, że to jest to, co macie zrobić i zaczęli to robić. Nie mogę was chronić, jeśli nie chcecie słuchać. Możecie powiedzieć: *Odpierdol się*. I ja bym tak zrobił. Potrzebowałem uchronić was, moją armię, moją miłość, osoby, którymi jestem zainteresowany przed niebezpieczeństwem, przed tym, co ma się wydarzyć. I musiałem spowodować, byście przeprowadzili się tak szybko, jak to możliwe nie wzbudzając jednocześnie paniki i strachu. Wielu z moich byłych uczniów tak bardzo nienawidziło tego, co mówiłem o przyszłości, że twierdzili, że wprowadzam strach na rynek i że nikt nie powinien mnie słuchać. Bogu niech będą dzięki, że wyście jednak mnie posłuchali.

Ponieważ wziąwszy pod uwagę obecną sytuację gospodarczą (jeśli to coś można nazwać sytuacją gospodarczą) oraz bliski koniec wszystkich rynków pieniężnych na całym świecie i zniszczenie sieci elektrycznej, to skąd, och skąd weźmiecie jedzenie? benzynę? mleko dla dziecka? A skąd weźmiecie pieniądze, których i tak nie mieliście, bo posługiwaliście się kawałkiem plastiku? To było niezwykle chytre, sprawić, by wszystko było elektryczne i elektroniczne.

Chodziło mi o to, by spowodować byście słuchali tego i przeprowadzili się. Dopiero teraz dostrzegacie mądrość swoich posunięć. Dopiero teraz widzicie to na tle większej katastrofy, która wpływa na losy milionów ludzi na świecie. Dopiero teraz to dostrzegacie i zaczynacie doceniać swój mały domek i spokojniejszy, bardziej naturalny sposób życia. To dobrze. Powinniście zacząć to robić. A w miarę upływu czasu będziecie doceniać to coraz bardziej.

Więc musiałem sprawić, byście maszerowali, byście zaczęli być w ruchu. Wtedy – jeszcze przed erą komputerów i nowych technologii – ja byłem źródłem informacji, które teraz są dostępne dla wszystkich na życzenie, proszę bardzo. Wtedy to była niezwykła decyzja, dziś również taką jest, zwłaszcza jeśli okazaliście się głupcami i nierozsądnie zainwestowaliście. Powinniście pamiętać, że za każdym razem, gdy inwestujecie i nie wiele wiecie na temat tego, na co idą wasze pieniądze, jest duża szansa na to, że je stracicie. A jeśli w dodatku wasza inwestycja ma formę elektroniczną, narażacie się na jeszcze większe ryzyko.

Sprawienie byście się przeprowadzili i nieustanne nauczanie tego, jak posługiwać się własną boską wolą – nie seksualną wolą, tą już nauczyliście się posługiwać, nie cierpiącą wolą – na nią nic bym nie mógł poradzić, nie waszą wolą „jestem ofiarą w posiadaniu potęgi" – przecież jesteście w związkach małżeńskich, z tym nic nie da się zrobić. Nie. [*Przykładając palce wskazujące do głowy.*] Nauczyć was posługiwać się tą rzeczą w pełni, tym, co znajduje się dokładnie tutaj w płacie czołowym. Nauczenie was tego zabiera znacznie więcej czasu, którego potrzeba, by tworzyć prawdę pomiędzy wydarzeniami, by nieustannie inspirować

ludzi, by wytrwali w swoich małych osiągnięciach, których nie rozumie żaden członek z ich rodziny, kiedy wszyscy wokół robią sobie z nich żarty.

To podstępne czasy. Tak łatwo jest zapomnieć, dlaczego znalazła się tu twoja rodzina, dlaczego znalazły się tu twoje dzieci, dlaczego ty tu jesteś. Tak łatwo zapomnieć. Ta szkoła przypomina ci, nieustannie cię informuje, ponieważ nikt w waszym życiu NIKT W WASZYM ŻYCIU powiadam, nie będzie starał się sprawić, byście byli więksi niż on. To jest prawda o ludzkiej naturze. Zwróć się do sąsiada i powiedz mu to.

Minusem nieustannego mówienia wam o tym samym jest to, że uwierzyliście na słowo, czym są dyscypliny [*przedmioty w szkole RSE*], zakładając, że już to wiecie i w ten sposób nie skorzystaliście z możliwości doświadczania tego. Nawet jeśli to są same powtórki, to jest to jedyny przekaz – JEDYNY PRZEKAZ – który podnosi was do poziomu Bogów, do poziomu wolnej woli, do duchowej potęgi, tak innej od systemu przekonań, od systemów obcych ras, że w niektórych momentach udało się wam dotknąć królestwa Bogów. Mogliście zrobić wtedy wszystko, ale nie poszliście za ciosem. Poszliście na kompromis, jak wasz rząd. Poszliście na kompromis, by dostać to, czego chcieliście.

Więc z perspektywy tych lat, które nadejdą, będziecie wspominali nas i nasze czasy jako Wielkie Pokolenie z Przeszłości. Tę szkołę i wasz w niej udział. Będziecie pamiętali i wspominali nas jako Największe Pokolenie w rodowodzie waszej rodziny, które rozpoczęło ten ruch, który w nadchodzących dekadach, kiedy będziecie przeżywać i oglądać na własne oczy cudowne rzeczy, będzie gościł w waszej pamięci. Tak właśnie będzie.

Miłość. Miłość jest… Kochać was, kochać życie i kiedy ta miłość prosi o pomoc, to tej miłości jest wystarczająco dużo, by odpowiedzieć na prośby. Kiedy jest się Bogiem nie ma „to tamto”, bo żeby kochać, trzeba odsunąć uprzedzenia, trzeba zrezygnować z oceny, z arogancji, z uszczypliwości. Wiecie te wszystkie demony nie mogą współistnieć z Bogiem. Ta miłość właśnie będzie źródłem interwencji przeciwko tej przygniatającej sile, tej pladze. Ja nazywam ją przygniatającą siłą i obiecuję wam, że będę słał wam posłańców, abyście na własne oczy mogli zobaczyć ich, gdy ogranie was niepokój.

Ta miłość nie jest miłością, która zniewala. Jest kolejną szansą, wybawieniem. Na miłość boską, chcemy żebyście to przetrwali. Chcemy żebyście działali z własnej woli, żebyście chcieli to przetrwać. Nie wysłuchujemy modlitw ludzi, którzy myślą, że nie muszą nic robić, bo ktoś i tak uratuje im tyłek. Dowody na to znajdziecie w całej historii ludzkości – my tak nie działamy.

Kocham was. Kocham. Kocham wasze dzieci. Kocham wasze rodziny. Kocham dobrą ziemię, którą zwiecie domem. Kocham kwiaty w waszym ogrodzie. Kocham szemrząca wodę. Kocham wasze samotne spacery. Kocham was.

[*Podchodząc do pierwszej tablicy.*] Moją intencją jest więc interwencja. Ta interwencja –nie jestem zupełnie sam w tym, co robię – istnieją wyższe zastępy rozwiniętych Bogów, funkcjonujących na tym poziomie harmonicznej miłości. Oni ani nie wykorzystują ludzi, ani się nad nimi nie znęcają, oni po prostu sprawiają, że miłość staje się możliwa. To piękne i właśnie w nich tkwi siła, której obawiają się ci, którzy są tutaj – oni naprawdę się nas boją.

Oni boją się też was, ponieważ wy tworzycie swój dzień. Tylko tyle i aż tyle, gdyż to oznacza, że w boski sposób ingerujecie w status quo względnej rzeczywistości, którą oni wam narzucają. Zwróćcie się do sąsiada i pomówcie z nim o tym, co przed chwilą powiedziałem.

[*Toast i modlitwa.*]

Jestem godzien miłości.

Jestem godzien miłości.

Jestem godzien daru Boga.

Jestem godzien miłości.

Niech tak jest!

Weźcie głęboki oddech. Wiem, że go powstrzymywaliście. Weźcie głęboki oddech. Głęboko westchnijcie. „*O mój Boże, ktoś mnie kocha*". I głęboki oddech.

Wyjmijcie swoje napoje „*5 Hours"* [*napój energetyczny*], możecie wypić je teraz. Nie, ja dziękuję, a może jednak się napiję. Mój kanał będzie bardzo szczęśliwa, jeśli to zrobię. [*Podchodzi do osoby z publiczności i przyjmuje napój.]* O tak, proszę otwórz ją dla mnie. No, no co za wynalazek! Kto by pomyślał. [*Podnosząc napój w górę.*] A więc wypijmy za nieograniczoną energię i nieograniczony umysł. Niech tak jest! [*Odrzucając butelkę.*] Proszę, możesz zabrać z powrotem. Jestem zobowiązany. Lubię te małe rzeczy. [*To bardzo mała butelka.*] Mój kanał też takie kupuje. Kiedy zobaczyłem to po raz pierwszy, powiedziałem: *Zaraz, chwila moment! Chyba jesteś na czasie*. Ona powiedziała, że to jest niezwykła rzecz i pije to każdego dnia przed kawą.

Ile osób nauczyło się do tej pory czegoś nowego, czegoś o czym nie pamiętało lub o czym zapomniało?

Nie zapominajmy też o tym, co ja wiem: to, o czym ja mówię tworzy waszą rzeczywistość. Widzicie więc, że rzeźbię dla was ten obraz, byście mogli go potem przeżyć. Niech tak jest! To, co jest ukryte, ja ujawnię. To, co jest pogrzebane, pokażę wam. To, co jest ponad wami, pokażę wam. Nie bójcie się. Pamiętajcie, nie można was zniszczyć, ponieważ już nikomu nie służycie. Niech tak jest! W tym wszystkim chodzi o was. Możecie usiąść.

Odświeżyliście się? Dobrze, w takim razie kontynuujemy. Co zatem sprawia, że interwencja jest możliwa? Przykładem tego mogą być wydarzenia z nie tak całkiem odległej historii. Co pozwoliło Amerykanom na tej ziemi imigrantów, kłócącym się o każdy kawałek ziemi i każdą nieruchomość, „skrzyknąć się" i walczyć za obcokrajowców? Może mogli to zrobić, bo każdy z nich jest obcokrajowcem? Może dlatego, że ziemia, której zagrażało niebezpieczeństwo była kiedyś ich ziemią? Czy to jest miłość? [*Publiczność – Tak!*]. Co u licha Ameryka mogła… [*Beka, salwa śmiechu z widowni.*] To było niezłe...Nie zamierzam przepraszać. Mam nadzieję, że możecie współdzielić ze mną to dobre samopoczucie. Jestem źle wychowany, nieokrzesany, jestem cudowny.

Co takiego było w Ameryce, gdy wszyscy stracili swoje domy, trzymając się kurczowo swoich farm, na które padał tylko pył, zamiast deszczu, gdy więdnące chwasty zarastały pola, a dla zwierząt nie starczało wody… Jakim cudem tacy biedni, zmęczeni ludzie, ponownie oszukani przez bankierów (dlatego właśnie wasi dziadkowie nie ufają bankom) bardziej ufali swoim materacom i puszkom po kawie niż bankom. Twój ojciec by się ze mną zgodził, jestem pewien, finansisto [*Wskazując palcem na mężczyznę z publiczności*]. On jest moim przyjacielem, a ja jego. Bankier zawsze pozna bankiera.

Więc co robimy z krajem, który zamierza iść na wojnę z pozaziemską technologią? Co za arogancja! Kocham Jankesów! Ze wszystkich krajów na świecie, kochałem ten nieokrzesany, silny naród z jajami na wierzchu, który wciąż nie radzi sobie z prawami człowieka. Kochałem ich ducha. Oni nie mieli nic i mówili: „*Może i nie mam nic*, *ale mam swój honor i godność i religię. I uważam, że to jest nie w porządku. I wyjadę jako radosny człowiek, gotujący się na*

przygodę i będę walczył we Francji i uprawiał seks z Francuzką..." Takie to były marzenia młodości, doprawione seksualną aktywnością i marzeniami o… wiecie, o czym mówię, zresztą lepiej niż ja. I wtedy właśnie coś „zainterweniowało" w Ameryce. Coś, co odebrało moc pozaziemskiej rasie, a cesarz, któremu obiecano nieśmiertelność wspierał ich [obcą rasę]. Tak! Kocham moich japońskich uczniów, ale wiecie co, Ameryka uchroniła was przed gównem, nie dlatego, że wy tego chcieliście, ale właśnie dlatego, że cesarz–Bóg domagał się tego od was, ten któremu służyliście. Dotarło do was? Wrócimy jeszcze do tego, ale teraz pytam was, co takiego spowodowało, że kraj ten prowadził dwie wojny: w rejonie Pacyfiku i w Europie, choć na jego terytorium nie było żadnego wroga.

Wiem, być może jesteście zmęczeni, ale muszę was spytać, jaki jest sekret interwencji? Sekretem jest gotowość walczenia z Bogiem u swojego boku i dlatego wszyscy się stawiliśmy. Znaczy się Bogowie... Zrobiliśmy to, a ja będąc bogiem wojny byłem szczególnie zainteresowany walką. Skopałem tyłki tym małym gnojkom. Pokonaliśmy ich. I wielu świętych umarło w wielu miejscach. I mówię wam: było palenie papierosów, picie piwa i ogromnie ognie i rozwalano im głowy, ale mówię wam, że ich duch unosił się do światła i poza nie. Ponieważ intencją było zrobienie tego dla kogoś innego. To był okres wielu świętych ludzi. Zwróćcie się do partnera i powiedzcie mu to.

Belgowie, Polacy, Brytyjczycy, Francuzi, Hiszpanie, Włosi, Rumuni też się modlili, rozumiecie? Ale to, co było najważniejsze dla mnie i dla innych takich jak ja, to było to, czy dany kraj odwróci się i nakarmi tych, których zdziesiątkował? Zwróćcie się do partnera i powiedzcie mu to.

Do Japonii została wysłana pomoc humanitarna i pieniądze potrzebne na odbudowę kraju. Japończycy podpisali zobowiązanie, że już nigdy nie skierują armii przeciwko żadnemu swojemu sąsiadowi. Więc pieniądze przekazano ludziom, aby mogli stanąć na nogi, ludziom, którzy poszli za fałszywym Bogiem. To niezwykle sprawiedliwe i słuszne, lecz nie wydaje mi się byście postępowali tak na co dzień i nieśli pomoc sąsiadowi i kiedy zdarzy wam się zdewastować jego własność karmili go i pomagali mu ponownie stanąć na nogi.

To jest fenomen współczesnej historii, który warto studiować, w którym warto zobaczyć ducha zwykłych, biednych ludzi, którzy zebrali się, po to by walczyć i zaprzęgli wszystkie zasoby swego kraju do tej wielkiej machiny wojennej i każdego dnia wracali do domów i swych niewielkich racji żywnościowych, bo karmili ludzi na całym świecie, ludzi którzy głodowali pod jarzmem wojny. To dla mnie znaczy wielka dusza... Wielka Dusza. Niech tak jest!

W interwencji zatem chodzi o miłość oraz o szacunek dla wszystkich przejawów życia i ich woli, ich wyborów, o nieodrzucanie prośby tej jednej osoby, która modli się o przetrwanie i o to, by coś się zmieniło. Jeśli nawet tysiąc innych osób stoi przeciw tej prośbie, to my i tak spełnimy wolę tej osoby. Zawsze to robiliśmy.

Tym właśnie jest miłość. Trudno jest wam zrozumieć taką miłość. Za bardzo chronicie swoją seksualność, swoje wybory, bogactwo, swoją ignorancję… Lecz to właśnie musi nastąpić, gdy znajdziecie się w trudnych warunkach, pozbawieni tego wszystkiego. To będzie. Dlatego właśnie teraz rozpoczyna się wojna. Zaczynają pojawiać się armie. Posiadają one największe, najbardziej złowieszcze technologie, o których nie mówią nawet wasze najbardziej śmiałe filmy *science fiction*. WOJNA ŚWIATŁA. Świat będzie oświetlony przez 12 dni. Zobaczycie dwa słońca na niebie, ale nie będzie to wynikiem tego, że Ziemia obróci się na swojej osi, ani tego, że zacznie obracać się w przeciwnym kierunku w wyniku ingerencji jakiegoś innego ciała niebieskiego. Nic w tym rodzaju. Tu chodzi o coś znacznie większego.

To będzie wojna Bogów: próżnia będzie płonąć przez 12 dni i 12 nocy. Będzie to wojna tych, którzy są pod ziemią – tych ukrytych, tych, którzy są ponad ziemią i wszystkich rządów oraz ludzi, którzy sprzedali im swoje dusze. I to będzie wojna mniejszych Bogów z większymi Bogami. Jeśli kiedykolwiek chcieliście zobaczyć coś, co potrafiłoby rozpalić niebo wokół Ziemi w promieniu 360° stopni i oświetlać nieboskłon przez 12 dni i 12 nocy, to poczekajcie, aż Bogowie zaczną swoje harce... Nie możecie tego przyspieszyć.

To będzie legendarna bitwa pomiędzy siłami światła i ciemności. Choć to niesprawiedliwe porównanie, ponieważ ciemność jest piękna, tak samo jak światło… jedno i drugie sprzyja życiu. Lepszą analogią jest analogia Mniejszych Bogów i Większych Bogów. Tak jak Amerykanie i ich sojusznicy, którzy walczyli w słusznej sprawie, nie po to, by odebrać ludziom ziemię, która spłynęła ogromną ilości krwi – rzekami krwi, ale po to by upewnić się, że będą mogli tę ziemię zatrzymać… tak i my będziemy walczyć. To jest właśnie Wojna Światła. Nie chcemy pozbawić was waszej Ziemi, chcemy tylko pozbawić was waszych demonów. Niech tak jest! Chcemy ich tylko zabrać. I jeśli ktoś zostanie skrzywdzony w wyniku tej wojny – niech tak jest... Ludzie wybierają, by być głupimi. Wybierają również, by żyć w ignorancji, wygodnej ignorancji. Ja jestem… te dni, które nadejdą są TĄ NIEWYGODNĄ PRAWDĄ. Ona jest niewygodna.

W wojnie (też w niej będę uczestniczył) będzie uczestniczyła również ta legendarna rasa, o której wam już wspominałem. Ta, której nikt nie widział. Oni też będą brać udział w tej wojnie. Z jakiego powodu oni też w niej uczestniczą? Ponieważ byli prawdziwymi protoplastami wolnej woli i jej rozpowszechniania na skalę galaktyczną, innymi słowy, oni byli tu pierwsi. I została im powierzona władza nie nad ogrodem, który zwał się rajem, ale nad próżnią. Czemuż to ach czemuż ci nie nazywalni Bogowie mieliby być zainteresowani tą sprzeczką? Są nią zainteresowani, ponieważ zaangażowały się w nią również okropne zbiry, by przeszkodzić rasie ludzkiej w jej przebudzeniu, w momencie jej przebudzenia. W tym momencie, kiedy niezwykli i piękni Bogowie zaczynają dopiero swoją erę pokoju i odkryć, erę nieskończonych możliwości w przyszłości, kiedy zaczynają uczyć się, jak przestać pielęgnować przeszłość i uwolnić się od niej i stworzyć przestrzeń na większe marzenia. To już nie jest przestraszony sługa, to jest OSOBA. Osoba, która ośmiela się marzyć o lepszym dniu i pragnie żyć tak, by to marzenie się spełniło i gotowa jest porzucić wygodę, która zniszczyłaby ten dzień zanim by się narodził.

To jest Jankes marzący o dobrej walce, ale o walce o przetrwanie, ponieważ po raz pierwszy w tym układzie słonecznym mamy rasę, dla której możliwa jest przyszłość tworzona nie przez rządy i korporacje, ale przez potężną determinującą wolę JA JESTEM, wolę która rośnie w siłę. I kiedy to wszystko jest zagrożone, powstają nienazwani wszechobecni Bogowie. Kiedy mówię wszechobecni mam na myśli każdy wymiar, jaki tylko możecie sobie wyobrazić, ponieważ oni byli wszędzie od samego początku.. Do swojej dyspozycji mają najczystszą, największą moc, dzięki której dokonywali cudownych rzeczy: to oni uporządkowali chaos.

Dlaczego są zainteresowani tym, by interweniować? Ponieważ ma miejsce powstanie tych nielicznych przebudzonych dla przyszłości. Dla przyszłości. Dla marzeń o tym, by być wolnym od elektromagnetycznej mózgowej blokady, która nie pozwala na interakcje między ludźmi, ludzi którzy marzą by być piękni, a których koncepcja piękna blaknie wraz wiekiem… Piękno można odkryć w was wszystkich. Nie tylko w konkretnym kolorze, czy rasie. To jest miłość, to jest miłość, starająca się wydostać na powierzchnię. I oni przybyli, by to wspierać. Choć tak naprawdę nie musieli przybywać, bo już tu są. Gdziekolwiek jest „tu" oni już tam [*tu*] są. Zwróćcie się do partnera i powiedzcie mu o tym.

Lubię wykraczać poza granice waszych oczekiwań, ponieważ jestem czymś więcej, niż myślicie, że jestem.

Czy zauważyliście, że orbita waszego księżyca jest dziwnie odchylona[4]? Dla was wygląda normalnie, czyż nie? Ale gdybyście byli jednym z tych kontemplujących naturę, którzy wieczorem siadają na swojej werandzie, by posłuchać świerszczy i ustawiają zegarek zgodnie z księżycem i zgodnie z nim obsiewają pola i obserwując jego zmiany, czekają na kolejne pory roku i nagle widzą, że z tarczą księżyca coś jest nie tak. *Co u diabła? Coś jest nie tak z moim księżycem. Ktoś grzebał przy moim księżycu. To będzie miało wpływ na moje zbiory, moje pory roku, na czas obsiewu i czas żniw i mnóstwo innych rzeczy, które wykraczają poza to, co związane* z *moim gospodarstwem.*

Oni o tym wiedzą. Wiecie dlaczego wasz Księżyc jest odchylony? Nie, nie, nie. [*Na sugestie z widowni, że to słońce, że kometa, że Nibiru, że planeta X.*] Mówiłem wam, że musicie wyjść poza schemat, wyjść z pudełka. Tak! Chodzi o statki kosmiczne. Istnieją tak duże statki kosmiczne, że Los Angeles zmieściłoby się w ich ładowni. Co tam Los Angeles! Nawet Kalifornia, Ameryka, a nawet Europa. Istnieją statki, które mogłyby podnieść całą Afrykę. Wiem, że przyjęcie tego do wiadomości może być trudne. Czy to nie zadziwiające, że nigdy w życiu nie wyobrażaliście sobie, że statek kosmiczny może być większy niż boisko do piłki nożnej. Czy to nie dziwne? A może cała planeta mogłaby zostać połknięta przez pojazd UFO? Czy nie niepokoi was fakt, że nigdy nie wyobrażaliście sobie ogromnych statków kosmicznych? No dalej bądźcie szczerzy, to ważne, byście o tym wiedzieli. Z jakiego powodu ta informacja musiała pozostać w ukryciu przed wami? Dlaczego? Czy to nie interesujące, jak dzielicie rzeczywistość na fragmenty? Zagrożenia: małe i duże. Dzięki temu możecie dostrzec kontemplując, jak wygląda wasza akceptacja [*umiejętność przyjęcia czegoś*]. Jeżeli zauważycie, że wasza akceptacja jest zdecydowanie za „mała”, to możecie zauważyć również, że nigdy nie stworzyliście miejsca na większe, wspanialsze pojęcia. To znaczy, że wciąż myślicie w kategoriach małej komórki.

Zatem, wasz Księżyc jest odchylony z powodu gromadzenia się tych wszystkich olbrzymich planet UFO, statków matek i transportowców. Oczywiście, że są niewidziane. Ukrycie się przed wami nie jest jakimś specjalnym osiągnięciem: zwykle śpicie albo balujecie... Dla nich to żaden problem. Poza tym ukazanie się na nieboskłonie w formie jasno świecącego obiektu nie jest jeszcze pożądane, zwłaszcza gdy ma masę jak wasza Afryka.

Masa, technologia i pola wokół ich statków są ogromne. Pole plazmowe wokół ich statków pochodzi z wymiaru, z którego właśnie przybyli. Wystarczy, że skondensują pole plazmowe pochodzące z ich wymiaru, by stworzyć tunel czasoprzestrzenny. Ponadto, skondensowane wokół statku pole plazmowe pozwala im na zaginanie światła. W interakcji z oceanem, ich statki nie powodują żadnej fali. W starciu z ziemią, nigdy nie powodują powstania czy erupcji wulkanu. Dzieje się tak dlatego, że pole plazmy wokół statku nie koliduje z materią, ono porusza się pomiędzy jej cząsteczkami.

Gdybyście więc byli armadą takich statków, to wokół siebie mielibyście pola plazmowe, które w końcu zaczęłyby przyciągać Ziemię i Księżyc i pozostałe rzeczy w tej części kosmosu. I tak właśnie się dzieje. Orbita waszego księżyca ulega odchyleniu z powodu tych wszystkich statków, które przybywają z tego pola. Zwróćcie się do sąsiada i powiedzcie mu to.

Myślicie, że wszyscy, którzy mi wierzą są głupcami i macie rację. Gdybym był wami, nie byłbym takim głupcem. Gdybym był wami, nigdy nie zawierzyłbym swojemu umysłowi, szczególnie nierozwiniętemu umysłowi.

---

[4] Więcej informacji na ten temat można znaleźć na: http://zmianynaziemi.pl/wiadomosc/anomalia-odchylenia-orbity-ksiezyca - przyp. tłum.

Jeśli wasza pierwszą reakcją było: *Nic nie może być większe, niż to co widzę.* Dosiądźcie swojej woli i pogalopujcie na zachód. [*Śmiech*]. Nigdy nie ufajcie umysłowi, który nie jest otwarty. Zwróćcie się do sąsiada i powiedzcie mu to. Teraz. Rozumiecie? Jeśli więc waszą pierwszą reakcją jest: *No, nie oni nie istnieją…* Kim do diabła jesteście, by tak mówić, jaką wiedzą się posługujecie i jakie jest wasze obeznanie, byśmy mogli opierać się waszych niezwykłych umiejętnościach, które do tej pory niespecjalnie przyczyniły się do tego, by poprawić warunki życia was samych i innych wokół was...

Dlaczego wy nie jesteście w to zaangażowani, przecież to już się dzieje... Dlaczego nie działacie? Bo nie jesteście jeszcze zdolni do działania. Rozumiecie?

Zatem Wojna światła. Wszystko jest już przygotowane i „ci dobrzy" musza nakopać w tyłek „tym złym", problem polega jednak na tym, że ci źli są pod wami. Ponad wami. Nad wami. W waszych bazach wojskowych. Wszystko już jest zaplanowane i ustalone. Nie jesteście w stanie wyobrazić sobie rozgorączkowania, które towarzyszy odbywającym się nieustannie spotkaniom. Ci którzy wzięli was i świat jako zakładników, są tymi złymi, no chyba że jesteście istotami spoza świata, z tej perspektywy oni byliby tymi dobrymi, ponieważ … to kwestia perspektywy... Wszyscy gejowie, wszyscy czarni, wszyscy, którzy nie są Żydami, wszyscy Chrześcijanie – wszystkich trzeba spalić, wyeliminować, eksterminować. To gadka tych złych. Ci dobrzy natomiast mówią: *O nie, co to, to nie. Nie tak szybko.* Wiecie o co chodzi.

Ale mamy tu pewien problem, który polega na tym, że Ziemia jest w procesie zmian i te zmiany w dużej mierze zależą od tego, kto tu jest. Jeśli armada może delikatnie ściągać Księżyc z jego orbity (aby tego dokonać potrzeba by było ogromnego trzęsienia ziemi na Ziemi) – to wyobraźcie sobie, jaki ma ona wpływ na aktywność tektoniczną płyt. Zwróćcie się do partnera i powiedzcie mu to.

Chcę, żebyście wiedzieli, że to co oddziałuje na Ziemię, to nie jest Nibiru, ani nawet ta kometa, która nie jest kometą, lecz jeszcze kolejnymi „obcymi", którzy choć trochę spóźnieni, to dołączają do gry. Oni są trochę w tyle ze swoją technologią, ale za to bardzo się starają. Tak, to nie jest kometa. To nie jest kometa. Nie chcą przegapić tego starcia. To nie jest jakaś niewidzialna planeta. To nie jest kometa, choć spekulacje na temat tego, co to jest, są niezwykle rozbuchane. I wciąż są tworzone coraz to nowsze. Należy szanować wszystkich, którzy tworzą teorie, które podważają obecny status quo. Wiem, że wy wiecie lepiej, lecz wy nigdy nie stworzyliście swojej własnej hipotezy, byliście w tym czasie zajęci dyskredytowaniem hipotez innych osób… Nigdy nie byliście na froncie, w pierwszej linii wśród tych, którzy przeciwstawiają się temu co was otacza, lecz teraz jesteście „na wojnie" – więc módlmy się o to, by wygrali ci dobrzy... Podążacie?

Dobrze więc, to co zmienia orbitę Księżyca i powoduje niezwykłą aktywność płyt tektonicznych na Ziemi to, to [*wskazując na pierwszą tablicę: „Wojna Świateł"*], czyli nadciągająca burza. To się właśnie dzieje i wiecie co, są niewielkie szanse na to, by „oni" spojrzeli w dół i przeprosili was za trzęsienie ziemi o sile 9,2 w skali Richtera i tsunami. Powiedzą jedynie, że trzeba było im zejść z drogi. Trzeba było czytać znaki. Czasy wakacji na południowym Pacyfiku już się skończyły.

To właśnie jest armada. Tak jak w innych przypadkach, gdy przekazywałem wam wiedzę na jakiś temat – sam tylko fakt, że powiedziałem wam to, spowoduje, że i wy coś z tego pojmiecie. Niech tak jest! Dowiecie się prawdy!

Dokładnie tak samo, robiłem, gdy uczyłem was czegoś, a potem kazałem wam iść na Pole[5] i mówiłem: *Zrób to*. I wrzeszczałem tak długo, aż w końcu to zrobiliście. Na tym właśnie polega miłość.

Zatem trzęsienia ziemi będą się nasilały w obszarze Pacyfiku, na północnych szerokościach w Europie i Atlantyku. Będzie też jedno wielkie trzęsienie na zachodnim wybrzeżu, ale zdarzy się ono dopiero po atlantyckim grzbiecie[6]. Czekajcie! Nie oddychajcie z ulgą przedwcześnie. Ta przyciągająca siła, wpływająca na pole elektromagnetyczne i równowagę na tej płaszczyźnie, na której orbitują wszystkie planety oraz utrzymującą je siłę odśrodkową – wszystko ponad równikiem. To nie zdarzy się na równiku. Pod równikiem znajduje się miejsce zbierania się ich statków. Zobaczycie ich na południowych szerokościach np. w Nowej Zelandii i innych wyspach, które przesuną całą Australię. Zobaczycie, jak wyspy zaczną znikać, a gdy trzęsienie ziemi przybierze na sile, będzie to ostrzeżenie, by się stamtąd czym prędzej zabierać. Jeśli tego nie zrobicie, znajdziecie się pod wodą, a przecież nie macie skrzeli.

Za pomocą pola elektromagnetycznego otaczającego Ziemię, które jest niemal jak sieć Internetowa, do wszystkich ziemskich istot jest przesyłana wiadomość. To właśnie ona nie pozwala wam spać w nocy, męczy was, nie pozwala wam czuć się bezpiecznie. Jeśli ją odbieracie, to znaczy że musicie uciekać z miejsca, w którym mieszkacie. Ta wiadomość dociera do każdego. Trzęsienia ziemi, które będą miały miejsce na południowej półkuli, jak również te w Europie i w rejonie Atlantyku, będą trwały i stawały się coraz intensywniejsze. Przeniosą się następnie w rejon Wschodniego Wybrzeża Ameryki oraz w kierunku tzw. Środkowego Zachodu[7], aż w końcu pojawią się na Zachodnim Wybrzeżu, które całe pójdzie pod wodę.

Dlaczego akurat te obszary, a nie te na równiku? Przecież w płaszczyźnie rotacji po elipsie, chodzi właśnie o równik[8]? Tak, to nie eliminuje ze strefy zagrożenia krajów położonych na równiku. Wszystko pod wami i nad wami się rusza. Jest tego przyczyna. Przez Bogów z Nibiru zostało zapisane: *„Kiedy będziemy powracać, kierujcie się ku wysoko położonym obszarom. I w obcej Ziemi was znajdziemy"*. To zdanie jest prawdziwe także dziś.

Zmiany będą trwały i będą stawały się coraz bardziej gwałtowne. Przechodząc z obszaru Pacyfiku w kierunku Alaski i Aleutów[9], Korei, Japonii, Chin oraz Indochin aż na południe do egzotycznej Nowej Zelandii… Ten wielki kontynent na południu będzie się przesuwał, powodując ogromne fale i to się już zaczęło dziać, nietypowe burze już mają tam miejsce. Kiedy usłyszycie o tym, trzeba będzie uciekać od wody i kierować się, gdzie żyją węże, na pustynię, w góry – słowem jak najdalej od oceanu... Jeśli tego nie zrobicie, nie przetrwacie. Kiedy wasz sąsiad[10] pójdzie na dno w wyniku wielkiego kataklizmu, rozszczepienie płyty[11] spowoduje wypiętrzenie się wody w twoim kierunku Australio.

W północnej Europie też będzie trzęsienie ziemi, wzdłuż wysp Brytyjskich. Zniszczy wasze wspaniałe katedry i budynki, tak by ostrzec was, że wy też się ruszacie. Och, Brytanio! Twoi

---

[5] *Field*: dyscyplina w RSE – *przyp. tłum.*
[6] Grzbiet Śródatlantycki – podwodny grzbiet śródoceaniczny na Oceanie Atlantyckim, ciągnący się od Islandii aż po Antarktydę – *przyp. tłum.*
[7] Środkowy Zachód, czyli stany leżące wokół Wielkich Jezior: Illinois, Indiana, Iowa, Kansas, Michigan, Minnesota, Missouri, Nebraska, Północna Dakota, Ohio, Południowa Dakota oraz Wisconsin – *przyp. tłum.*
[8] Największa siła odśrodkowa wynikająca z ruchu obrotowego Ziemi działa właśnie na równiku – *przyp. tłum.*
[9] Aleuty, Wyspy Aleuckie łańcuch ok. 70 małych wysp rozmieszczonych w północnej części Oceanu Spokojnego, rozciągających się na przestrzeni około 1900 km na zachód od krańca Płw. Alaska do Płw. Kamczatka – *przyp. tłum.*
[10] Kontynent – *przyp. tłum.*
[11] Tektonicznej – *przyp. tłum.*

wielcy bogowie, których wyspa zatonęła – to właśnie oni sprawili, że zatonęła, ponieważ to, co usadowiło się na tej wyspie, to był ogromny statek–matka, który w mitologii pojawiał się jako Avalon – Pałac Światła i Tajemnic. To było UFO, statek kosmiczny, rydwan, jakkolwiek go nazwiecie… Wasi Bogowie, gdy stąd odlatywali zatopili tę wyspę. Każda starożytna cywilizacja zatapiała wszystkie dowody na swoje istnienie, jakie tylko mogła. Nie potrzeba wiele by, przełamać ląd i zatopić go.

Dlaczego to zrobili? Tak, by po nich każdy miał nową ziemię, nową nadzieję i mógł żyć w dobrobycie i nie czcił starożytnych miejsc, które były tylko lotniskami.

Teraz kiedy już mi ufacie, a może nie, możecie trzymać się kurczowo Planety X – ich planety. Możecie trzymać się kurczowo komety… To po prostu ktoś, kto się trochę spóźnił [*wskazując na pierwsza tablicę*]. Ona nie zderzy się z Ziemią, nie umrzecie od uderzenia jej ogona. Musicie oswoić się z informacjami o UFO. Ich pobyt tutaj jest uzasadniony. Oni będą w tym wszystkim uczestniczyć, ponieważ są Bogami, którzy chcą, by Ziemia rozkwitła w swojej duchowej sprawiedliwości, by cywilizacje przebudzone z niewolnictwa mogły dalej się rozwijać i dołączyć do większej kosmicznej społeczności.

[*Odwracając się w stronę drugiej tablicy i mamrocząc pod nosem*] Zmiany, Ziemia, aaa o tym już mówiłem. To co teraz? Ach! Depopulacja i polityka.

Nikt [*z rządzących*] nie chce byście opuszczali miasta i wyprowadzali się na mniej zaludnione obszary, ponieważ tam trudniej jest was kontrolować. W miastach jesteście bardziej skoncentrowani, smakowitsi, zniewoleni. Są ludzie w dużych miastach, którzy nigdy nie wyściubili nosa poza swoją dzielnicę – to jest ich dom. Wyobraźcie sobie… co my w ogóle możemy zrobić… to znaczy, co oni zrobią, gdy coś zobaczą [*ruch ręką w powietrzu przed sobą*]. Biegną do kościoła. Nie możemy nic w tej kwestii zrobić.

Teraz musimy zrozumieć, z jakiego powodu mamy do czynienia z dezinformacją na ogromną skalę, a także z sytuacją „kalekiego poddaństwa", w której jesteście zdani na łaskę i niełaskę ludzi, którym powierzyliście swoje pieniądze, na których przepisaliście swoją hipotekę, których wybraliście na stanowiska państwowe i od których kupujecie wszystkie potrzebne wam towary. Nie wiem jak wy sobie to wszystko tłumaczycie, ale to wielkie przedsięwzięcie miało na celu odebranie wam władzy i wpływu na swoje życie. Nie możecie twierdzić, że macie jakąkolwiek prywatność, jeśli wszystko przechodzi przez powietrze [*chodzi o telefonię, Internet i połączenia bezprzewodowe*]. Nie możecie zarządzać swoimi pieniędzmi, kiedy przechodzą przez powietrze.

Stłoczeni, żyjecie w rzeczywistości, która was ubezwłasnowolnia, w rzeczywistości braku, deficytu. Żyjecie w niewoli, w poddaństwie, gdzie mówi się wam, jak żyć, jaką pracą znaleźć i co robić. Mówią ci: „*Wiesz mamy twój dom. Teraz mamy cię"*. Na Boga, to prawda! To właśnie jest obrzydliwe, że technologie, których używacie znacznie przewyższają swym poziomem poziom rozwoju waszego umysłu... Ta dodatkowa, jeszcze większa eksplozja rozwoju technologii jest również formą zabezpieczenia dla tej obcej cywilizacji, która chce wszystko kontrolować. Zamierza wykorzystać zmiany na Ziemi, by zmniejszyć populację tych, którzy są niepożądani, czyli was. Jesteście pożądani wtedy, gdy można was zastraszyć, lecz gdy nie da się tego uczynić, gdy potraficie Tworzyć Swój Dzień[12] jesteście niepożądani. „*Jeśli masz niezależny umysł, nie możemy cię wykorzystać (z ciebie skorzystać)"*.

Teraz przechodźmy do lekcji historii i przyczyny, dla którego ci Bogowie spoza Ziemi się zebrali tutaj. Oni są nieomal „wpleceni" w tkaninę waszej cywilizacji. [*Wznosząc kielich*] Za wojnę! Ta cywilizacja [*która zniewala teraz ludzkość*] ma w swoich rękach narzędzie

[12] Nawiązanie do jednej z dyscyplin RSE „Create your day" – *przyp. tłum.*

marketingowe, jakim jest wszechobecność. Są w powietrzu. Na ziemi. W miastach. Oni są wojskiem. Oni są korporacjami. Oni są bezwzględnością władzy. I to, co mają do powiedzenia, mówią prostymi słowami, a nie za pomocą matematyki, ponieważ wy nie rozumiecie matematyki. Matematyczne programy należy tworzyć w oparciu o obeznanie, nie zaś obeznanie dostosowywać do matematycznych możliwości.

Oni mówią: „*OK jesteście tutaj. I jeśli spróbujecie czegokolwiek, to zniszczymy wszystko, łącznie z Ziemią.”* OK. Wiem, myślicie, że jesteście ważni, ale wszystkie te pieniądze, które posiadacie nie pomogą wam ocalić waszego tyłka tym razem… Oni są dość bezwzględni. Mówią: „*To myśmy pomogli rozwinąć się tym zacofanym ludziom. Daliśmy im to, czego chcieli. W zamian – co jest sprawiedliwe – otrzymaliśmy od ich rządów wszystkich ludzi. To jest fair.”*

Chcę, żebyście zrozumieli, co jest stawką w tej grze. Jest nią Ziemia, wy, wasze dzieci, wasze rodziny, cywilizacja, którą znacie. Te istoty użyły również waszej jonosfery, waszego pola elektromagnetycznego i waszej technologii, by zniewolić was i by utrzymywać was we śnie. Potrafią zatrzymać akcję serca oraz wywołać choroby, na których im zależy. Są w posiadaniu technologii oraz częstotliwości wszystkich możliwych chorób. Tworzą je w celu ograniczenia liczby ludności. Zawsze to robili. Dżumy nie wywołały szczury, lecz oni. AIDS nie wzięło się stąd, że małpa ugryzła kogoś w tyłek. AIDS pochodzi z rosyjskich laboratoriów. To tylko wierzchołek góry lodowej. Są w posiadaniu częstotliwości sekwencji wszelkich ludzkich dolegliwości, które stoją na drodze do waszej nieśmiertelności. Tak jak wy tworzycie demony, tak oni tworzą formy życia, które następnie wysyłają jako sygnały poprzez jonosferę, celując w jakikolwiek naród, który nagle nie wiadomo czemu zaczyna chorować. Potrzebujecie się napić? Jeśli tak, to zróbcie to teraz.

Chcę, żebyście – przynajmniej do pewnego stopnia – mieli świadomość tego, z czym się mierzycie. Nie chcę was zarzucić zbyt dużą ilością informacji. Nie chcę wyszkolić was na fanatyków, ani na samobójców, bo chcę być pewien, że wciąż będziecie tu. Nie mówimy tu o prostych sprawach. Musicie sobie z tym poradzić. A ponieważ macie po swojej stronie cudowne istoty, poradzicie sobie z tym.

[*Wznosząc toast winem*]. Niech Bóg nam dopomoże!

Wciąż mnie słuchacie? [*Publiczność – Tak*!] Jesteście znudzeni? [*Publiczność – Nie!*] Chcecie wyjść? [*Publiczność – Nie*!] [*Smarkając na podłogę*] No teraz chyba wyjdziecie. [*Śmiech*] Moja córka nigdy, by tak nie zrobiła. Ona nie jest nawet odpowiedzialna za nieprzyjemny oddech, który przez cały dzień z siebie wydzielam.

[*Wskazując w kierunku drugiej tablicy*] Wasz Kanał [*JZ Knight*] wie o tym. Kanał wie o trzęsieniach ziemi, ona je widzi. Budzi się o czwartej w nocy i widzi je. Nie możemy jej zmusić do tego, by choć trochę pospała. Ona troszczy się o to, by zarobić więcej pieniędzy, by wybudować więcej schronów podziemnych dla większej liczby ludzi, a nie po to, by kupić sobie więcej rzeczy. To się nazywa mieć dobre serce. To niesamowita kobieta. W jej życiu nie ma miejsca na miłosne uniesienia, chyba że w stosunku do was lub do mnie lub jej dzieci albo psów. W jej życiu nie ma już na horyzoncie żadnego niepewnego siebie mężczyzny. Ona widzi te demony, kiedy przychodzą do niej do pokoju – kiedyś obudziła się, złapała je i zaczęła z nimi rozmawiać:

- *Co wy do cholery mi robicie?*
- *Robię to co mi kazano* – odpowiada to coś.
- *Kto ci kazał?*
- *Ramtha.*
- *Co jest do cholery?*

Przez dwa tygodnie nie zamieniliśmy ani słowa. To jest ta część jej życia, której nie znacie i jesteście przekonani, że w tym czasie powinna odpowiadać na wasze maile. Patrzy w lustro, a powietrze przed nim robi się niebieskie od tego całego tlenu, który uwalnia się z jej płuc, gdy wyrzuca wszelkie możliwe inwektywy pod moim adresem, które ja po prostu ignoruję. Rozumiem ją.

- *Dlaczego to zrobiłeś?* – pyta się mnie.
- *Doszedłem do wniosku, że powinnaś wiedzieć, jak się czują inni, gdy konfrontują się z posłańcem, który potwierdza ich opętanie.*

Trudno się jej uśmiechać, gdy zdarzają się takie rzeczy. Gdy wie, że oni są wszędzie. Więc martwi się trzęsieniami ziemi, i chciałaby ze mną ustalać terminy, a ja jej robię takie rzeczy… nie ma wyjścia – musi zachowywać pozory. Mówię wam to, żebyście wiedzieli, że nie jesteście uodpornieni na wiedzę. Ona jest wielkim umysłem, ale nie ma smykałki do sportów, a szczególnie, tych w których gra się małą piłką. Wielu ludzi ma tendencję do tego, by doceniać ją za moje dokonania, tylko dlatego, że nie podoba im się to, co mówię. Ale nie mogliby docenić jej bez poznania mnie, ponieważ jestem jej nauczycielem, tak samo jak jestem waszym. Swojej fortuny nie odziedziczyła. Zarobiła te pieniądze, całkiem niezłe. Zajęło jej to 12 lat, warto było na to czekać. Ta istota [*JZ Knight*] wie o tym wszystkim [*pokazując ręką w kierunku drugiej tablicy*] i wiecie co, to czym gardzi najbardziej to kanały i sieci informacyjne. Ona w końcu zaczyna pojmować, o co chodzi z politykami i z Kongresem, zaczyna dochodzić do tego, kto płaci pensje gadającym głowom, jakie pytania są zadawane na wizji, a jakie nie i że ten dramat „rywalizujących" [*i pozornie sprzecznych*] ze sobą interesów – jak gdyby ktokolwiek miał szansę wygrać – to wszystko jest wykreowane.

Kiedy wy oglądacie „Good Morning America" i pasjonujecie się ostatnim odcinkiem programu kulinarnego, ona pije kawę i zaczyna się wkurzać na MSNBC [*całodobowa stacja telewizyjna*]. Wiem, wiem, każdy tworzy swój dzień. Ona jest żywo zainteresowana tym, co właściwie jest bardzo proste*: Czy to kogo wybieramy, w ogóle się liczy?*

Liczy się, ponieważ kiedy głosujecie, głosujecie na swojego lidera. Kiedy głosujecie na Kongres, głosujecie się na swojego kongresmena. Spójrzcie, co ta mała radykalna bzdurna partia, która nie ma pojęcia o konstytucji, ani o tym, co zrobił Jefferson wyprawia z Republikanami i bogatymi. Wszyscy myślą, że prezydent tak po prostu może wystąpić w telewizji i wygłosić świetne przemówienie i przerzucać swój czarny tyłek z miejsca na miejsce przed tymi wszystkim rasistami w kongresie. Wy chcecie, żeby on był kolesiem „z getta". Chcecie żeby był uzbrojonym i niebezpiecznym czarnuchem, który skopie im ich białe tyłki i zmusi, by robili to, co trzeba.

Gdyby tylko mógł. On nie jest gangsterem, ten wasz prezydent. Piękni czarni ludzie trzymali się go, czarnego faceta, czarno–białego faceta, który w końcu zdjął ten swój kaptur i okazało się bardziej przypomina białego tchórza.

To by była taka miła zemsta na Jeffersonie. Gdyby jego konstytucja doprowadziła do władzy gangstera, który przeciągnąłby pod kilem Kongres i wzbudziłby w nich i w ich korporacyjnych poplecznikach trwogę przed Bogiem… ale to się nie zdarzy. A ona na to czeka, ale to się nie ziszcza. On zachowuje się jak cholerny republikanin, a oni rozpoczynają wojny i grożą, że wyrzucą waszych rodziców na ulicę. Ta grupa. Za nimi stoją ogromne pieniądze. Wy mogliście wybrać polityków na stanowiska, ale ich kontroluje ktoś inny, a właściwie coś innego.

Ona czeka, ponieważ jest zwierzęciem politycznym, a wy jesteście zwierzętami rozrywki. O tak jesteście... Dla was, lecz nie dla niej liczy się tylko sława. Ona jest zainteresowana politykami i zdążyła już poznać ich na wskroś. O każdym z nich może wam poopowiadać

różne ciekawostki. Z jakiego powodu ona to robi, zapytacie. Bynajmniej nie dlatego, że jest zwolenniczką wypalania dziesięciu paczek papierosów w ciągu jednej godziny i popijania ich czterema dzbankami kawy i wściekania się. Ona robi to, ponieważ chce wiedzieć, kto oszukuje kogo. To ważne, ponieważ – widzicie – kiedy kładzie się do łóżka, myśli o was wszystkich. A czy wy to robicie?

Ta miłość wzrasta, aby mogła być kimś, kto ma niezwykle twarde jaja i by na prawdę mogła mieć w dupie to, co ktoś o niej mówi. Istniejemy dłużej niż najlepsi z tych, którzy nas potępiają. Nasza szkoła wciąż działa i wciąż jest w świetnej kondycji. Rozumiecie? Ona wstaje rano i tropi tych, którzy kłamią. Rozumiecie? Świetnie.

Depopulacja i polityka. Musicie mieć otwarty umysł, by powoli zacząć rozumieć, że wasz głos w wyborach tylko umożliwia im sprawowanie władzy. Wybory nie mają nic wspólnego z wami, oprócz tego, że to wy będziecie odpowiadać przed politykami, których wybraliście na stanowiska, a nie na odwrót. A to z tego powodu, że nie należycie do Wielkiego Pokolenia, które gdy wychodziło na ulice to Pentagon i Chicago i Nowy Jork i Kalifornia trzęsły portkami. Nie jesteście tym pokoleniem. Wy jesteście tchórzami! Jesteście nieśmiali i jesteście w Internecie. Ludzie na Bliskim Wschodzi przypominają to pokolenie – wy nie.

Wy nie będziecie maszerować ulicami… O mój Boże, co by sobie ludzie pomyśleli! Wydarzyło się tyle złych rzeczy, że jakiekolwiek inne Wielkie Pokolenie wyszłoby na ulice pod hasłem „My Naród" i powiedziałoby politykom w twarz: „Ja cię wybrałem i choć można cię kupić i sprzedać, to mój głos się liczy i dłużej już nie piastujesz tego stanowiska. Spadaj stąd. Dopadnę korporacje, które cię wspierały". I kiedy wychodzicie na ulice masą, to tym czego elity obawiają się najbardziej jest przebudzenie się tych, którym do tej pory nieustannie prali mózgi.

Oni [*władza*] trzymali wspólny front, zmuszając was wszystkich, byście zaakceptowali swoje ubóstwo, brak pracy, odbieranie domów, byście narzekali, że rząd nie pozwał banków, że rząd nie zatroszczył się o was. Oni po prostu udzielili wsparcia swoim sponsorom. A przecież prezydent w każdej chwili mógł poprosić Kongres o uchwalenie ustawy pozwalającej na dodrukowanie pieniędzy i zmuszenie banki do ogłoszenia bankructwa, ale tego nie zrobił. I mógł powiedzieć: Nie ogłaszamy oficjalnie upadłości państwa, dodrukowujemy pieniądze, a wy [*banki*] nie możecie odebrać swoich długów [*wierzytelności*], a gdybyście jednak spróbowali to skopiemy wam tyłki. Nikt tego nie zrobił i nikt tego nie zrobi.

Więc ona wciąż o tym do mnie gada, choć jest zbyt zmęczona, by mnie usłyszeć. Wtedy trochę przypomina was – w ogóle mnie nie słyszy. Ogląda newsy, wyłapuje informacje o obcych i takie tam. I naprawdę dobrze strzela.

Po co w ogóle angażować się w coś tak nonsensownego i brudnego, jak polityka? Dlatego, że ludzie, którzy was niszczą, są tymi samymi, których wybraliście i którym daliście stanowiska. Więc pewno nie chcecie dawać władzy tym, którzy tak robią. Odwróćcie się do sąsiada i powiedzcie mu to.

Posłuchajcie mnie! To jest coś z czym będziecie mogli sobie poradzić. Republikanie wydadzą wojnę – Nowi Konserwatyści, elita oraz kompleks wojskowo–przemysłowy popierają depopulację. Ta pożal się Boże partia u władzy, jest rozczarowana swoim prezydentem – oni myśleli, że ten czarny koleś skopie wszystkim tyłki, a okazało się, że jest po prostu elegancikiem.

Oni chcą stworzyć rząd, który w ostatecznym rozrachunku będzie troszczył się tylko o ludzi, którzy go tworzą. Oni nie są w lidze Obcych, oni są samotnymi jeźdźcami, oni na prawdę wykupili sobie ubezpieczenia i chcą, by na starość ktoś się nimi dobrze zaopiekował. Oni nie mają prezydenta, który o to walczy, więc sami będą o to walczyć.

To jest rewolucja, która dzieje się na oczach waszego Kanału, która patrzy i słucha każdego słowa i intencje z jakie wypowiadają. Ona nie jest waszym przyjacielem, z którym możecie balować co noc, lecz każdego dnia i każdej nocy pilnie oddziela kłamców i oszustów, od tych którzy mówią prawdę. Niektórzy rozwiązują krzyżówki, inni oglądają sport, jeszcze inni jeżdżą na wakacje, a niektórzy oglądają polityków.

Powiedziałem jej – na naszym ostatnim „świadomym" spotkaniu, gdy dysponowała wystarczając ilością energii, by mnie usłyszeć – że to jest „przesrana" sytuacja ponieważ nikt nie występuje przeciwko temu, co się dzieje. Wszyscy na to przystają. To przygnębiło ją na dwa tygodnie i była z tym sama. Nie mogła powiedzieć tego nikomu kogo zna, ponieważ nikt nie był tym zainteresowany. Nikt nie był tym zainteresowany. Fakt że ona prowadzi dochodzenia w sprawie tego, co się dzieje w polityce świadczy tylko o jej inteligencji, ponieważ są to działania podejmowane z myślą o przetrwaniu tych, którzy chcą ochrony i opieki. To nie jest spisek, z którego można sobie pożartować. To codzienny, prawdziwy dramat prawa, które są ustanawiane, a następnie nieprzestrzegane w imię korporacji i wbrew woli ludzi. Wbrew woli, bo zagłosowałeś na nie będąc na stanowisku [*w Kongresie*], a potem umywasz ręce i pozwalasz, by to się zaczęło dziać. Wyjątkiem są tylko dwa stany. Z tego powodu są eliminowane z „grupy trzymającej władzę", która wytrwale walczy o swoją nagrodę. Nigdzie indziej [*na świecie*] tak się nie dzieje. Nie można powstrzymać wielkiej białej fali protestem.

Zastanawialiście się pewnie dlaczego wasz prezydent zaniechał realizacji projektów związanych z poprawą infrastruktury oraz budową sieci? Dlatego, że wie, że zostaną zniszczone. On już wie, co zrobi słońce. One już wie o wizytach obcych. Po prostu wie. Jego żona nie wie, jego dzieci nie wiedzą, ale on tak. Zdaje sobie również sprawę z tego, że wróg wgryzł się w tkankę, tych do których mówi. Zarzucone zostały projekty ograniczania zanieczyszczenia środowiska, nie podejmowane są prace budowlane, renowacyjne. Mają tylko nadzieję, że uda im się zgromadzić wystarczające ilości zapasów i jedzenia dla tych, którzy przetrwają. W republikańskim Kongresie nie ma nawet chęci odbudowywania ich własnych okręgów. To jest część projektu depopulacji, po to są właśnie opłacani i ochraniani i w tym właśnie są wspierani.

Jeśli jesteście wewnątrz i wiecie, kto jest na zewnątrz, to zrozumiecie, że dawanie pracy ludziom budującym autostrady i kładącym chodniki, które i tak zostaną zniszczone za dwa tygodnie, za dwa miesiące lub za rok… nie ma sensu. To mogłoby wyjaśniać, dlaczego macie tak biernego prezydenta, który nie może wam powiedzieć tego, co wie i który być może gdzieś w głębi swojej duszy chciałby śmiało wyjść przed szereg i powiedzieć wszystkim prawdę, ale wtedy musiałby zaryzykować życie swojej żony i dzieci, swojej rodziny. Tak na prawdę prezydent nie może nic zrobić, ale kiedy przemawia to powinniście słuchać. To Kongres mówi wszystkiemu nie. To wy wybraliście ich na te stanowiska. Nawet jeśli nie głosowaliście, to i tak ich wybraliście. Władza wykonawcza [*prezydenta*] jest ograniczona, aby zapobiec powstaniu dyktatury, choć przecież dyktator i tak wyrasta przed jego oczami… pod postacią Kongresu. Kongresu, który jeszcze bardziej osłabia jego władzę.

Tak to wszystko wygląda. I wiecie co, tak samo wygląda to w przypadku każdego dyktatora, premiera, prezydenta, króla lub królowej lub osoby z koneksjami w rodzinach rządzących, których popieracie. Oni to wiedzą. Niektórzy z nich zostali nazwani banitami przez tzw. *wolny świat,* ponieważ wykazali się odwagą i odwrócili od nich, stając się samowystarczalni. Uwolnili swoich ludzi, objęli ich opieką zdrowotną, zamienili swoje kraje w twierdze. A wolny świat nazywa ich dyktatorami.

Powodem, dla którego energia – potrzebna najmniejszym istotom w tej walce – nie była nigdy dostępna na szeroką skalę jest to, że koncerny naftowe... [*wypowiedź niezrozumiała*]. To wy

jesteście tym powodem, to wasza dywidenda [*zysk ze sprzedaży ropy*] jest tym powodem, dla którego darmowa energia nigdy nie trafiła do amerykańskiego społeczeństwa. To wasze egoistyczne inwestycje tym powodem. Takie zachowania były zupełnie obce ludziom z „Wielkiego Pokolenia". Zależy wam na tym, żeby to wszystko wyglądało tak, jak wygląda, bo wy też macie w tym interes. Firmom przemysłu „wojennego" nie zależy byście mieli dostęp do darmowej energii, żebyście mogli przemieszczać się według własnego uznania. To jest element tej podstępnej świadomości, która jest podłączona z systemem elektromagnetycznego pola Ziemi – świadomości, która zasila w energię wasze demony i tworzy nowe – jeszcze gorsze… Warunkiem koniecznym istnienia firm ubezpieczeniowych są chorzy ludzie. Warunkiem koniecznym istnienia lekarstw są choroby. Dlaczego by nie spowodować, by ludzie chorowali? Włączyć [*mechanizm*], nacisnąć przycisk uruchamiający ich najsłabsze geny i wywołać choroby, tak aby pracowali, harowali, płacili swój haracz, kupowali lekarstwa i opłacali się mafijnej służbie zdrowia. Nie myśl sobie tylko, że ktoś się będzie o ciebie troszczył, jeśli nie wykupiłeś ubezpieczenia! Ludzie „Wielkiego Pokolenia" nie mieli ubezpieczenia zdrowotnego. Wiedzieliście o tym? [*Krzyczy.*] Wiedzieliście o tym? Cierpieli na polio, syfilis i kandydozę. Rzadko cukrzycę, czy raka. Nie mieli ubezpieczenia zdrowotnego. (…) Mój Boże, spójrzcie jednak, czego dokonali. A wy? Jesteście przekonani, że jesteście w bardzo kiepskiej sytuacji, ponieważ nie jesteście ubezpieczeni. Jeśli jesteście przekonani, że zła mafia i że ojciec chrzestny już dawno umarł to jesteście w błędzie... Mafia zmieniła tylko formę. Teraz paraduje w przebraniu firm naftowych, farmaceutycznych i koncernów ubezpieczeniowych. Zwróćcie się do partnera i powiedzcie mu to. Możecie zacząć teraz.

Nie zgadzacie się ze mną? Jeżeli myślicie, że będziecie bezpieczni urabiając sobie ręce po łokcie i wydając fortunę na ubezpieczenie zdrowotne to jesteście w dużym błędzie... Śnijcie sobie dalej. Po prostu stajecie się częścią mafii. Daję sobie upust... Wciąż jesteśmy w polityce, Chcecie, żebym to pominął? [Publiczność: *Nie!*] Nie? No to jeszcze raz wam to powtórzę: Wielkie Pokolenie nie posiadało ubezpieczenie zdrowotnego. Zapytacie: *To jak oni w ogóle sobie radzili?* O mój Boże, ledwie ich było stać na ubezpieczenie na życie. Żołnierze mieli ubezpieczenie na życie, ich rodziny już nie. Mieli w dupie ubezpieczenie na życie. Byli zajęci życiem, a nie inwestowaniem w swoją własną śmierć. Mój Boże co wyście tutaj stworzyli? Pamiętajcie, że wtedy rodziny trzymały się razem. Nie pozbywały się starszych i nie wysyłały ich do domów spokojnej i szczęśliwej starości. Nie mieli problemów ze zmienianiem im pieluch, tak jak nie mieli problemu ze zmienianiem waszych… każdego dnia. Wtedy matki, ojcowie i dzieci i rodziny małżonków i ich dzieci i wnuki byli rodziną i dbali o siebie nawzajem i dbali o swoich sąsiadów. I gdy ktoś zachorował to nie doglądała go pielęgniarka czy doktor, ale ktoś z rodziny. To się nazywa miłość. Nie ma większej więzi czy lekarstwa niż ludzki dotyk i uczucie, nie ma piękniejszego stanu niż poczucie, że dla nikogo nie jesteś ciężarem. Wtedy każdy ma swoją godność. Tak jak traktujecie swoich rodziców, tak i wy będziecie traktowani. Pomyślcie o tym. Nigdy nie potrzebowaliście i nie potrzebujecie by być niewolnikiem korporacyjnego „dobrobytu". Nie musicie wydawać lwiej części swojego majątku na ubezpieczenia samochodowe, ubezpieczenie ziemi, ubezpieczenie mieszkania, ubezpieczenie na życie, ubezpieczenie zdrowotne i… podatki. Nic dziwnego, że macie długi. Zwróćcie się do partnera i wyjaśnijcie mu to.

Jakże mógłbym was nie kochać? Tylko spójrzcie na siebie. Niech każdy będzie ważny! I dla wszystkich ludzi ze wszystkich możliwych służb, z tajnych służb i „ciemnych projektów", [*wy*] którzy mnie słuchacie [*zbliżenie*] i dla wojska… Napijcie się na mój koszt [*Puszcza oko*]. Wiem, że wam się to podoba. [*Przesyła całusa*] Wiem, że mnie słuchacie. Kocham was! I nie mówcie, że mam przesrane, ponieważ to wy macie przesrane, ponieważ wiecie, że najgorszą rzeczą jaką moglibyście uczynić, to pozbyć się mnie…, ponieważ wtedy sprawilibyście, że

stałbym się jeszcze bardziej potężny. Rozumiecie? Jestem po waszej stronie… czasami…. Każdy chce być odważny, lecz nie każdy śmie to zrobić. Do cholery, myślicie, że mnie zabijecie, pozbędziecie się? To sprawiłoby tylko, że stałbym się jeszcze bardziej potężny i bardziej niebezpieczny.

Chcę żebyście wiedzieli, że po ostatnim naszym spotkaniu, kiedy mówiłem o słońcu, zepsuło się zasilanie [*w energię*] w Waszyngtonie oraz w dwóch super tajnych bazach. Kto jest z kim połączony? To nie jest przypadek, że mam armię za sobą i armię przed sobą i armię nad sobą. Jeśli CIA kocha i szanuje mnie, to robi to wszystko, tylko dlatego, że mnie szanuje, bo właściwie mnie nie kocha.. Kogo obchodzi, co mówi Oprah Winfrey[13]. I co wy na to? Ona chciałaby unicestwić ten przekaz i zatrzymać go tylko dla siebie.

Chcę żebyście wiedzieli, że Yelm w stanie Waszyngton[14] jest nazywany przez Indian „prerią tańczących duchów". To miejsce nie jest nawiedzone, nikt nie został tu pogrzebany, nie prowadzono tu okrutnych wojen. Ta ziemia jest dziewicza, lasy są czyste, w domach nie straszy, czego nie można powiedzieć o tych na wschodnim i części zachodniego wybrzeża… To jest nowy budynek wypełniony tylko moją i waszą energią. Ta ziemia uświęcona jest przez najpotężniejszych uczniów, podążających naprzód w potężnym skupieniu. Nie warto z nimi zadzierać. Rozumiecie? Najwięksi szamani, którzy kiedykolwiek żyli, chodzili po tym „Polu" i robili to, by przetrwać i dokonywać rzeczy zdawałoby się niemożliwych. Tu jest potęga i moc. Oni należą do przyszłości. Ich nie prześladują niegodziwe, nawiedzone duchy przeszłości, nie prześladują ich... Więc na tej czystej prerii, obfitującej w czystą wodę i piękny las – gdzieś by się znalazł – chyba tam [*wskazując ręką przed siebie*] – to chyba jedyny las w okolicy, który pozostał nienaruszony, oprócz terenów wojskowych, na których nieustannie coś wybucha… Nad nami jest najczystsze powietrze, najbardziej błękitne niebo i najczystszy deszcz i cudowne rzeczy, które po prostu same z siebie wydają się rosnąć w tym cudownym środowisku. Nasza szkoła nie mieści się w żadnym tam starożytnym miejscu mocy, starożytnym czymś tam. Jesteśmy zupełnie nowi. I nigdzie się nie przenosimy. Nie przeniesiemy się do Arizony. Arizony się zabrązowi... Arizona nie jest krainą świętych duchów pustyni. Nie jest miejscem, gdzie węże muszą pływać, by ocalić swoje życie. My jesteśmy w miejscu zupełnie nowym, niedaleko Gwiazdy Polarnej, obok Lemurii i w pobliżu pięknych gór. To najlepsi centurionowie, których mogłem tu umieścić, by strzegli tego miejsca… Mamy wokół dużo baz wojskowych, które utrzymują porządek w nieporządku… A ja jestem waszym szamanem…

Może uwierzycie w to lub nie, ale zaglądają do nas nawet Ci z Florydy! [*Ramtha sugeruje, że to bardzo daleko*] Wszyscy tutejsi przemysłowcy mają tutaj podziemne schrony. Moduły ewaluacyjne. Wiecie dlaczego oni się do tego przygotowują? Dlatego że wszystko, co mówiłem przez te wszystkie lata jest prawdą! Nie jestem fałszywym prorokiem i oni o tym wiedzą. Oni latają nad nami i salutują, a nasza szkoła jest jednym ze znaków orientacyjnych na ziem. Czyż nie jesteście szczęśliwi, wrócimy do polityki za chwilę, że „Pole", którego używacie jest dla ich [*również*] terenem ćwiczeń? To nasz wkład w linie Nazca…[15] Skąd wiadomo, że starożytni Bogowie przybywali na Ziemię? Mieli jeden symbol, który łączył ich wszystkich i pojawia się na całej planecie – spiralę. Jeśli zobaczycie gdzieś spiralę, będziecie wiedzieli, że byli lub że są tutaj. Spirale są na starych skałach, na rysunkach naskalnych, na piramidach i na naszym „Polu". „Po prostu rozważcie przybycie do Yelm w stanie Washington, widać nas z góry, przylećcie do nas – jesteśmy jedną z form linii Nazca..." I oni

[13] Oprah Winfrey - znana amerykańska dziennikarka telewizyjna – *przyp. tłum.*
[14] Siedziba Ramtha's School of Enlightenment – *przyp. tłum.*
[15] Linie Nazca – system linii, które oglądane z góry przypominają kształtem zwierzęta, rośliny lub figury geometryczne. Znajdują się w południowo-zachodniej części Peru, niedaleko miasta Nazca – *przyp. tłum.*

to robią. Każdy pilot z sił powietrznych USA, który lata nad tym terenem, zna to miejsce, ma je wpisane w swoją trasę: *tutaj jest miejsce, które musicie zobaczyć, by móc je rozpoznawać, tu są góry, tu jest rzeka, a tu jest park przemysłowy, a tu jest coś zupełnie nowatorskiego, kolorowego…* i wszyscy wyglądają przez okno i patrzą na to i śmieją się. Wszyscy nad nami przelatują, przyjrzyjcie się dobrze. Czyż to nie miło mieć poczucie, że pomagamy nawigować ludziom tam na górze. I wojsko ma to miejsce zaznaczone na swoich mapach szkoleniowych i wszyscy nad nami latają i patrzą przez okna, żeby zobaczyć, czy coś się u nas zmienia. Robią to. To fakt. Poślę wam posłańca. Niech tak jest! Zwróćcie się do partnera i powiedzcie mu to. Mamy swój własny pomnik przyrody.

Powinniście zobaczyć to z góry. To jest piękne. Powinniście zobaczyć nasz labirynt z góry. Nie da się tego pomylić z niczym innym… Dzięki temu można nas łatwo zlokalizować.

Następnym więc razem kiedy pojawi się nad nami samolot szkoleniowy, przyjrzyjcie się schematowi jego lotu i po prostu miejcie świadomość, że to do czego żeście się przyczynili, jest wykorzystywane przez nowoczesne samoloty i UFO. Nasze pierwsza manifestacja pola torsyjnego[16] uformowała się właśnie ponad tą strukturą, a następnie odleciała. Dlaczegóż mielibyśmy się śmiać z faktu, że pierwsze tornado w Yelm w stanie Washington pojawiło się w trakcie naszej lekcji, podczas której uczyłem was o antygrawitacji przez „złote torsyjne jajo". Właśnie wtedy. I jaką wtedy stworzyliście rzeczywistość? Pole torsyjne potrzebowało odpowiedniej matematyki, by się ukonstytuować i uformowało się nad waszym labiryntem i odleciało jak dziki diabeł...



Wszyscy piloci nad nim latają i to wyście go stworzyli. Budowniczowie przebudowywali labirynt zgodnie ze wskazówkami swojego nauczyciela i wciąż zmieniali go, by przechytrzyć oszustów i nieszczerych. Mogą być dumni ze swojego dzieła. Mogli w życiu nie zbudować niczego innego, ale mogą powiedzieć: *Byłem mistrzem budownictwa w tym projekcie!* Więc jeśli zobaczą, jak lata nad nim UFO to mogą też krzyknąć: *Do diabła, też w tym uczestniczyłem!* Tornado pojawiło się nad labiryntem. Lata nad nim UFO i wojsko. Piloci szkolą się, by wiedzieć, gdzie to jest. Labirynt ma swoją własną satelitarną lokalizację w

[16] Ang. Torsion Field, więcej na ten temat można znaleźć w teorii rosyjskiego uczonego Gennadija Iwanowicza Szypowa – *przyp. tłum.* (http://forum.swietageometria.info/index.php?topic=328.0)

GPS. I to była dygresja w ramach mówienia o polityce.. Zwróćcie się do swojego sąsiada i powiedzcie mu o tym. Zaczynajcie.

Możecie usiąść. Dziękuję wam bardzo za to, że dbacie o nasz pomnik. Może nie widzicie go z góry, ale dla pilotów i GPS–u jest to ważny znak rozpoznawczy. I zawsze go wypatrują, ponieważ są ciekawi, czy go zmieniliśmy. Dziękuję również za to, że sprawiacie, że to, co jest tak zwykłe, nudne i co widzicie każdego dnia, staje się większym umysłem. Co warto robić? Co warto robić? Co warto robić? Co warto robić? Co warto robić? Właśnie to! Prawda?

Czy przeraziłem was tym, co powiedziałem o tym, co się realizuje w ramach Wielkiej Pracy[17]? Mam nadzieję, że tak. Czy dałem wam moc, by poradzić sobie z tym przerażeniem? Mam nadzieję, że tak. Czy zasiałem w was ziarno miłosiernej miłości? Mam nadzieję, że tak. Zapamiętacie to, co wam powiedziałem, prawda? Ilu z was zapamięta? No tak wiele z tego jest w internecie. Ile osób spośród zgromadzonych tutaj jest ze mną od początku, od wczesnych lat osiemdziesiątych? Niech podniosą ręce. Ilu z was pamięta moje opowieści o cywilizacjach obcych i wojnie świateł? Ilu z was pamięta to z tamtego okresu? To potwierdzicie, że zawsze byłem w posiadaniu tych informacji. Uczyłem wszędzie od Nowego Jorku aż po Alabamę, Meksyk, Europę, Londyn. Zawsze to wiedziałem. Zawsze byłem spójny w tym, co mówiłem na temat mojego i waszego pochodzenia. Ta opowieść nigdy się nie zmieniła. Zwróćcie się do swojego sąsiada i powiedzcie mu to. Nadszedł w końcu taki czas, gdy dostępność tej wiedzy „dogania” mnie. Ja pierwszy ją ujawniłem. Niech tak jest! [*Wypija wino*] Ale dobre! Chyba napiję się jeszcze… [*Grymas po wypiciu kolejnego łyka*].

Ważne, byście wszyscy zrozumieli, że nie wymyśliłem sobie tego wszystkiego. Zawsze byłem spójny we wszystkim, co mówiłem. Są wśród was ludzie, którzy są ze mną, od momentu mojego pojawienia się i którzy to o tym zaświadczą. To nie ja powtarzam to, co słyszy się tu i tam, to oni powtarzają za mną. Rozumiecie?

Ludzie z rządu podejmują wysiłki, by chronić i mnie i was, ponieważ rząd przekonał się, że ja po prostu wiem. Wiem o rzeczach, o których żaden człowiek nie może wiedzieć. I mówię o tym otwarcie. Lepiej dla nich jest chronić głos wołającego na puszczy, niż ujawniać to samemu. Przecież mogliby o tym mówić. Istnieje wielka kultura masońska, która powstała jako tajne stowarzyszenie już w okresie powstania historycznego Egiptu i początku Bogów. To stowarzyszenie, któremu dana została niezwykła wiedza matematyczna konstruowania i budowania wiecznie trwałych rzeczy… [*beka*] O, jakie to było miłe, smakuje lepiej odbeknięte. [*Uśmiecha się i robi miny.*] Musicie sobie z tym poradzić. To po prostu ja. I tak, zgadza się, kiedy zobaczycie mnie takim, jakim jestem naprawdę, czyli dużym, to rozpoznacie mnie ponieważ, nie da się zapomnieć tych moich dziwactw. Powodem dla którego obcy nie mógłbym być uznanym za obcego było to, że palę fajkę, i że głowy wychodziło mi siedem promieni (…) [*niejasne co dokładnie Ramtha mówi*]. Więc oni powiedzieli, że to nie może być prawdziwe, [bo to nie zawiera świętej geometrii], a my potrzebujemy geometrii, kodów. Do cholery czy nie mógłbym być po prostu obcym, który pali fajkę? Czy nikomu nie mogło by przyjść coś takiego do głowy?

To prawda, ja nie tworzę fraktali. Powtarzalnej serii fraktali, które tworzą wszystko. O co w ogóle w tym właściwie chodzi? Kto myśli o Mandelbrocie[18] na czyimś polu kukurydzy? Kto myśli o fraktalach? Nie chcemy powtarzać naszej przeszłości. Nie, dziękuję bardzo.

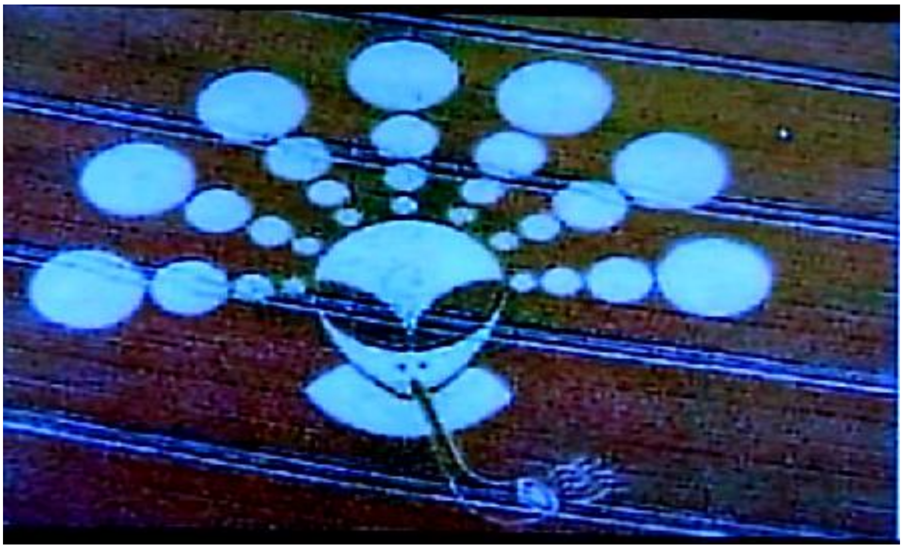
---

[17] „Great Work” – tak Ramtha nazywa rozwój realizowany w ramach przedmiotów i dyscyplin w RSE – *przyp. tłum.*

[18] Benoît B. Mandelbrot (ur. 20 listopada 1924 w Warszawie, zm. 14 października 2010 w Cambridge) – francuski matematyk. zajmował się szerokim zakresem problemów matematycznych, znany jest przede wszystkim jako ojciec geometrii fraktalnej, opisał zbiór Mandelbrota oraz wymyślił samo słowo „fraktal”.

Po co mielibyśmy przejmować się tą świętą geometrią, o której chcą rozmawiać naukowcy i którym ona pasuje i o tym, czym mogłaby ona być i co robić czyimś polu kukurydzy albo pszenicy lub na jakimś innym polu. Ja mówię, narysujcie ten cholerny rysunek i nie dawajcie nam świętej geometrii ponieważ 99,99% ludzi na świecie nie zna się na matematyce! Prawda? Czy wypisałem wam tu równania i czy uczę was, że musicie działać zgodnie z nimi? Co, do cholery? Jestem tu od dziesięciu minut i nawet nie wiem, co mam narysować zgodnie z tym równaniem. Ci wszyscy ludzie przychodzą do was i gadają nad waszymi głowami. Oni nie są żadnymi nauczycielami. Nie można upokarzać ludzi, promując samego siebie, jako osobę, która zna wszystkie odpowiedzi. Najpierw pokazuje się obrazek, a dopiero potem można sobie napisać równanie w swoim własnym języku… Proszę daj nam obrazek, bez reklam. Niech tak jest!

Co staram się wam powiedzieć? Jaki popieprzony obcy pali fajkę? (…)



Więc ktoś chce wam powiedzieć, że obcy jest czarodziejem, ponieważ czarodzieje palą fajki i że obcy wiedzą dużo rzeczy, a skoro palą fajkę to nie może być to takie szkodliwe, jak wszyscy mówią. Ale nie przejmujmy się tym, jak wyglądam, ale tym co wy i ja robimy. Nie obchodzi mnie to, jak mnie rysujecie, naprawdę mnie to nie obchodzi. Czy jestem obcym? Jestem. I palę fajkę. I tak obcy nie chorują na raka. Co jest do cholery?

No dobrze wracamy zatem do złych facetów [*wskazując na Politykę i Depopulację*]. Teraz to już ich otwarcie obraziłem. Jestem niegrzeczny. Mówię wam, że to jest najlepiej obfotografowana i najbardziej ściśle tajna informacja w kartotekach oficerów śledczych. Po prostu przyjdźcie tutaj i wszystko się wyjaśni. Jeśli chcecie pozwolić ludziom przejść po polu kukurydzy w Anglii, na miłość Boską narysujcie obrazek, wtedy będziecie pewni, że większość populacji będzie potrafiła go odczytać i nie ogranie jej przerażenie, gdy będzie błędnie interpretować błędnie rzeczy interpretowalne. Nie uważacie? Na polu kukurydzy powinno być więcej kartek. Albo na polu pszenicy albo na jeszcze innym polu. Obrazy, obrazy. Dajcie masom znać, że jesteście tutaj. Halo, halo! Nie komunikujcie się z naszymi naukowcami, bo oni i tak są popieprzeni. Nie komunikujcie się bo (…) ten przekaz nigdy nie dotrze do ludzi. Zróbcie coś naprawdę dużego. A jeśli nie rozumiecie ludzi, których bronicie, nie rozumiecie ich języka powinniście tutaj być, powinniście laserami wycinać trójwymiarowe obrazy dostępne dla wszystkich, mówiące o tym, kim jesteście, jak

wyglądacie, co się zdarzy, co powinni zrobić i że powinni pieprzyć innych obcych, którzy zniewalają świat, pierzyć, bo kiedy masy powstaną… [*rozkłada ręce*].

To jest moja prawda. Dlaczego by nie zrobić laserowego przedstawienia ty cholerny statku–matko. No dalej zrób święta światu. Zabierz tam swoje tłuste dupsko i pokaż światu kim jesteś, co powinni rozbić i dlaczego tu jesteś i daj im obrazy które spowoduje, że fantastyka naukowa odejdzie do lamusa. Jest zbyt mało czasu, by rozmawiać za pomocą (…) i kodów matematycznych, jest za późno na to. Zabierajcie dupę w troki i pokażcie im waszą technologię. Niech tak jest! Czyż nie zgadzacie się? Gwarantuję wam, że nikt nie pójdzie ani na przedstawienie na Brodway'u, ani do kina, ani nie będzie ślęczał przez komputerem, ponieważ wszyscy będą oglądali największe przedstawienie na Ziemi i niebie. Tak właśnie będzie… Niech tak jest! Wiem, że jest wielu z was, którzy się do mnie uprzedzili. Posłuchajcie mnie, nie jestem waszym wrogiem. Ratowanie ludzkich żyć, to ratowanie waszego życia. Nie każdy zasługuje na śmierć, tylko dlatego, że jest nieszczęśliwy. Ratowanie ludzkich istnień pozwala kochać wasze serce i być częścią niezwykłej rzeczywistości. NIE ZANURZAJCIE SIĘ W PRZESZŁOŚCI, ŻYJCIE DLA PRZYSZŁOŚCI. Niech tak jest!

Teraz rozumiecie, że polityka jest dla korporacji, ustawodawca opisuje je i traktuje [*w swoim prawie*] jakby były osobami [*mają osobowość prawną*]. A więc koncern paliwowy jest osobą i może zapłacić sam sobie tyle, ile zechce i wygryźć szewca, czy wytwórcę świec z waszej dzielnicy. Tak właśnie jest, więc będę prosił moich kumpli o najbardziej zdumiewający spektakl świateł, o najpiękniejszą prawdę w obrazach tak, by nie martwić się, że przestraszę ludzi i mieć jednocześnie pewność, że w końcu ich obudzę. Proszę was!

Te pozostające w ukryciu, brudne, mechanizmy sprawowania władzy, to wszystko jest następstwem istnienia strachu i przerażenia. Ludzie nie chcą pozbywać się swoich dóbr, ponieważ mogą się za nimi schować. Kradzież, morderstwa, wszystkie te nikczemności pozostają ukryte. Wiecie dlaczego? Ponieważ jeśli zostaną odkryte, to będzie to oznaczało upadek wszystkich religii… Zatem jak dalece religie też są włączone w ten system? Ilu [*z nich*] zakwestionuje powrót Chrystusa? Jak wielu zakwestionuje powrót kolejnego człowieka? Jak wielu zakwestionuje prawa wybranej grupy, tak jak gdyby nikt inny się nie liczył? Chociaż wy też jesteście dziećmi Jahwe, tego, który był po prostu bezlitosnym tchórzem i nienawidził kobiet… A skoro ich nienawidził, to znaczy, że się ich bał...

Zbyt dobrze się bawię. Czy wciąż tu jesteście?

Nie macie więc prezydenta, który jest jak Truman. Pan Kennedy wiedział o obcych, tak samo jak Roosvelt. Nie macie też tak współczującego prezydenta, jakim był Hoover[19], który uratował tych, którzy mieszkali na Syberii od śmierci głodowej. Był złym prezydentem, ale ocalił wiele ludzkich żyć. Nigdy o tym nie zapomnijcie. Wiem, że to nie był nikt z was, żaden z waszych sąsiadów. On uratował tych ludzi na Syberii w Rosji, ich rząd nie chciał ich uratować. Amerykański prezydent stał się prezydentem poprzez moc swojego współczucia, on nie był prezydentem wojny, on był prezydentem współczucia... Potrzeba takich od czasu do czasu... Czasami przywódcy musza być pełni współczucia. Potrzebne jest im sumienie narodu, ciepłe uczucia wobec wroga lub biednej rodziny bez środków do życia. Potrzebują odpowiednią ilość poczucia winy, by zrozumieć, że mogą podzielić się swoim posiłkiem z obcymi, potrzebują sprawiedliwości i miłości Chrystusa. I on taki był. Był wielkim człowiekiem.

---

[19] Herbert Clark Hoover (1874- 1964) – amerykański polityk, prezydent USA, W latach 1921–1929 był sekretarzem handlu w gabinetach prezydentów Warrena Hardinga i Calvina Coolidge'a. W czasie wielkiego głodu na Powołżu i w całej Rosji bolszewickiej, jako przewodniczący Amerykańskiej Administracji Pomocy (*American Relief Administration*) udzielił pomocy finansowej 11 milionom głodujących.

Nie macie [*teraz*] takiego prezydenta. Macie prezydenta, który tylko częściowo zna prawdę, który nie może zmusić waszych przedstawicieli [*Kongres*], aby zrobili coś dobrego.. Tak to właśnie wygląda. Jesteście politycznie reprezentowani przez tych, na których nie głosowaliście, ale na których głosowały masy, więc i tak jesteście odpowiedzialni za to, komu została powierzona władza. Czy jesteście w stanie coś z tym zrobić?

Prezydent nie może uczynić nic bez Kongresu, który [w zamyśle] został powołany po to, by uniemożliwić dojście do władzy dyktatorom, cesarzom, królom i królowym Anglii i ich dzieciom, których musielibyście utrzymywać. Dlatego ustanowiono reprezentantów, którzy mieli mówić w waszym imieniu. Ale ci ludzie są poza waszą kontrolą. Oni celowo i świadomie doprowadzą do upadku tego społeczeństwa i klasy średniej. Pozwolą temu Słońcu wszystko zniszczyć. To właśnie robią. Oto kogo wybraliście. Wybraliście ludzi, którzy nie szanują waszego prezydenta, ponieważ jest w połowie czarny. On przewyższa ich inteligencją i to doprowadza ich do furii.

Inteligencja. Co? Czy jesteś odpowiednim człowiekiem? Czy jesteś ostatnią czarną nadzieją? Czy jesteś odpowiednim człowiekiem dla tego wielkiego narodu, który kiedyś był… który kiedyś uratował ten cholerny świat. Jesteś pacyfistą i starasz się, by wszyscy cię lubili i starasz się być rozjemcą, jak Hoover. Rozjemcą który nie pójdzie na wojnę światową, ale który mógłby pójść na wojnę ze swoim własnym Kongresem popierany przez amerykańskie społeczeństwo. Wasz prezydent mógłby wywołać rewolucję, społeczeństwo tylko czeka, by on to powiedział. Ale na to się nie zapowiada. Co za szkoda. Nastał czas dla wojownika… Wojownik nie stosuje dyplomacji… nastał czas, by przebudzić ludzi przeciwko wrogowi wewnątrz i nie macie ani prezydenta, ani Kongresu. Macie demokratów, którzy wybrali go na prezydenta–wojownika. Macie rozjemcę, wielbiciela pokoju, ale teraz potrzebowalibyście watażki, który wydałby wojnę nie innym krajom, lecz tym tutaj, którzy chcą ten kraj zniszczyć. Oni są tutaj! Na miejscu, nie w Iraku, nie w Afganistanie, nie w Jemenie. Tutaj.

Ten wielki, wyjątkowy prezydent, dając się prowadzić swoim nastrojom, potrzebie pojednania i pogodzenia, potrzebie pokojowych negocjacji chyli swoją historyczną prezydencję ku upadkowi, ponieważ jest tchórzem, który boi się walczyć i uwierzyć w was, którzyście uwierzyli w niego i w to, że może was poprowadzić. Istnieje wielka armia, która czeka na jedno jego słowo i gdyby tylko wygłosił mowę, która poruszyłaby serce narodu, naród pomaszerowałby na Kongres i korporacje, domagając się zmiany prawa. Wtedy stałby się tak wielki, jak zostało to już wcześniej przepowiedziane. Ale na to się nie zapowiada. W tych czasach potrzebujecie sukinsyna. Potrzebujecie Trumana, który powiedziałby: *Pieprzyć was, jeśli postąpicie niezgodnie moimi życzeniami w Iraku to uważajcie, będę was zwalczał w Kongresie*. Amerykańskie społeczeństwo przeszłoby na jego stronę. Ale to się nie zdarzy. To wyście wybrali ich na stanowiska, to wy żyjecie w kraju, rządzonym za pomocą opresyjnego prawa. To był wasz wybór. Zatem OK. A więc depopulacja i polityka. Oni już mają władzę i są pewni, że wygrają tę wojnę. Trzymają cały świat jako zakładnika, grożąc tym [*wskazuje na Wojnę Świateł*]. I oni są tak zintegrowani, że musielibyście stąd uciec, by się ich pozbyć, przynajmniej tak myślą. Oni, tak przy okazji mogą bez żadnego problemu włączyć i uzbroić głowice nuklearne i bez żadnego rozkazu i wysłać je w kierunku jakiegoś innego narodu – mogą to zrobić. Ale do tej pory nie dotykali ich. Dlaczego nagle nastał okres wzmożonego przekonywania innych krajów do pozbycia się broni atomowej i wszyscy byli co do tego zgodni? Bo obca cywilizacja uzbroiła głowice, ostrzegła ich a następnie wyłączyła je i powiedziała: *Chcecie z nami zadrzeć? Zniszczymy was waszą własną bronią.* Wtedy oni uświadomili sobie: *Jezus Maria, musimy się tego pozbyć.* Teraz więc rozumiecie dlaczego Indie, Pakistan, Izrael [*Rama używa słowa Jerozolima*], Iran, Korea Północna i Chiny wciąż są zagrożeniem. Ponieważ te kraje nawet nie muszą ich uruchamiać. Ktoś inny to zrobi. Niezłe bagno.

Gdybyście byli prezydentem tego kraju i mielibyście taką wiedzę, co byście zrobili? Przecież jesteście mądrzy, wydaje się, że zjedliście wszystkie rozumy, co byście zrobili? Zwróćcie się do swojego sąsiada i powiedzcie mu to. Postarajcie się udzielić jak najlepszej odpowiedzi.

(…)

Wziąwszy pod uwagę wasz sposób zachowania, jedynym sposobem na wydostanie się z tego bagna jest uczynienie tego, co mówię wam byście uczynili. Trzymajcie się tego małego skrawka raju, który macie i nie starajcie się porównywać go z tym, co mają inni. Bądźcie szczęśliwi, że go macie. I pozwólcie by wojna toczyła się pomiędzy starszyzną, która wie, jak sobie radzić w tych warunkach. Rozumiecie?

Obcy mogą włączyć którekolwiek głowice nuklearne i wystrzelić je w kierunku dowolnego kraju i wywołać wojnę. Ale my możemy je wyłączyć i tak przy okazji, chcę wam powiedzieć, że robiliśmy to [*już wcześniej*]. Robiliśmy to my, tacy niepozorni... Robiliśmy także inne „okropne" rzeczy… Więc kiedy oni wystrzeliwują w naszą stronę swoje śmiercionośne lasery, my się z nimi droczymy i mówimy: *Wychodźcie no z ukrycia i walczcie jak na przyzwoitego obcego przystało*.

W międzyczasie na Planecie Ziemi wciąż trwa dramat. Burze zrywają linie wysokiego napięcia, są problemy z żywnością, są przestoje w dostawach elektryczności. Nie możecie korzystać z komputerów. To straszne, okropne, aż dech mi zapiera w piersiach, co musicie związku z tym czuć... Poszedłem do restauracji, a tam nie było jedzenia, i co ja biedny teraz zrobię. No cóż *c'est la vie*. Ta cywilizacja działa w ten sposób, że wymaga od was, byście całe swoje pieniądze powierzyli bankom. [Tym samym – *tłum.*], które roztrwoniły i przegrały całe wasze oszczędności. Straciliście swoje emerytury, inwestycje, domy, prace, ponieważ bogaci w końcu pojęli, że nie muszą was zatrudniać, by jeszcze bardziej się bogacić. Faktem jest, że chcą, by klasa średnia pracowała tak samo jak robotnicy w Chinach, za pięć centów za godzinę… I żebyście kupowali wszystko w Wallmarcie.[20] To też część planu. Tak wygląda ich scenariusz. W międzyczasie więc społeczeństwo nawiedzane jest przez różne plagi, pojawiające się, jak fale na wzburzonym morzu. A to czym się w tym czasie karmicie to morderstwa, bójki i celebry ci… Tak przy okazji, nie wiem, czy wiecie, że niedawno była epidemia grypy w New Jersey.

I kiedy codziennie stawiacie czoła temu dramatowi ludzkiego życia, pamiętajcie, że ktoś nim nieustannie manipuluje, stoi za nim. Im będziemy zbliżać się do tego, co ma nadejść, tym więcej będzie trzęsień ziemi i wiele jeszcze gorszych rzeczy. Nastąpi to wszystko, co jest związane z tym, co zrobi Słońce. My wszyscy to wiemy. Wiemy to! Wojna świateł będzie miała miejsce w tym samym czasie, co dramatyczne zmiany na Ziemi. Tylko i wyłącznie obecność tych, którzy tutaj są [*przybyli*], będzie miały wpływ na grawitację, przypływy, odpływy i [*powstawanie*] burz. Nie wywołacie burz i huraganów gwiżdżąc. Huragany wywoływane są przez statki–matki, choć wy nie dopuszczacie do siebie takiej myśli. To kwestia waszego małego, zamkniętego umysłu. Otwórzcie się, stwórzcie wielki umysł.

Rezultatem [*sytuacja obecna*] jest więc realizacją polityki obcych [*podchodząc do drugiej kartki*]. Republikanie realizują politykę obcych. Oni wcale nie są konserwatywni. Wcale. Oni są bogatą polityczną Partią Demokratyczną. Wy nie macie żadnej władzy. Nikt się was nie boi, choć z [*drugiej strony*] elita zawsze się obawiała, że ludzie się znów obudzą. Dlatego nigdy nie pokazywali powracających do domu trumien i tego, że wojny stawały się coraz krwawsze i wymykały się spod kontroli. Tak jak to było w przypadku Wietnamu. Kiedy zaczęli pokazać to w telewizji, w wiadomościach, wszyscy wstali z kanap i krzyczeli: *Co my do cholery tam robimy? Wynośmy się stamtąd!* Wtedy ludzie wyszli na ulice. Bogaci ludzie

[20] Wallmart – amerykańska sieć supermarketów – *przyp. tłum*.

również. Potraficie to sobie wyobrazić. Bogaci wyszli na ulice! Studenci, całe uniwersytety. I przejęli władzę, bo przecież rząd nie może wymordować wszystkich 300 milionów swoich obywateli... Na razie jeszcze nie... Zawsze się tego bali i dlatego dawali wam, to czego chcieliście… A potem powoli wam to odbierali... W taki sposób, żebyście tego nie zauważyli. Powolutku odbierali wam władzę. To się nazywa długoterminowym planowaniem. Z waszej perspektywy to nagły kataklizm, a przecież był to długi i powolny proces. Niemal niedostrzegalny. To było coś, z czym każdy stykał się na co dzień i słyszał o tym każdego dnia. *Biedni zawsze będą dla nas ważni* – mówili. Jeśli byliście biedni – taka filozofia do was przemawiała.

Sprawy nie mają się najlepiej też podczas obecnej kadencji kongresu. Ci wszyscy idioci nie potrafiliby nawet rozsądnie rozmawiać z naukowcem na scenie.. Oni rozmawiają tylko z manipulatorami, z tymi, którzy przedstawiają ich w jak najlepszym świetle. Mówią ludziom tylko to, co chcą powiedzieć. Nic nie wiedzą o historii Ziemi. W życiu nie przeczytali niczego o historii swoich własnych partii i ich ideologiach. Nigdy nie mieszkali w biednych dzielnicach. Nigdy nie byli na wojnie i nie widzieli ogromu zniszczenia, które niesie ze sobą każda wojna. Nigdy nie robili żadnej z tych rzeczy. Są ponad to. To ich nie dotyczy. Oni są pierdolonymi idiotami! Są politycznymi celebrytami. Wy nie. Tym właśnie są. Nie ma wśród nich żadnej kobiety, ani żadnego mężczyzny z zasadami i charakterem. Nie ma wśród nich żadnego sukinsyna, „wartościowego" sukinsyna, który by się do tego wszystkiego przyznał. Żaden nigdy by tego nie zrobił. I w takiej sytuacji prezydent pozbywa się pozostałości kontroli na rzecz Partii Republikańskiej, [pozbywa się też – *tłum.*] miejsc pracy. Żeby tak to podsumować.

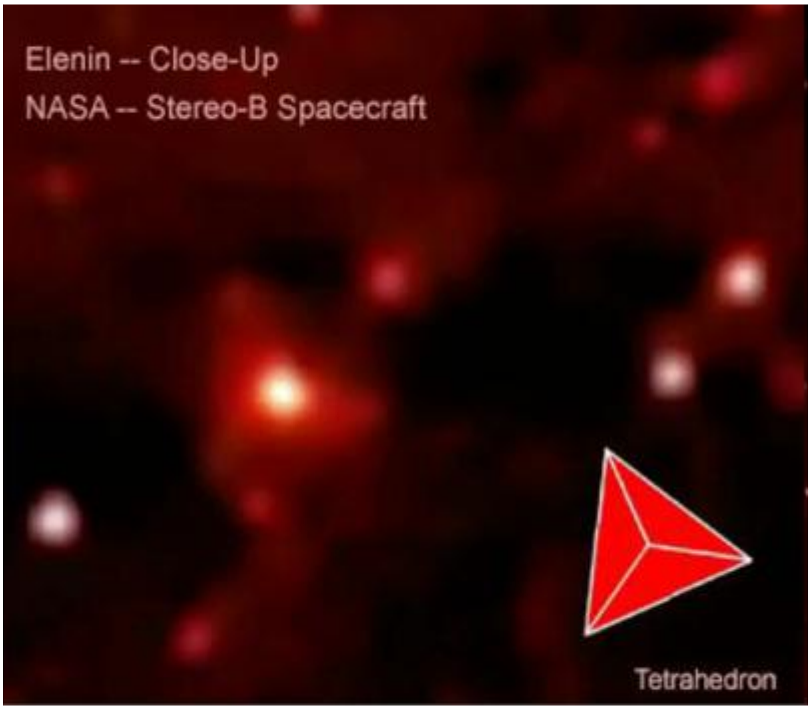
[*Wskazując na punkt „Polityka obcych"*] Oni was nie uratują. Ci którzy mieli odwagę przybyli tu znacznie wcześniej. W czasach wojny wielcy wodzowe nigdy nie byli przeciętni i sztampowi – byli obcesowi, władczy, onieśmielający i bezpośredni, mówi wszystko prosto w twarz i żądali natychmiastowych działań. Nie wygłaszali przemówień, ponieważ mieli wiedzę, [której – *tłum.*] wy nie [macie – *tłum.*] Uważali was za głupków, którzy mogą im tylko raportować. Oni byli najlepszymi z najlepszych. Byli prawdziwymi politykami czasu wojny. Nie dla świata, dla marionetek. Teraz już takich nie ma. Wy takich nie macie. Wybraliście ludzi, którzy obiecali wam głupstwa. A wy? nigdy nie sprawdziliście jaką mają wiedzę, nie zweryfikowaliście ich przeszłości, ich odwagi, ich charakteru… [*Zajmowali się wojnami*, *choć*] nigdy w życiu nie byli na wojnie.

Tak naprawdę to bez znaczenia... Wasz czarny prezydent – ostatni, wielki, czarny papież – nie dorósł do bycia przywódcą. Podejmował decyzje, dysponując o wiele większa wiedzą od waszej, widząc to wszystko z szerszej perspektywy. Wiedział to, czego wy nie wiecie, to o czym nie wiedzieliście, o czym na pewno nie wie cały świat… Co by się działo, niech Bóg ma nas w swojej opiece, gdyby świat się czegoś dowiedział…?

Oni uczyli się jak ewakuować dużą liczbę ludności, i dokonali tego, kiedy huragan uderzył w Nowy Jork i we Wschodnie Wybrzeże. Chcieli sprawdzić, czy będą w stanie przemieszczać duże masy ludzi. Okazało się, że będą w stanie.

Nie szukajcie wśród polityków swoich wybawców. Gdy zacznie się to „gówno" i wszyscy się o tym dowiedzą, nie będziecie mogli się nikogo poradzić, ponieważ oni już dawno będą siedzieć w swoich podziemnych schronach. Razem ze swoimi rodzinami. Ci, którzy mają sumienie, ci wszyscy ludzie, którzy dali im i ich rodzinom bezpieczne schronienie i przetrwanie, im będzie ciężko was zdradzić. Świadomość zdrady jest jak zadra w sercu. Jest czymś przed czym nigdy nie da się uciec… Jest sumieniem.

Dobrze, zajmijmy się zatem spóźnialskimi [*wskazując na punkt „Kometa Elenin”*]. Tymi, którzy przepychają się i krzyczą: *Nie zaczynajcie bez nas!* Oni są przyjacielsko nastawieni do Ziemi i Ziemian. Nie zniszczą Ziemi, nie spowodują wymarcia żyjących na niej gatunków. Wiecie skąd wiadomo, że to jest statek–matka? Ponieważ jeżeli dobrze przyjrzycie się tym rzeczom, które przybywają z tą rzeczą – tym czworościanem – to zauważycie, że są tak zaprojektowane, by odginać strukturę Ziemi. Do tego doszliby tylko wielcy fizycy i matematycy zajmujący się geometria… nie zaprzątajmy więc sobie tym teraz głowy. Kto lub co przybywa razem z nimi? Jak można się tego dowiedzieć?



To planeta, czy kometa? Czy jakieś kosmiczne śmieci, albo coś jeszcze co innego. Myślicie, że NASA wam powie? To wszystko związane jest z tym, co widzicie z tyłu [*na obrazku*].



Pozwólcie, że powtórzę. Jest więc sobie ta „kometa” i wraz z nią przybywają inne… obiekty. Niech to diabli! Co to do cholery jest? I jeśli będziecie patrzyli wystarczająco długo, okaże się, że te obiekty mijają inne obiekty i krążą wokół nich… Żadna szanująca się kometa nie

robi takich rzeczy! Tak to właśnie wygląda, tak właśnie wygląda ta „kometa”. [*Ci którzy w ten sposób przybywają*] dołączają do tych, którzy są dobrzy. Nie zniszczą was, nie zderzą się z wami, nie zrobią nic takiego. Gdybyście mogli obserwować te statki–matki, to zobaczylibyście, że jest jeszcze coś, i krążące wokół niego inne statki, które latają to tu to tam… Niezwykłe! To coś jest całkiem sporych rozmiarów... Mówię wam: sporych. Nie chcę byście obawiali się tej „komety”, ani jej towarzyszy, którzy chronią ją i prowadzą. Pośpieszają swoje „konie” smagając je po zadach. Gnają do przodu, ścigając się ze słońcem. Uwielbiam ich.

Tak wygląda ta „kometa” [*wskazując na czworościan w dolnym prawym rogu*\ i kiedy wychynęła zza słońca, to wyleciała jakby z procy. Kiedy to zrobiła i słońce zrzuciło swój niewidzialny płaszcz, to właśnie się pokazało [*czworokąt*]. Ja to wiem, choć nie wiem, czy wy wiecie, że komety, które ciągną za sobą różne śmiecie wcale tak nie wyglądają. Tak przy okazji kometa Haley’a jest po prostu ogromnym, nabrzmiałym kawałkiem lodowego gówna. Kometa Haley’a nie ma statków matek na swych flankach. Zwróćcie się do sąsiada i powiedzcie mu to, co wam powiedziałem. To widać na obrazie przekazywanym przez satelity. Do dzieła!

Jesteście znudzeni? Zmęczeni? Oni mogą mnie wyłączyć, a wy możecie wyjść. Czy nauczyliście się czegoś? Czy może wiedzieliście już to wszystko przedtem? Zwróćcie się do sąsiada i wyznajcie mu, jak to jest z wami.

[*Z kieliszkiem w górze*.] Wznoszę toast [napojem energetyzującym „5 Hour–Energy Drink” za wszystkich tajnych agentów, za was którzy nie mogliście uczynić nić, by zapobiec temu wydarzeniu. [*Całus*]

Niektóre konwersacje są tak niezwykle nudne, że nie warto brać w nich udziału. Zdarzają się jednak też rozmowy takie jak ta nasza. O to zupełnie inna jakość. Oni wiedzą, że ja wiem… Ja daję wam moc i siłę. Chyba zdradziłem wam wszystkie mojej sekrety, nieprawdaż? [*Robi miny.*]

Nigdy byłem zbyt dobry w gębie, ale jestem niezły w tworzeniu rytmu, ponieważ kontroluję energię, dlatego właśnie mam świetny rytm. Mam niezły rytm i bębny. Potrafię maszerować z bębnami. Potrafię sprawić, by uprząż mojego konia podzwaniała w takim rytmie, jak chcę. Jestem mistrzem rytmu, a to oznacza, że jestem też mistrzem energii. [*Sprząta na stoliku*.] Zrobimy tu trochę porządku.

Czy nie podobało się wam to, że od początku ta szkoła nie była szkoła religijną, subkulturową, czy też jakiś odłamem New Age. Była po prostu szkołą. Przyjdźcie do szkoły, przyjedźcie na obóz, dostrójcie swój tyłek do naszej częstotliwości i miejmy nadzieje, że się czegoś dowiecie.

Nie unikam zakończenia, po prostu rozkoszuję się chwilami, kiedy tu jestem. Kiedy tu jestem [*Podnosząc kieliszek*] i kiedy jest prosty posiłek i piję wino i jestem wdzięczny za to wszystko. Nastanie czas, kiedy już nigdy mnie takiego nie ujrzycie… [*Jęki zawodu*] Dorośnijcie w końcu! Nie chcę nigdy zapomnieć żadnej chwili z dzisiejszego dnia. Nigdy! Nie chce zapomnieć was i mnie. Nigdy nie chce zapomnieć was, mnie i tego świata. Nigdy nie chcę tego zapomnieć. Ponieważ pewnego dnia, pewnego dnia ujrzycie mnie takim, jakim byłem. Niech tak jest!

Poznacie mnie na lądowisku pośród tych innych istot i wskażecie mnie palcem. I wyszepczecie: *Znam cię*. Obiecuję wam. Ponieważ moja praca zostanie wykonana. Tak ma być. Moja praca zostanie wykonana i będziecie mogli mnie zobaczyć takim, jakim byłem, ponieważ ukończone zostanie wtedy to, po co tu przyszedłem. Będziecie mogli spojrzeć

wtedy na tajemnicę. Niech tak jest! Ja mówię, żeby tak było. Jesteście gotowi. Nie marnujmy już czasu. Jestem większy niż wy, nie potraficie nawet sobie wyobrazić, jak duży jestem. [P*okazuje ręką w górę.*] Jestem taki ogromny.

Zobaczycie mnie któregoś dnia, bo macie do tego prawo, a wtedy ja już będę wolny od uwielbienia i uzależnienia się was ode mnie. A to że mnie kochacie, choć nigdy nie widzieliście mnie na oczy, zupełnie mi wystarcza.

Rząd wysyłał ludzi [*agentów*], którzy potrafią widzieć na odległość, by mnie szpiegowali. Zawsze im na to pozwalałem. Patrzyłem, jak się pojawiają i mówiłem: *Cześć kochanie. Upewnij się, że ujmiesz mnie od jak najlepszej strony.* Raportowali: *To jest jakieś potężne bezczelne „coś”.* I dostrajali swoje umysły, żeby za mną nadążyć. Pozwalałem im, wam też bym pozwolił. Nigdy nie miałem żadnych sekretów. I uwielbiałem, jak mnie sprawdzali i zawsze chciałem być na to otwarty. Zachowywałem się w takich przypadkach najlepiej, jak potrafiłem. I zamiast jakiegoś okropnego obcego, widzieli mnie, byłem arogancki, okropny, potężny i kochany, ponieważ skoro już przyszli to chciałem, żeby zostali na dłużej. Tak tez było. Nie chcieli odchodzić.

Więc wysyłali grupę za grupą, tych który potrafili zdalnie postrzegać. Nie takich jak mamy tu w szkole, wy wcale nie jesteście najlepsi. Moglibyście być, ale nie jesteście. Wiecie? Nie kochacie swojej duchowej mocy i umiejętności. Więc wysyłano najlepszych, by mnie sprawdzili. Mnie się to podobało. I oni się pojawiali przy moim kanale, kiedy sobie czytała, odwracała głowę i pytała się ich: *Co chcecie wiedzieć?* A oni przestraszeni raportowali: *Jezu Chryste, ona wiedziała, że tam jestem. Cholera*! *Oglądała się za mną, jak chodziłem po pokoju. Nie wydaje mi się, by moje działania były tak tajne, jak myślałem, że były. Poznałby mnie, gdyby mnie zobaczyła.* Uwielbiam ludzki umysł za to że może się tak przemieszczać. Te super tajne siły specjalnie – niezauważalne przybyły, by zobaczyć, czy jest się czego obawiać, czy też nie. Sprawdzić, czy to jest ona, czy ja. Czy jest między nami jakieś boskie połączenia, czy warto ze mną zadzierać, czy nie. Więc wysyłali i sprawdzali mnie… Teraz już raczej tego nie robią. A ja byłem taki grzeczny, że ho, ho... Wszyscy się o mnie bardo pochlebnie wyrażali. A ja podziwiałem ich umiejętności, dlaczego miałbym tego nie robić? *No, no spójrz tylko na siebie. Co chciałbyś wiedzieć? I buziaczki im wysyłałem.* A potem gonili mój umysł w pokoju, w którym przebywałem. Jezu Chryste to prawda. Puszczali do mnie oko i chcieli całować.

A ja zostawałem. *Czy on jest niebezpieczny? No nie wiem, mi było z nim miło.* Jak myślcie, dlaczego ta szkoła jeszcze istnieje – właśnie dlatego, że wysłali swoich agentów, a oni raportowali to, co raportowali… Teraz skoro już wiedzą po czyjej jestem stronie. Au, ta wiedza musiała ich zaboleć.

No kochanie dawaj, czkamy. Zbierajmy się. Nie zaczynajcie bez nas. Są cywilizacje, które są wkurzone tym, kto tu jest. Chcą się zemścić, no dobra, niech się mszczą. Chcą być tu, szczególnie z tego względu, że ma się tu pokazać Wielki Brat.

Teraz Planeta Bogów – Nibiru. Planeta X, brązowy karzeł [*ang. Brown dwarf.*]. Czy wy w ogóle wiecie, o czym mówicie? Czy wiecie, co to jest brązowy karzeł? Brzmi to całkiem prawdopodobnie, nieprawdaż? Dajcie spokój. Brązowy karzeł został odkryty w częstotliwości poczerwieni. Jest to wodorowa planeta z zerową grawitacją – nie brzmi to jak planeta Bogów, czyż nie? Ponieważ ona nie ma mocy, nie może w żaden sposób wpłynąć na grawitację. Wszystkie planety (wyobraźcie sobie, że) planety są jak magnesy, większe przepychają mniejsze, utrzymują bezpieczny dystans. To proces eliminacji, w którym każdy jest na swoim miejscu. A gdyby nawet nie był, to szybko się znajdzie… Zrozumcie, istnieje płaszczyzna, której góra się kręci, a całość utrzymywana jest pionowo. Układ Słoneczny się obraca. Czy

Słońce się obraca? Tak, obraca się. Planety się obracają, jak magnesy na polu grawitacyjnej woli – wszystkie znajdują swoje miejsce. I wszystkie obracają się w najwyższej płaszczyźnie. Nie ważne, czy robią to zgodnie z ruchem wskazówek zegara, czy nie. Kogo do cholery to obchodzi, w którą stronę się kręcą? Kierunek obrotu nie ma żadnego znaczenia, ale fakt, że poruszają się po elipsie, kręcą się wokół swojej osi, opierając się grawitacji, aż w końcu tracą swój obrót i wypadają z elipsy. Pomyślcie o nich, jak o magnesach. Ilu z was zrozumiało?

Brązowy karzeł nie ma wystarczającej mocy, by wypchnąć jakąkolwiek planetę z jej orbity, nawet Plutona. Pogadajcie ze swoim sąsiadem. Przy okazji, jeśli to co mówię, brzmi podejrzanie to poczytajcie sobie opracowania naukowe z zakresu astrofizyki na temat *brązowych karłów*.

Wiedza to moc. I chcę... wzywam was, byście nie nazywali tej planety *brązowym karłem* zanim nie poczytacie, czym tak naprawdę jest *brązowy karzeł*. Odróbcie pracę domową, poczytajcie na ich temat i dopiero wtedy używajcie tej nazwy. Nie popisujcie się. Zrezygnujcie dziś z rozrywki i idzie pouczyć się o *brązowych karłach*. Ilu z was się zgadza? Niech tak jest. Uczcie tego swoje dzieci. Niech tak jest.

Ta inna planeta, którą określacie mianem brązowego karła, możecie nadal ją tak nazywać, nie jest Planetą X, nie jest toczącym się kamieniem naszej zagłady czterokrotnie większym od Jowisza. To po prostu sianie przerażenia. Gdyby planeta Bogów była gdziekolwiek w pobliżu waszej elipsy, to już teraz byłoby to odczuwalne tu na Ziemi. Zresztą, nie tylko tu, ale na innych planetach też. To niewielkie przesunięcie orbity księżyca było naszym dziełem, nie Planety X. Gdyby ona się tu pojawiła, to byłoby tak, jak gdyby po okolicy grasował niezły bandzior i tak wszystkich zastraszył, że byłoby nikogo, kto mógłby stawić mu czoła: *Wstrzymaj się przed czynieniem zła, prosimy cię* – mówiliby tylko.

A więc powrót Bogów. Bogowie już nie potrzebują swojej planety, by tu być. Gdyby wasza orbita była tak długa jak ich i gdybyście mieli poruszających się pomiędzy wymiarami sąsiadów, to skorzystalibyście chyba z ich wiedzy i sami nauczylibyście się tego. My zrobiliśmy to sto lat temu, kiedy przeszliśmy od dwukółki zaprzężonej w konika do samolotów. Myślę, że w ciągu tych 3 600 lub 36 000 lub 24 000 lat, jakkolwiek długa była wasza orbita, to chyba byście nauczyli się czegoś… Ostatnim razem, gdy tu byliście mogliście zastraszać nas wtedy, ale nie teraz. Przedtem wszyscy byli sługami, dziś już tak nie jest. W naszym pobliżu nie ma Planety X. Zwróćcie się do sąsiada i powiedzcie mu to.

A dlaczego [*nie ma tu planety Planety X*]? Ponieważ jeden z Bogów radykalny oszust i zbir, którego chętnie byśmy się pozbyli, nie chce być w pobliżu waszego Słońca w czasie słonecznego maksimum. Nie chce narażać swojego tyłka w trakcie burz słonecznych, ponieważ nawet oni nie mogą się obronić przed niepojętnymi wyrzutami mas substancji słonecznych. Nawet oni nie są w stanie znieść tych zabójczych strzałów. Bez względu na to kiedy by przybyli, zostaliby unicestwieni przez to Słońce. To słońce jest cholernym sukinsynem, brudnym sukinsynem i cały czas wyrzuca ogromne masy substancji słonecznej. Dlaczego ich tu nie ma? Planeta X nie przetrwałaby wyrzutów substancji słonecznej, ponieważ gdziekolwiek by się wtedy znajdowała, taki wyrzut byłby dla niej śmiertelny. Jesteście ze mną? Ilu z was rozumie? Możecie przybyć spod płaszczyzny elipsy i zostać tam. I dobrze, więc zostaną tam. Nie przybędą tutaj ani w 2011, ani w 2012, ani w 2013, ponieważ ich planeta zostałby wypchnięta ze swojej orbity i uległaby dezintegracji. Nie mogą wykorzystać Słońca jako procy. Słońce by ich zabiło. Zwróćcie się do partnera i powiedzcie mu to, co wam powiedziałem. Zróbcie to teraz. Nie ograniczajcie się w myśleniu. [*Jeśli*] myślcie, myślcie możliwościami. Niedługo sobie stad pójdziecie. Pewnie musicie już niedługo iść. Ja chyba też powinienem się powoli zbierać. Chcę żebyście myśleli na wielką skalę, o wielkich ciałach niebieskich i o swoim Słońcu. Przyjrzycie się napadowi jego złego

humoru. Jego nastrój się pogarsza i nieustannie się będzie pogarszać. Oczywiście, władza wie, plany odbudowy infrastruktury leżą odłogiem i nikt się za to nie zabiera. Nadejdzie dzień, w którym słońce zniszczy magnetyczną tarczę ochronną Ziemi i „spali" wszystkie elektryczne urządzenia, od których uzależnieni są wszyscy konsumenci. Wtedy pożegnacie się z wirtualnymi pieniędzmi, mlekiem, mrożonkami, restauracjami, pociągami, samochodami, samolotami, telewizorami, komputerami, telefonami komórkowymi. To się nazywa śmiertelny strzał.

Żadna szanująca się planeta nie da się „zabić" naszemu Słońcu, które stało się ostatnio niegrzecznym chłopcem. I to nasze ludzkie słońce wyda wojnę wszystkiemu, co raczy się tu pojawić i dlatego oni nie mają odwagi się tu pokazać. Otwórzcie swój umysł, wznieście się na wyższy poziom myślenia, wyobraźcie sobie Planetę X większa od Jowisza, która nie śmie pokazać tu swojego nosa i zadrzeć z naszym wkurzonym Słońcem. Wasze Słońce. [*Robi gest „OK." ręką*.] Zwróćcie się do sąsiada i powiedzcie mu to, co przed chwilą powiedziałem. Przy okazji spójrzcie w górę, zróbcie rysunek, dokonajcie obliczeń – sprawdźcie sami. Jestem pewien tego, co powiedziałem i tego, że was umysł będzie wzrastał, by zrozumieć dlaczego dzień sądu ostatecznego nie będzie spowodowany obecnością Planety X, która się tu przecież nie pojawi. Dzień sądu ostatecznego nastąpi za sprawą waszego słońca i wojny, która toczyć się będzie ponad nim. Zostało powiedziane: Powrócę jako „Syn Człowieczy" alias „Słońce Człowiecze"[21]. Nie jako człowiek, ale jako „Słońce/Syn Człowieczy". I jestem przerażający i zwycięski i strącę ich z nieba i z Ziemi i zagotuję oceany. Jestem Słońcem/Synem Człowieczym. Słońcem/Synem Człowieczym. Nikt nie podskoczy naszemu Słońcu. Słońce/Syn Człowieczy to nie Jezus, to Słońce. Żadna tam Planeta X, ani Nibiru. Nikt nie zadziera z naszym Słońcem, bo ono przyniesie im zagładę, a oni to wiedzą. Przepowiednia nie dotyczyła Chrystusa, ale waszego Słońca w jego ostatnich dniach. Słońce/Syn człowieczy powraca.



Używaliście zbyt małego i ciasnego umysłu by zrozumieć objawienia. Antychryst i bestia nie byli ludźmi. To jest wersja świętej wiedzy dla głupców i dla religii. Król trwogi nie jest człowiekiem. To Słońce. Żaden oszust nie jest człowiekiem. Perspektywa waszego myślenia była zbyt wąska. Antychrysta szukaliście nie w tych miejscach, co trzeba. Zrozumcie teraz, że to Słońce Człowiecze jest Królem trwogi i zbawienia. To planeta, to ciało orbitalne. To nie jest żaden człowiek, żaden muzułmanin, żaden czarnuch. Wasz prezydent nie jest antychrystem. Zbyt mała skala. Taki mały umysł nie złapałby mnie żywcem. Mówicie: *Powinniśmy się obawiać kolorowych i obcych – to są antychryści i oszuści narodów*. Kiedy w końcu zaczniecie myśleć na większą skalę i udacie się z nami w galaktyczną podróż? Tu nie chodzi o bestie, które zaczną wyłaniać się z oceanu, nie chodzi o kobiety, które pali się na stosie, ludzi, którzy mają stanowiska, tu nawet nie chodzi o religię. To jest coś znacznie większego, coś co wykracza poza tę skalę. To zakodowany przekaz od tych, którzy to przeżyli i powiedzieli, że to znów kiedyś nastąpi. A wy? Ogłupieni tą swoją małą, nędzną religią i swoimi uprzedzeniami i nienawiścią w stosunku do innych, różnych niż wy ludzi, myśleliście

[21] Gra słów, ponieważ po angielsku *SUN*, czyli słońce i *SON*, czyli syn, wymawia się niemal tak samo. Ponieważ trudno jest odróżnić w jakim znaczeniu używa tego sformułowania Ramtha, tłumacz przyjął zasadę zapisywania tego w formie Słońce/Syn Człowieczy – przyp. tłum.

że Antychryst był jednym z nich. Och Boże, w jakim ciasnym świecie żyjecie! Syn Człowieczy to Słońce Człowiecze. To jest Święta Trwoga. I kiedy ktoś stara się wejść na jego terytorium, gdy ono jest złe, zostanie zniszczony. Nie ma znaczenia jakim rodzajem UFO jesteście, jaki macie statki – nie możecie zniszczyć naszego Słońca. Dawcy życia. Dawcy życia. To jest wasz mistrz, to jest ten, który pokonuje wroga. Wojna na niebie ma skalę planetarną, galaktyczną. To nie jest mała, nędzna wojna na tle rasowym, czy religijnym, to nie jest wojna w wyniku uprzedzeń, w jakie wierzą ludzie o ciasnych umysłach. Ci, którzy nienawidzą innych, ponieważ wierzą, że ci inni są diabłem.



Słońce/Syn Człowieczy powraca. Nie tolerujcie swoich uprzedzeń i swojego ciasnego umysłu. Nie tolerujcie ich ani dnia dłużej! Wasi przywódcy nie mogą czuć się bezpieczni, żadnemu z nich nie tym razem nie uda się oszustwo. Nie uda im się niczego i [*i im samym*] ukryć. Syn Człowieczy powiedział: ”*Strącę ich z ich gniazd w gwiazdach*[22], *i sięgnę w powierzę i strącę ich z powietrza, a oceany mi ich wydadzą, ponieważ ja mam władzę nad wszystkim i tak też się stanie”*. Potrzeba do tego wielkiego niebiańskiego ciała, aby wypełniła się ta przepowiednia. Żaden człowiek na tej Ziemi, nawet przy pomocy technologii obcego pochodzenia nie mógłby tego dokonać. Tylko jest Słońce/Syn Człowieczy. Zwróćcie się do sąsiada i powiedzcie mu to, co przed chwilą wam powiedziałem. Teraz. Strącę ich, choćby nawet między gwiazdami założyli swe gniazdo. Strącę ich. Tak zostało powiedziane. Słońce/Syn Człowieczy. Zrozumieliście?



To wielka przepowiednia, tu chodzi o galaktyki i planety. Nie możesz być światłem świata, jeśli nie jesteś światłem świata! Chciałem powiedzieć wam o tym dziś, zanim stąd wyjdziecie. Słońce – to naprawdę wielka, doniosła przepowiednia. Żaden człowiek nie dysponuje potęgą zdolną unicestwić świat. Żaden człowiek nie jest taki wielki, by oszukać świat, choć codziennie politycy i reklamy próbują to robić. To naprawdę doniosła przepowiednia.

Ona jest prawdziwa. Zamieszkujecie planetę, gdzie ta prawda, o której stale mówię staje się rzeczywistością. To musi być rozczarowujące [*uczucie*], myśleliście, że oni są, choć nie było [*wśród ludzi*] żadnego antychrysta, diabła, ani oszusta. Choć wasza religia zapewniała was o tym. Kiedy sam Chrystus powiedział: „jestem Synem Człowieczym” – wyście myśleli, że on miał na myśli to, że jest synem swojego ojca. On nigdy nie myślałby w tak wąskich kategoriach. Żaden wielki myśliciel się nie ogranicza w ten sposób. To na marginesie. To niezwykle wielka prawda.

---

[22] Stary Testament, Księga Abidasza (1:4) „ (…) *i choćbyś nawet między gwiazdami założył swoje gniazdo – stamtąd ja strącę ciebie – wyrocznia Pana*” - przyp. tłum.

Wiemy już teraz z pewnością, że to nie planeta Bogów – tych, których przyjdzie wam ujrzeć na własne oczy. Tych, którzy dali wam początek. Oni nie ośmieliliby przybyć na swojej planecie, nie tym razem. Po pierwsze dlatego, że Słońce zniszczyłoby ją oraz ich statki oraz wszystkie inne istoty zamieszkujące tę planetę, jeśli ośmieliłaby się wejść na jego terytorium. To przepowiednia o Słońcu/Synu Człowieczym.

Po drugie tak nieszczęsny czas wstrząsów na Słońcu zawsze [*w przeszłości*] przynosił ze sobą katastrofalne zmiany. Zawsze zmieniał i oczyszczał. OCZYSZCZAŁ! Tak jak to zostało wam pokazane przez National Geographic w niepozornym show zatytułowanym „*Elektroniczny Armagedon*"[23] [„Electronic Armageddon"]. To rzetelny film naukowy. Nie naucza się tego w żadnej diecezji. Film nie ma co prawda zbyt dużej oglądalności, ponieważ Słońce nie jest tak popularne jak lokalni celebry ci – zatem nikt na bieżąco nie śledzi jego losów. Nie mniej jednak nie emitują go. Armagedon Słońca. Oczyszczenie całej planety, które zawsze zbiega się z powrotem Syna/Słońca Człowieczego. Słońce/Syn Człowieczy jest oczyszczającą, całkowicie elektromagnetyczną siłą (interferencją). W jaki sposób można oczyścić myśli milionów? W jaki sposób można ocalić dusze duchów i duchy uwięzione na orbicie, parasola planety? W jaki sposób można zmienić społeczną świadomość, do której jesteście tak totalnie podłączeni i przez którą jesteście całkowicie zniewoleni? W jaki sposób można oczyścić planetę i obalić tyranów, strącić ich statki kosmiczne i ich obcą cywilizację, zagotować ich oceany i ugotować sukinsynów żywcem? W jaki sposób można zneutralizować i oczyścić planetę, „wykąpać ją". Zmyć z niej wszystkie zarazki. Umyć ją i tchnąć w nią nowe życie?

Część tej wojny zależy od zachowania się Syna/Słońca człowieczego. My jesteśmy za Księżycem, pod ziemią, nie ingerujemy w te statki krążące po płaszczyznach i w atmosferze. Pojawiamy się wszędzie. Czujemy respekt przed Słońcem. Wiemy, że nadchodzi wielkie oczyszczenie, razem z tą wojną. Czym jest oczyszczenie? Czy ziemia zostanie oczyszczona ogniem, tak jak to przepowiadali prorocy? Tak jak kiedyś została oczyszczona przez powódź, wielką powódź, jeszcze wcześniej przez epokę lodowcową? Oczyszczenie ogniem nie oznacza spalenia, ale utratę [*dotychczasowego*] pola elektromagnetycznego, ponieważ Słońce/Syn Człowieczy, Król trwogi oczyści Ziemię. Kiedy oczyścimy elektromagnetyczną otoczkę wokół Ziemi umrą wszystkie sieci i połączenia elektryczne. Umrą wszystkie komputery, wszelkie wygenerowane komputerowo technologie, a wraz z nimi wszystkie demony, „złe rzeczy", które wykreowały całkowicie niekochające oblicze Ziemi. Te jej giełdy, ziemskie duchy, wszystko, co uzależnione jest od określonych elektromagnetycznych równań, a co pozwala dostarczać energię, która pozwala na Ziemi funkcjonować.

Nieprawdą jest jakoby Ziemia miała stały, żelazny rdzeń, który tak jak magnes i wytwarza magnetyczny ruch obrotowy. To była niezła hipoteza na początek, lecz niestety nie idzie ona w parze z transpersonalną, trans–galaktyczną nauką, która mówi o tym, że każda planeta jest w środku pusta. Bo jest. Tak jak pralka. Zwykle mówiłem o Ziemi jak o pralce w cyklu wirowania. Gdzie przemieszczają się te wszystkie ciężkie mokre ubrania, kiedy nastawi się pralkę na wirowanie? [*Głosy z Sali: Na zewnątrz!*] Czy jest coś w środku bębna? Pralka to niezła dziedzina nauki. Można powiedzieć, że świat jest jak pralka ustawionym na program wirowania. Jeśli tak się sprawy mają, to w środku Ziemi nie może z całą pewnością istnieć płynny żelazny rdzeń, musi tam jednak być cos innego. Dusza każdej planety umiejscowiona jest wewnątrz jej pustych wnętrzności. To jest jej środek, jej centrum. Nazywane jest to Przydymionym Słońcem, Przydymionym Niebieskim Słońcem i to jest ta mistyczna, potężna, promieniująca plazma. Jest jak dusza w waszej klatce piersiowej i duch w waszym mózgu,

[23] Film „Electronic Armegeddon" można obejrzeć w oryginalnej wersji językowej na stronie http://video.nationalgeographic.com/video/player/national-geographic-channel/full-episodes/explorer/ngc-electronic-armageddon-1.html

które ze sobą współpracują. Każda planeta w samy środku siebie ma duszę. Nie jest ona płynnym metalem. Wraz z tym Przydymionym Centralnym Słońcem Ziemia kręci się wokół własnej osi i może się tak kręcić, gdy wewnętrzna warstwa naciska na zewnętrzne warstwy, a grawitacja trzyma [z *góry*] te zewnętrzne warstwy. Mam więc cykl wirowania. Piękną kompresję zwaną ziemią i wodą i ogrodem, którym każda planeta może być. Wasza jest. We wnętrzu Ziemi, w jej skorupie żyją istoty. Z pewnością wewnątrz są też obcy, a ci którzy przetrwali, zakopali się w zewnętrznej warstwie [*wnętrza*], w tym wielkim statku kosmicznym nazywanym Ziemią. To niezwykły statek kosmiczny. Ziemia to świetne miejsce na dom.

Oczyszczenie ogniem jest jak elektryczność. Nie ma żadnej wątpliwości, że nastąpią erupcje wulkanów, a kontynenty zaczną „pływać". Niektóre zostaną zalane, a inne wypiętrzone. Całe miasta znikną wciągu jednej nocy, a najpotężniejsze i najbardziej wpływowe rządy znajdą się pod wodą. To właśnie nazywamy oczyszczeniem. Idzie ono nawet dalej i de facto niszczy dotychczasową społeczną świadomą sieć świata. W rzeczy samej: niszczy zło świata, brutalność i prymitywizm świata, tak jak mówili o tym starożytny Grecy. Oczyszczenie jest po to, by pozbyć się prymitywności i brutalności. Tak też się stanie. Ten chrzest świętym ogniem położy kres społecznej świadomości, a tym samym przestanie ona karmić wasze mózgi, które są ja elektryczne odbiorniki z organicznymi obwodami i mikro–procesorami. Ogień je zniszczy, wypali. W ten sposób przestaniecie być bombardowani, myślami piorącymi wasz mózg. [*Oklaski.*] Poczekajcie aż usłyszycie to: kiedy maszyna ta, „Wielki Brat" zostanie wyłączona, co wtedy będziecie mogli wiedzieć [*czego się dowiecie, co do was dotrze*]?

To oczyszczenie nie będzie wypalaniem ziemi, nie będzie rozpadem Ziemi i nie zmieni jej w oszalałą kulę ognia. To będzie coś bardziej subtelne, bardziej duchowe, bardziej przypominającym chrzest. To będzie oczyszczenie z tego, co wykorzystuje was, ubezwłasnowolnia was i niewoli. [*To będzie oczyszczenie*] z tego, o czym myślicie każdego dnia i co nie pozwala wam na kosmiczną interakcję z systemami słonecznymi położonymi daleko, daleko poza miastem Nowy Jork! Oczyszczeni usunie blokadę w waszym mózgu i włączy tranzystory, których do tej pory nie wykorzystywaliście. Niech tak jest! Ten chrzest ogniem jest usunięciem wszystkiego, co znane, pozbawieniem przywilejów wroga wewnątrz was samych i Słońce/Syn Człowieczy będzie miało wiele do powiedzenia na ten temat.

Czym jest obietnica nadejścia Złotej Ery? Jest jak wyświęcony sonet, jak poezja. Jest nadzieją, że ta najważniejsza potrzeba [*ludzi*] zostanie zaspokojona. Jest wielką nadzieją, [*że powstanie i zawsze będzie przestrzegana*] ta największa konstytucja, prawo do życia, prawo do wolności, do poszukiwania szczęścia dla wszystkich ludzi. Ta prawdziwa konstytucja istnieje i jest ponad rządami, pieniędzmi, religią… To prawo, ta sprawiedliwość spaja razem ze sobą próżnię [*pustkę*] i wszystkie galaktyki… Istnieje jasne prawo, które warunkuje trwanie, istnienie tego wszystkiego. [*Ono istnieje*] mimo naszych prób by to wszystko zniszczyć… Prawdziwa wiedza o równości, sprawiedliwości i boskości, jest wiedza super–świadomości. To pieśń próżni [*pustki*]. Pieśń o tym, że prawdziwa istota prawa mężczyzn, prawa kobiet, prawa waszych dzieci i wszelkich gatunków bez względu na to, jak się manifestują to prawo jednakowej miłość, jednakowych szans. Próżnia sama w sobie tylko prosi i zaklina was… Nigdy z wami nie rywalizuje. To podniecenie związane z ujrzeniem i doświadczeniem tego wszystkiego i nagłą jasnością, pojęciem tego wszystkiego czystym jasnym umysłem powoduje, że próżnia zaprasza was do działania i do życia… Jest większe, niezmienne, niezniszczalne prawo Bogów, prawo życia, stworzone i utrzymywane przez miłość (…).

Ramtha, „Transkrypt nauk udzielonych 3 września 2011 r., Yelm. Zapis streamingu".

Nie potraficie nawet wyobrazić sobie tej Nowej [*Złotej*] Ery, dopóki obecna nie zostanie odarta i oczyszczona, a boskie stworzenia nie przestaną być sługami. Wy nie możecie tego dokonać, ale Słońce/Syn Człowieczy może.

Nowa Era będzie erą bez tyranów, brutalności. To Wszystko odejdzie. Nowa Era będzie otwarta na wielkość, na tworzenie i miejsce w gwiazdach. Wasze dzieci będą miały niezwykła możliwość podróżowania w obszary, które do tej pory wydawały się nieosiągalne, ponieważ nikt nie będzie już zagrożony waszą religią, waszą społeczną świadomością, waszym wojowniczymi postępowaniem, waszymi samobójczymi misjami… To wszystko zniknie... NA TYM WŁAŚNIE POLEGA CHRZEST OGNIEM! Niech tak jest! Nie potrafcie sobie nawet wyobrazić, jak duża część was samych zniknie jednej nocy. Nie potraficie sobie wyobrazić, jak duża część waszej osobowości rozpuści się, ponieważ wielki brat zostanie wyłączony i zniknie.

Ta sieć, która otacza ten świat, ta naturalnie otaczająca Ziemię atmosfera, która dostarcza elektryczność. Elektromagnetyzm i inne „niezwykłe" technologie znikną – Słońce/Syn Człowieczy, Król trwogi doprowadzi je do upadku.

Będzie to straszliwy czas, wojna straszliwych istot. Okres strachu, trzęsień ziemi i nieszczęść jak II Wojna Światowa… Czy macie na tyle odważne serce, by to przetrwać? Czy jesteście czyści na tyle , by to przetrwać? Czy wasze życie jest tego warte? Czy życie waszych dzieci jest tego warte? Czy istnieje miejsce nazywane Nirwaną, Królestwem Niebieskim? Tak istnieje! Wyście go nigdy jeszcze nie widzieli. Nigdy nie udało się wam doświadczyć bycia w nim, stąpać po nim, nie udało się wam ujrzeć niewyobrażalnie pięknych rzeczy. [*Jak również*] pięknych istot, które choć nie wyglądają jak wy, to miłość która z nich emanuje jest miłością boską.

Pojawia się zaproszenia dla rasy ludzkiej, który w końcu zdecydował się powiedzieć NIE! Zdecydował się odkryć samego siebie i przestać służyć Bogom. Warto było czekać na tą niewielka ewolucję.

Nikt nie zadziera z waszym Słońcem, nawet Nibiru. Oswoiliście się już ze swoją opinią o Nibirańczykach? Nawet oni mówią: *Nie możemy się zbliżyć, ale oto jesteśmy i (tak przy okazji) cieszymy się, że tak pięknie się rozwinęliście.* To jest ich kwestia. To zawsze była ich kwestia.

Przed nimi jest Armada tak wielka, że przyciąga Księżyc i Ziemię. Oni są wszędzie. Obcy są impulsywni i mają skłonność do zbyt szybkiego sięgania po broń, mają zakładników… Lecz do głowy im nie przyszło, że komuś będzie [*na was*] zależało i powróci… Oni nie mogą wygrać tej wojny. Jeśli wywołają wojnę jądrową, my ją zneutralizujemy, jeśli oni dokonają waszej eksterminacji, my z kolei dokonamy ich eksterminacji.

Tej wojny nie będzie dało się nie zauważyć, dlatego właśnie stacja kosmiczna została ewakuowana. Tam w górze robi się zbyt ciasno, zbyt duszno, zbyt niebezpiecznie. Nie, nie, nie. Chcemy żebyście zabrali się stamtąd do cholery!

W listopadzie prezydent wolnego świata wygłosi przemówienie dotyczące sytuacji krytycznej.[24]

[*Tekst widomości pochodzącej z materiału video pokazywanego w trakcie nauk*:]

„*Do wszystkich, którzy poszukują ekscytującej wiadomości. Dostrójcie wszyscy Youtube'a, Google'a, Facebook'a, odbiorniki radiowe i telewizyjne, wszystkie swoje media do*

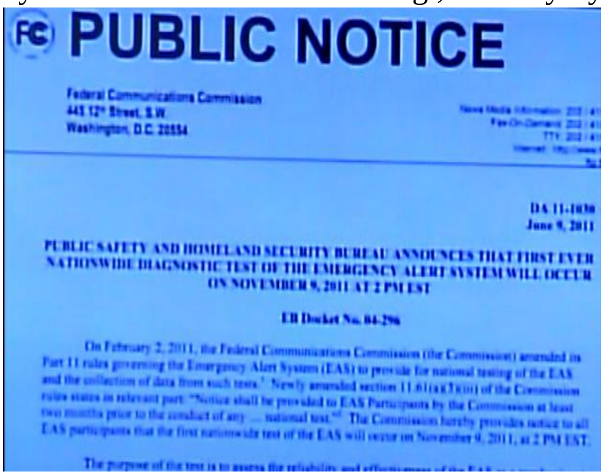
[24] materiał dostępny na YouTube: http://www.youtube.com/watch?v=LC_qYM0FwIg



Ogólnonarodowego Systemu Ostrzegania o Zagrożeniach (National Alert System – przygotowanego przez Federal Emergency Management Agency, czyli Amerykańską Narodową Agencję Zarządza Kryzysowego we współpracy z Federal Communications Commission (FCC), czyli Federalną Komisją ds. Komunikacji oraz National Oceanic and Atmospheric Administration (NOAA), czyli Amerykańską Narodową Służbą Oceaniczną i Meteorologiczną). Ponieważ 9 listopada 2011 roku zwróci się do nas prezydent i nie wiemy czego miałoby dotyczyć jego przemówienie, ale ma to być test sytemu tworzonego przez FCC and FEMA. Pojawiają się informacje o nowej asteroidzie 2005 YU55, która minie Ziemię mniej więcej w odległości podobnej do tej, w której Ziemię okrąża księżyc. Czy więc 9 listopada będzie miało miejsce to historyczne przemówienie w telewizji, w radiu, Youtubie, kanałach video i innych tego rodzaju mediach o asteroidzie 2005 YU55? Czas by zresetować wasz zegarek Końca Świata. [Na końcu napis] NIE BĄDŹ OFIARĄ!"

I jeśli myślicie, że to był żart ODWIEDŹCIE SWÓJ Narodowy System Ostrzegania o Zagrożeniach i sprawdźcie, kto będzie przeprowadzał ten test 9 listopada 2011. Oto moje wzywanie dla was, które jest po to, żeby wasz sceptycyzm nie wziął nad wami góry.

A co my tu mamy? A Publiczne Ogłoszenie. Chyba nikt nie zwrócił na to uwagi, bo wszyscy zajęci byli oglądaniem gwiazd w *reality show*. Więc gdybyście to przeoczyli, to pokazuję to wam, byście później nie mówili, że nikt was nie ostrzegał, nikt wam o niczym takim nie mówił. Przeczytajcie to swojemu sąsiadowi, przeczytajcie to teraz. Niech ci, którzy potrafią czytać, przeczytają to tym, którzy nie potrafią.



PUBLIC NOTICE

Federal Communications Commission
445 12th Street, S.W.
Washington, D.C. 20554

June 9, 2011

PUBLIC SAFETY AND HOMELAND SECURITY BUREAU ANNOUNCES THAT FIRST EVER NATIONWIDE DIAGNOSTIC TEST OF THE EMERGENCY ALERT SYSTEM WILL OCCUR ON NOVEMBER 9, 2011 AT 2 PM EST

To ogłoszenie zostanie przekazane przez wszystkie rządy ważniejszych krajów na świecie. Zostanie to nagłośnione, więc ci, którzy mają oczy zobaczą, a ci którzy mają uszy usłyszą, jeśli będą chcieli.

A teraz poproszę o mapę świata z lokalizacjami mojej szkoły[25]. Tylko pomyślcie, jutro już będzie po wszystkim i będziecie mogli pójść do domu i spać… Tak tylko chciałem usprawiedliwić to co robię…, jutro będzie nagroda i nie będziecie musieli już tego słuchać…☺

[*Patrząc na mapę*] Wygląda nieźle. Rozpoznajecie Afrykę? Tylko spójrzcie na nią. To jest mapa[26] tych, co wiedzą. Zdaje mi się, że powiedziałem wam, że Afryka się podzieli. Ilu z was pamięta tę przepowiednię. Podnieście ręce. Dziękuję bardzo. Te czerwone kółka to miejsca, w których funkcjonuje moja szkoła. To naprawdę święte miejsca. Nikt nie wiedział, że akurat tam mieścić się będzie moja szkoła. To jest mapa „*dnia sądu ostatecznego*", galaktycznej wojny, dni światła, Słońca. Tak właśnie wygląda Ziemia. Chcę, żeby teraz wszyscy odnaleźli miejsca, w których byliśmy.

---

[25] RSE – *przyp. tłum*

[26] Mapę potencjalnych zmian można znaleźć na stronie RSE - http://ramtha.com/emailers/2011/0909_MAP/online.html - przyp. red.

Widzicie to? To nie ja stworzyłem tę mapę, ale to my nanieśliśmy na nią miejsca, w których byłem i w których są moi studenci. Powiedziałem im, by tam się udali.

Dobrze się jej przyjrzyjcie. Patrzycie? Hej wy w domach, widzicie to? To jest mapa nowego świata. Dobrze nam poszło, prawda? Dobrze nam poszło. Meksyk – ostatnim razem kiedy tam byłem w Guadalajarze, powiedziałem, że to jest święte miejsce. I naprawdę miałem na myśli, że jest to święte miejsce. Wyjedźcie z miasta Meksyk i przenieście się do Guadalajary – najlepiej już jutro rano.

A tu mamy Lemurię [*Ramtha nie pokazuje gdzie*]. A tu jest nasza szkoła: wielki wspaniały łańcuch górski[27]. Niewiele pozostanie z Kalifornii… Przykro mi. – oraz z tych wszystkich żyjących tam świętych ludzi w Arizonie. Brakuje [na nowej mapie świata – *przyp. tłum*] też pewnych części Kolorado… I pomóż nam Boże, bo Teksas przetrwa. To nie jest dobry znak.

[27] Prawdopodobnie chodzi o łańcuch gór w okolicach miasta Olimpia, stolicy stanu Waszyngton – przyp. red.



Ramtha, „Transkrypt nauk udzielonych 3 września 2011 r., Yelm. Zapis streamingu”.

A tu [*tam, gdzie czerwona kropka*] jesteśmy my i nasza szkoła.



Teraz spójrzmy na środkową część Stanów Zjednoczonych. To bardzo zachowawcza mapa[28]… i nie będzie już na niej Waszyngtonu, ani Nowego Jorku. Nie będzie już Wschodniego Wybrzeża, jego linia brzegowa zniknie. Mapa jest również zbyt zachowawcza w stosunku do rozmiarów Florydy. Floryda zatonie. Przecież to wyspa.

We wszystkich krajach, tam gdzie utworzyłem szkoły, tam gdzie postawiłem swoją stopę, tam gdzie pojawiło się moje oblicze, te miejsca stały się świętymi miejscami. We Włoszech, wyjeżdżacie we włoskie góry i czeka tam na was święte miejsce... Sam „but"[29] nie wygląda jednak najlepiej. Przejdźmy zatem do „buta". [*Zwracając się do osoby, która pokazuje mapę*] Przesuń to. No gdzież jest ta pończocha?



O tu jest! [*Śmieje się głośno.*] Watykan jest pod wodą. Żadnego kościoła... [*Pojawiają się jakieś „okienka" na ekranie.*] Co robisz? [*Zwracając się do osoby pokazującej mapę.*] Nie

[28] Prawdopodobnie Ramtha sugeruje, że zmiany będą większe niż na to „wskazuje" przedstawiana mapa – *przyp. tłum.*
[29] Półwysep Apeniński

potrzebujemy żadnych obcych technologii, kiedy przyglądamy się temu, co nastąpi. Widzicie, gdzie zlokalizowana jest nasza szkoła? Ona jest w górach. Sprawdźcie sami.



Całkiem nieźle to tam wygląda.. Wszyscy, którzy zbudowali tam schrony i kupili tam nieruchomości mają się dobrze, choć wcześniej wszyscy myśleli, że mają nie po kolei w głowie… A gdzie jest Francja? A tutaj. Nie wygląda zbyt dobrze.



A gdzie jest nasza szkoła? Na szczycie Pirenejów. Święte Światło. [*Zaznaczone gwiazdką.*] I Na mapie ten teren jest nietknięty, ale spójrzcie Paryża brak... Szwajcaria jak zawsze neutralna... :) Jeśli chcecie przetrwać otoczcie się górami. No dobrze, a jak się mają Niemcy? O Mój Boże! Nie najlepiej... To samo jeśli chodzi o Holandię. Te północne, zachodnie obszary nie wyglądają najlepiej. Nie ma ich! Znikają w ciągu jednej nocy.



Spójrzcie na gwiazdki, tam właśnie mieście się nasza szkoła. Czy mądrze wybraliśmy? Moi studenci z Jugosławii, Rumunii, Bułgarii – tylko Święta Opatrzność, tylko obudzony umysł, tylko Bóg mógłby tam przetrwać. Ufajcie, że tak się stanie.

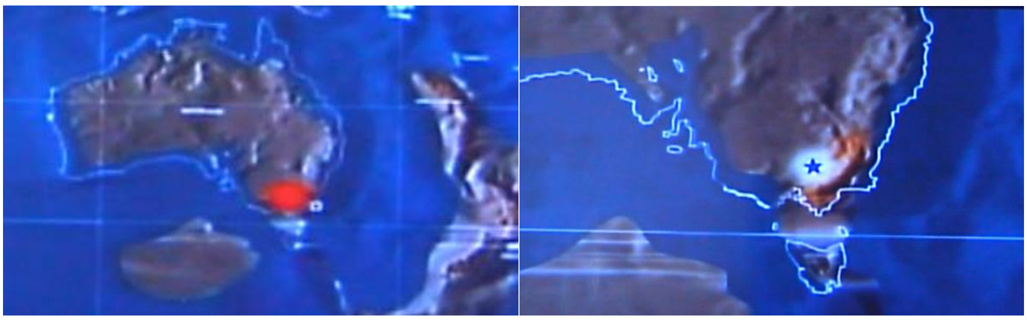


Kiedy mówię wam i mówiłem wam, byście opuścili swój kraj i udali się do Pirenejów i kiedy mówię byście szukali schronienia w górach, jak najdalej od oceanów i tam budowali schrony – mówię poważnie! Możecie „targować" się ze mną, możecie mieć i robić co chcecie, lecz kiedy rekomenduję te miejsca, jako miejsca w które macie się udać, to powinniście się tam udać. Teraz kiedy patrzymy na ta mapę... Gdzie jest Europa? Gdzie jest Izrael? Palestyna? Królestwo Izraela przestaje istnieć, a wraz z nim zgorzkniali, żądni krwi właściciele tej „nieruchomości".

Delta Nilu, które wyglądała jak lotos już nie istnieje. Nudzę was? Przeszkadzam wam? Zrozumiałbym, gdyby tak było… Pytaliście mnie, dlaczego nie przyjeżdżam do pewnych krajów, dlaczego pojawiam się tylko w wybranych miejscach. Teraz już rozumiecie. Te miejsca [w których się pojawiałem – *przyp. tłum*] przetrwały i przetrwają. Co takiego wiedziałem, czego wy nie wiedzieliście?

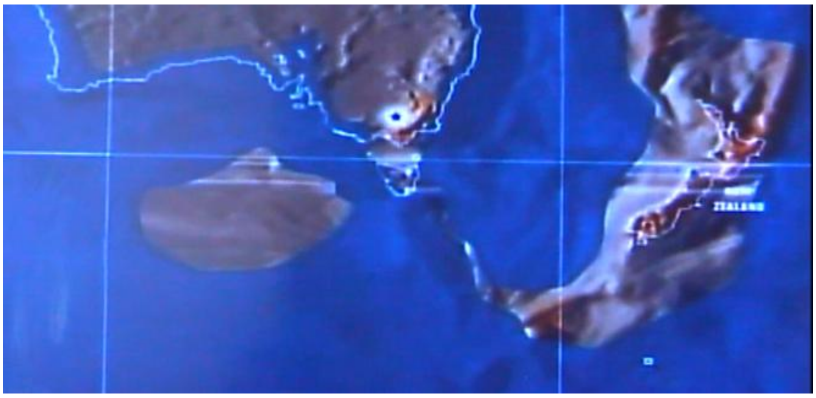
A teraz spójrzcie na Afrykę i Amerykę Południową. Spójrzcie.[30]

To nie jest jakaś mapa –„zgadywanka". Ten obraz widzieli nie tylko najlepsi z tych, którzy potrafią widzieć na odległość, ale również ci, którzy potrafią posługiwać się „wehikułem czasu". Moi studenci w Południowej Ameryce przetrwają w jak najlepszej kondycji, a woda, którą obiecałem nadejdzie… No dobrze to przesuńmy się na wschód. Oto nasza szkoła w Australii.



[30] Patrz „główna" mapa – str. 76

Zwróćcie uwagę, że szkołą nie jest w Sydney, ani w innym „wspaniałym” miejscu na wybrzeżu. A teraz przyjrzymy się waszym kierunkom wakacyjnym. Czy możemy jeszcze pokazać Nową Zelandię? O tutaj jest. Całkiem nieźle jeszcze wygląda. Udajcie się w góry na Zelandii.



Albo do Australii… A teraz spójrzmy na państwa basenu Oceanu Spokojnego. Mamy Kanadę[31]. A tu mamy kraje Pacyfiku.



No dobrze to spójrzmy, gdzie są moi studenci dziś wieczorem, ano na Tajwanie i w Południowej Korei… [*Do pokazującego mapę*]. Usuń kropki z Korei i Tajwanu.



[31] Patrz mapa str. 67

Tam [*gdzie „czerwone kropki”*] właśnie wylądowali wasi nauczyciele. Jak to się stało? Tylko dzięki boskiej opatrzności, czyż nie? Więc przenoście się tam, gdzie jest szkoła na Tajwanie i w Korei Południowej. Te miejsca mają swoje przeznaczenie, nie bójcie się!

[*Patrząc dalej na mapę*] Nie ma już Filipin. Indonezja też nie wygląda najlepiej. Nie ma Filipin, Bali, Fidżi.



Hong–Kong zniknął, Japonia też już dawno temu. Hawaje też pod wodą. Nie próbujcie mieszkać na środku oceanu, jeśli nie jesteście Mistrzem. Spójrzcie, co pozostało po Chinach... Nowa Kaledonia, Tajlandia, niewielkie obszary jeszcze są [*niezniszczone*]. Nepal został ściśnięty…

To właśnie nastąpi. Chcę żebyście wszyscy to obejrzeli i wiedzieli, że od dawna wiedziano, że te miejsca przetrwają. Możecie argumentować ile wlezie, ale jeśli nie możecie przyjść do szkoły i wykonywać tej pracy[32], to powinniście przemyśleć jakie macie szanse [*na przetrwanie tu, gdzie mieszkacie*]. Wszystko już wiadomo. To już zostało zaplanowane i wygląda jeszcze gorzej niż przypuszczaliście. [Teraz z *sarkazmem i ironią*] Wyobraźcie sobie, jak te wszystkie „łakome kąski”, te nieruchomości w Kalifornii odchodzą w niebyt… Te święte miejsca w Arizonie. Albo Stonehenge! Tylko pomyślcie o Stonehenge! Nie ma go. Piramidy zatonęły. Straszne! Okropne! I jak sobie bez nich poradzimy? Dokonajcie właściwego wyboru i pamiętajcie, że wszystkie te czerwone kropki to święte miejsca.

I zawsze powtarzałem moje córce: *Pamiętaj pewnego za tymi ścianami będzie ocean!* Będziesz mieszkać na wyspie. Tak się stanie. Dlaczego? Ponieważ tak będzie wyglądał Nowy Porządek (New World Order). Właśnie dlatego. Taka jest cena wojny świateł, powrotu Słońca/Syna Człowieczego i najwyższego oczyszczenia. Właśnie dlatego [*wskazując na mapę*] w miejsce tego, co zniknie pojawi się coś nowego… Przeorganizujcie więc swój świat, ludzie! Nie kupujcie już biletów donikąd! Zwróćcie się do sąsiada i porozmawiajcie sobie o tym od serce. Możecie zaczynać. Wyślemy wam tę mapę e–mailem. Zawsze mówiłem, udajcie się do szkoły, która jest w pobliżu waszego miejsca zamieszkania. No dalej rozmawiajcie. [*Jakby reagując na coś, co Ramtha usłyszał od publiczności*] Dlaczego? Gdyby w krajach „religijnych”, krajach owładniętych religią był jakiś wizjoner, gdyby te religie miały jakieś znaczenie już by o tym wiedzieli. Tymczasem ich dni są policzone. To mniej niż rok. A więc 12 dni światła, nowy System Słoneczny, nowa Galaktyka. Co będzie pierwsze? Dlaczego właśnie to? Możliwe, że to będzie ostatni kurs Follow–up ze względu na utrudnienia w trakcie realizowania się zmiany. Wszystko zacznie się dziać we wrześniu. To niebezpieczne czasy i ostatnią rzeczą, której chcemy, to być w tym czasie na pokładzie

[32] Great Work – nauka w Ramańskiej Szkole Oświecenia (Ramtha's School of Enlightenment) – *przyp. tłum.*

samolotu. W tych niebezpiecznych czasach, niebezpiecznie jest być na lotnisku, w samochodzie, na statku, udając się dokądś. [*Ktoś coś mówi na sali – nie słychać*] Powtórz proszę? [*Odpowiadając na to, co ktoś powiedział*] Wszystko jedno. Jezu, dałem wam moc Jezusa…

Ta kometa i jej statki– matki przełamią elipsę i ta mała okropna woja zacznie się jeszcze przed najgorszymi wyładowaniami słonecznymi. Zniszczenie będzie się dokonywać w niebiosach, ale to nie planety będą w was uderzać. To będzie straszne i przerażające. Warto tego nie przegapić. Największa wojna najgorszych gnojków. Te wyrafinowane, między galaktyczne, między–wymiarowe istoty wysunęły żądania do obudzonych właśnie bogów, w tych zdradzieckich i podstępnych czasach. Takie wojny mają miejsce nie po raz pierwszy. Wielokrotnie miały miejsce w innych galaktykach. Gdyby tak nie było to próżnia w galaktycznym ruchu nie miała by możliwości przemieszczania się. Gatunki kontrolowały ewolucję i z bardzo egoistycznych pobudek zagroziły istnieniu życia jako takiego. Ta batalia nie jest nową batalią. Ja też odegrałem wtedy pewną rolę. Powinniście byli zobaczyć, całkiem nieźle ją odgrywałem. Miałem cierpliwość, przypominałem, spotkanie za spotkaniem uczyłem wciąż tego samego.

Wasze religijne nauki prowadzą was w niewłaściwym kierunku. Każą wam czcić wasze martwe człowieczeństwo, waszą śmierć. A ja chciałem żebyście byli żywi, byście byli istotami ożywionymi waszą przyszłością pełną nadziei, byście wolni od przesądów i zabobonów. Małe umysły myślą o małych rzeczach, by zniewolić małych ludzi. Szokujące jest to, że nie przyszło wam do głowy, że ta przepowiednia nigdy nie dotyczyła człowieka, ale całego galaktycznego systemu. Czegoś naprawdę wielkiego.

Synowie światła walczący przeciwko synom ciemności. Synowie ciemności są w waszej ziemi, na ziemi i nad ziemią. „Nasi” gromadzą się, ale pozostaje w ukryciu, choć oznaki naszej obecności są widoczna np. w lekkim odchyleniu orbity. Oni [synowie ciemności – *przyp. tłum.*] nie ośmielają się karać ludzi, brak ich jako zakładników, ponieważ wiedzą, że my jesteśmy więksi i lepsi, a flota, którą dysponujemy jest jeszcze większa... Te złe, zaawansowane w rozwoju istoty chciały mieć całkowitą kontrolę nad najpiękniejszymi istotami – dziećmi Annunaki i pięcioma wielkimi rasami w wewnętrznym świecie [*Ziemi*] Wszechświata sponiewieranego, spustoszonego wojną, połatanego, lecz wspieranego, by życie ponownie się zaczęło…

Życia nie da się pokonać. Nie da się stworzyć niczego, co może pokonać życie. Nie ma energii, która może zniszczyć energię. Nie ma myśli, która może zniszczyć myśl. Nikt nie posiadł takiej mocy. Słońce ma taką moc. Słońce/Syn Człowieczy ma moc oczyszczania. My będziemy walczyć, a walka ta będzie cudowna. Rozpocznie się to we wrześniu i będzie trwało aż do waszych świąt. Niebo będzie pełne dziwacznych symboli i wydarzeń, lecz wasze media to wyśmieją. Będą paplać o tym, jak prezydent przygotowuje się do wygłoszenia orędzia do narodu, w którym powie, że ogłasza stan wyjątkowy w związku ze Słońcem. Cała reszta będzie już tylko spełnieniem się przepowiedni. Każdy kraj zostanie zobligowany do przekazania swojemu narodowi dokładnie tej samej wiadomości. Nie wszyscy jednak będą słuchać, co poniektórzy będą zajęci oglądaniem kolejnego serialu... Ale oni [*władza*] będą mogli powiedzieć, że przekazali wiadomość. To stanie się w listopadzie. Stacja kosmiczna zostanie ewakuowana przed listopadem. No zacznie się dziać!

Będą „dzikie” statki w powietrzu, znaki na niebie i pojawiające się znikąd spirale. Będą też ciche eksplozje. Będzie się wam wmawiać, że to deszcz meteorów. Jeśli tak, to w takim razie będzie to najlepszy deszcze meteorów jaki w życiu widziałem i tak przy okazji najbardziej eliptyczny deszcz. Na ziemię będą spadać rzeczy z nieba. W ocenach będzie można zobaczyć dziwne „gotujące” się zjawiska, które wyłaniać się będą z głębin, jak potwory i które

przerażać będą marynarzy i rybaków. A Księżyc rozświetli się nienaturalnym, upiornym światłem przerażając zakochanych na wieczornych spacerach. Aż nagle w jednym niezwykłym momencie w promieniu 360° stopni rozświetli się próżnia. Najwięksi przybyli!

Gdzie chciałbym żebyście byli w tym czasie? Ziemia będzie trzęsła się konwulsyjnie pod wpływem mocy ich statków. Moc ich plazmowych siników sprawi, że trzęsienia ziemi będą następować jedno po drugim, a wulkany będą pluły magmą. Lądy będą znikać pod powierzchnią ziemi… Zmiany będą miały gwałtowny przebieg. Czy chcę byście byli blisko swoich schronień? Będziecie patrzyli na to wszystko tylko przez chwilę, a potem nikt nie będzie musiał wam mówić, że przyszedł czas, by zejść pod ziemię, zamknąć za sobą drzwi i pozwolić się temu wszystkiemu dokonać. Nikt nie będzie musiał wam tego mówić. Będziecie wiedzieli. Poziom oceanów się podniesie, ziemia będzie drżeć, góra na której będziecie uniesie się w górę, a niebo rozświetli się niezwykłym, przerażającymi kolorami. Będziecie wiedzieli. Nikt nie będzie musiał wam tego mówić.

I tam właśnie, w tej dobrej ziemi, chcę byście pozostali. Nikt was stamtąd nie wykopie. Jak widzieliście na mapie, to nie będą ci dranie, ich już nie będzie... Oni będą w bezpiecznych miejscach. Ich samochody nie będą na chodzie, ich pociągi nie będą kursować, ich samoloty nie będą latać, a ich komputery nie będą działać, satelity zostaną zniszczone… Więc jak do cholery przebędą ten ocean, by dotrzeć do was? To proces eliminacji, a wy będziecie wtedy w świętym miejscu. Nigdy nie powinniście brać tego za pewnik. Pozwólcie, by wojna się toczyła. Zabierzcie ze sobą swoje dzieci, rodziny, tulcie się do siebie nawzajem. Zjedzcie dobry obiad. Wyjdziecie na chwilę…

Ale Ziemia jeszcze nie przejdzie wtedy jeszcze swojego całkowitego oczyszczenia. Bo to, co rozpocznie zmiany w 2012, które będą trwały rok, będzie jej największym oczyszczeniem. Zacznie się to w grudniu 2012 roku. Wojna świateł rozpocznie się we wrześniu, Słońce/Syn Człowieczy nadejdzie w 2012 roku. I będzie to dokonywało w gwałtownych, brutalnych uderzeniach. My wszyscy się ukryjemy, wrócimy do innego wymiaru i pozwolimy się temu zdarzyć. Temu, co to musi się zdarzyć. Oczyszczenie ogniem! Król Trwogi. To nie planeta będzie wypalana ogniem, oczyszczana, lecz wasza niegodziwość. Będziecie mieli wystarczającą ilość zapasów i pożywienia, by przetrwać wyładowania słoneczne i ten najgorszy okres. I nic się wam nie stanie. Ziemia nie zostanie zniszczona. Będzie się ruszać, a jej piękne wody będą się przemieszczać. I wtedy będzie się trzęsła i będzie drżała. Musicie pozwolić się temu wydarzyć, nie możecie się bać. Musicie wiedzieć, że wy przynależycie do przyszłości. Waszym przeznaczeniem jest przyszłość, a nie przeszłość. Musicie to wiedzieć, ponieważ jedynym powodem, dla którego będą o was walczyć jest fakt, że jesteście wystarczająco oświeceni, by podejrzewać istnienie u siebie wolnej woli. To warte jest troski, opieki, ochrony. Warto jest pozwolenia, by nowe myśli tej młodej cywilizacji wzbogaciły przestarzałe idee tych, którzy byli tu przed wami. Jesteście nie tylko kochani, jesteście potrzebni i upragnieni. A wszystko co w was złe, gwałtowne i nieodpowiedzialne umrze za sprawą elektrycznej burzy. [*Robi znak: „Niech tak jest!”*]. Zostaniecie wezwani, aby popatrzeć [*wskazuje ręką na tablicę.*] I to, co ujrzycie tego jasnego poranka, olśni was i sprawi, że zaczniecie płakać i szlochać. To jak będziecie myśleć i skąd będziecie czerpać wiedzę, [*ta zmiana*] to będzie rodzaj wewnętrznej transformacji. Powstaniecie na nowo. Ujrzycie nowe królestwo. I ujrzycie najcudowniejsze z rzeczy i najcudowniejsze z istot. Zrozumiecie największą tajemnica, ponieważ nic nie będzie przed wami ukryte. Już nigdy! [*Z rękoma przed sobą.*] Chwalmy Dzień Pana. Niech tak jest!

Tego dnia i w tym czasie spotkacie Bogów, którzy was stworzyli. Ujrzycie ich. Będziecie z nimi spacerować i jeździć. I zobaczycie też innych Bogów. Ponieważ będziecie obdarzeni świadomą wytrzymałością, by spojrzeć na nas. I ja też tam będę…

I miałem rację we wszystkim, czego was uczyłem, wszędzie tam gdzie się udawałem i we wszystkim, co wam mówiłem. [*Wskazując na tablicę.*] Kto was stworzył? Bogowie. Miałem nawet rację w przypadku do miejsc, które odwiedzałem kreując je na święte miejsca ucieczki i schronienia. Nie mam innego celu. Robię to wszystko, po to żebyście urzeczywistnili swoją boskość, opanowali swoje człowieczeństwo, swoją arogancję. Nawet wy nie wiedzieliście na co się zanosi. Pozbyliście się waszych podziemnych schronów, waszej ziemi, pożywienia, tego, co potrzebne do przetrwania. Macie ten miesiąc, by się zmienić.

Zatem reszta opowieści, reszta Opusu [*tej nauki*]… to może być przerażające, groźnie i powodujące strach… Lecz mówię wam, byście się nie lękali. Zróbcie, co możecie, by zwiększyć swój strach, a potem zamieńcie swój strach w energię kolonii mrówek. Zacznijcie już teraz. Jeśli wciąż się boicie, zamieńcie tę energię w zdobywanie pożywienia i wszystkiego, co wydaje wam się potrzebne. Róbcie to, a strach zniknie. Możecie również nie robić żadnej z tych rzeczy. Zawsze macie wybór. Zawsze. Z wyjątkiem tego czasu, bo możecie przez przypadek znaleźć się nie po tej stronie przyszłości, co trzeba. Bądźcie uważni.

Wszystko na co pracowaliście zbliża się do końca, do Nowego Początku. Dziś w ciągu tego długiego dnia powiedziałem wam to wszystko. To jest Moc moich słów niezależnie od tego jak miłe, wspierające, pochlebcze lub jak okropne one były… Wszystko po to, by przygotować was na najgorszy, najbardziej okropny czas.

Jesteście wolni, by podważać zasadność moich przepowiedni. Jesteście wolni, by podważać moją wizję tej mapy. Jesteście wolni, by kwestionować moje zalecenia, byście kupowali złoto, pożywienie, by się przemieszczać. Bądźcie wolni od tyranów i ich ostatniej kwestii. Jesteście wolni i możecie myśleć, że jest to najbardziej spiskowa teoria, jaką kiedykolwiek słyszeliście. Możecie robić sobie żarty z obcych i statków kosmicznych, z kręgów w zbożu, trzęsień ziemi, powodzi i okropnych burz. Możecie wyśmiać to wszystko. Daję wam wolność do tego, byście mi nigdy nie wierzyli. Lecz to, że mi nie wierzycie nie sprawia, że macie rację… Ta podróż jest większa niż wam się wydaje, niż wy.

Drwiono ze mnie, wyśmiewano mnie, zawiązywane przeciwko mnie spiski, kiedy tworzyliśmy te szkołę. Wydawało się jednak, że wiem niezwykłe rzeczy, sprawiam, że rzeczy staja się proste i możliwe. Żyję i kontynuuję moją pracę pomimo tych spisków, których celem było zniszczenie mnie, mojej szkoły i moich ludzi. Ten przekaz jest większy niż wy…

Oczywiście można wierzyć, że jest większy antychryst [*niż ten, o którym mówiłem*] i że urodzi się na Wschodzie. Łatwo takiego stworzyć ramach w rządów religii i nieustannie przypominając o tym ludziom wykreować ogień piekielny, potępienie, świętość i świętych. Nie ma świętych! Wszystko jest święte. Zatem przypuszczam, że będziemy musieli poczekać i zobaczyć, co się stanie... I myślę sobie, ze moglibyście mieć takie małe swoje miejsce, tak na wszelki wypadek albo i nie... Nie popełnijcie błędu, myśląc, że wokół was nigdy nie było obcych. Byli. To oni są odpowiedzialni z niezwykle szybki rozwój technologii, za który wy musieliście zapłacić wysoką cenę.

Teraz kiedy wam to już pokazałem, kiedy wam to już powiedziałem i kiedy już was pochwaliłem, widzę pozytywy tam, gdzie wy widzicie tylko ochronę samych siebie. Proszę was raz jeszcze byście w swojej miłości zechcieli uratować swoje rodziny. Ten Nowy Świat będzie należał do waszych dzieci!

Jeśli macie być ludźmi, którzy zobaczą Nową Ziemię i nowe niebo, to lepiej bądźcie prawi. Róbcie innym to, co chcecie by oni robili wam, ponieważ w ten sposób tworzycie swoją własną rzeczywistość. Teraz jest czas, by temu wszystkiemu zaradzić, w tym wszystkim chodzi o was. Nastał czas jedności. Jedność nigdy nie jest zmartwiona i obawiająca się. Kocha szczerą prawdę i nie kryje kłamstw i oszustwa i kradzieży. Miłość jest wielką nagrodą,

która pozwala nam oddychać i wejść do najwyższej arki ludzkich osiągnięć. Pozwala nam być tym niezwykłym światłem. To my sami goniliśmy złodzieja i łupieżcę w nas samych, oswoiliśmy dzikość w nas samych i teraz należymy do Nowej Ery. Jeśli nie potraficie tego zrobić to nigdy nie dowiecie się, jak cudowna jest miłość, dopóki na to nie zasłużycie.

To jest koniec mojego Opusu [dzieła]. Może pozostawiam was ze strasznymi rzeczami, ale powinniście wiedzieć jakie one naprawdę. Nie brońcie się, lecz naprawcie zło, które uczyniliście. Pozostawiam was z wielką nadzieją oraz z informacjami, których treści nie byliście sobie w stanie nawet wyobrazić… Dziękuję za to, ze kochacie mnie tak, jak potraficie i słuchacie tak, jak potraficie i rujnujecie swój umysł tak, jak potraficie… Możecie powiedzieć: *Rzeczywiście tego dnia rozwinąłem się. Widzę rzeczy, których nigdy dotąd nie widziałem. Wyobrażam sobie rzeczy, o których możliwość wyobrażenia wcześniej się nie podejrzewałem, ale ekscytowałem się tym aż do końca…*

I kiedy to zacznie się dziać w tych dniach, kiedy będziemy razem lub nie, to z pewnością będziecie wiedzieli co robić. Będę przychodził od czasu do czasu, by ponownie was inspirować, lecz będzie to wypełnione pośpiechem. Ale nigdy przenigdy nie myślcie, że jesteście sami. Zawsze wiedzcie, że na wasze prośby w ich gorącej szczerości zawsze odpowiada serce, które jest czyste i prawe.

Zatem w imię chwały Boga oraz i Ducha Świętego w was samych oraz Przeznaczenia Ludzkości skądkolwiek przychodzicie, gdziekolwiek jesteście, wiedzcie, że jesteście kochani przez życie. Dziękuję. Życzę wam dobrego dnia.

KONIEC